

W czasie VI kadencji istot-
nemu ożywieniu uległy między
narodowe kontakty Sejmu
PRL. Chodzi zresztą nie tylko
o ożywienie, ale o inną —
wyższą niż dawniej — rangę
spraw międzynarodowych w
pracach polskiego parlamentu.

W ubiegłych miesiącach
przebywało w Polsce wiele za-
granicznych delegacji parla-
mentarnych. Gościliśmy i prze-
prowadzaliśmy rozmowy z de-
legacjami: Rady Najwyższej
ZSRR, Zgromadzenia Narodo-
wego KRL-D, jugosłowiań-
skiego Kongresu Federalnego,
czeskosłowackiego zgromadze-
nia federalnego, parlamenta-
rystów Wenezueli.

Delegację naszego Sejmu
przeprowadziły rozmowy w
Japonii, NRD, Danii, Rumunii,
Indiach. Aktywny był udział
naszych reprezentantów w
pracach Unii Międzyparlamen-
tarnej. Przedstawiciele parla-
mentu PRL brali też udział w
obradach konferencji parla-
mentarzystów krajów północ-
noeuropejskich i nadbałtyckich
w Rostoku oraz brukselskiego
zgromadzenia przedstawicieli
europejskiej opinii publicznej.

Międzynarodowa aktywność
Sejmu jest dziś ważnym ele-
mentem polskiej polityki za-
granicznej. (PAP)

Nadal trwają zmasowane naloty na DRW

Mimo protestów całej postępowej opinii światowej, zma-
sowane naloty na DRW, w tym na główne miasta Wietnamu
Północnego — Hanoi i Hajfong — trwają. W czasie wczoraj-
szych nalotów zostały zbombardowane ambasady Kuby
i Egiptu oraz największa świątynia buddyjska w Wietnamie
Północnym pagoda Chua Quan Su.

Jak co dzień, również wczoraj-
sze bombardowania pociąg-
nęły za sobą śmierć wielu
osób, w tym kobiet i dzieci.
Ofiarą amerykańskich nalo-
tów padli również amerykań-
scy jeńcy wojenni — piloci
zestrzeleni nad DRW. Wielu z
nich odniosło poważne rany w
wyniku bombardowań, doko-

nywanych przez ich niedaw-
nych kolegów. Przebywająca
w Hanoi z wizytą przyjaźni ame-
rykańska działaczka ruchu po-
koju, słynna pieśniarka, Joan
Baez, odwiedziła obóz jeńce-
wski i na własne oczy przekonała
się o dokonanych zniszcze-
niach.

Północnowietnamska obrona
przeciwlotnicza w walce z ata-
kami z powietrza zestrzeliła
kolejne 3 superfortece „B-52”.
Do chwili obecnej obrona
przeciwlotnicza DRW zestrze-
liła już 15 tych potężnych, 8-si-
likowych bombowców.

W Hanoi obserwuje się pow-
szeczne przygotowania na wy-
padek dalszych, jeszcze cięż-
szych uderzeń z powietrza.
Trwa częściowa ewakuacja
mieszkańców miasta, a wśród
tych, którzy tu pozostają, pa-
nuje nastrój gotowości bojo-
wej i wola odparcia każdego
nowego ataku. Silnym bodź-
cem jest fakt, że minionej no-
cy obrona przeciwlotnicza
DRW zestrzeliła 14 samolotów,
w tym 4 kolejne superfortece
„B-52”. (PAP)

Polsko-węgierski protokół handlowy

22 bm. podpisano w Buda-
peszcie protokół o wymianie
towarów i płatnościach mię-
dzy Polską i Węgrami na rok
1973.

Zgodnie z jego ustaleniami
obroty handlowe ulegną dal-
szemu rozszerzeniu. W porów-
naniu z założeniami umowy
wieloletniej, przewiduje się, że
w przyszłym roku obroty
wzrosną o około 16 procent.
Wzrosną szczególnie dostawy
węgierskich maszyn i urzą-
dzeń dla Polski. (PAP)

W Tatrach



Ośnieżone tatrzańskie choinki. — fot. Olszewski

Sukcesy narodów radzieckich natchnieniem dla walki z agresją

W 50 rocznicę ZSRR

W piątek zakończyło się dwudniowe wspólne posiedzenie
Komitetu Centralnego KPZR oraz Rad Najwyższych ZSRR
i Federacji Rosyjskiej, zwołane dla upamiętnienia złotego ju-
bileuszu państwa radzieckiego. Wśród gości zagranicznych re-
prezentujących partie komunistyczne i robotnicze oraz pań-
stwa wszystkich kontynentów obecna była delegacja PRL z I
sekretarzem KC PZPR Edwardem Gierkiem.

Obrazy stały się wielką ma-
nifestacją niezłomnej jedności
wszystkich narodów Związku
Radzieckiego, zespolonych wo-
kół swej leninowskiej partii,
stając się zarazem potężną de-
monstracją uczuć głębokiej
przyjaźni i solidarności, jakie

żywią dla ZSRR narody
państw wspólnoty socjalistycz-
nej, wszystkie postępowe i re-
wolucyjne siły świata.

Znalazło to szerokie odzwier-
ciedlenie w przemówieniach
wygłaszanych na jubileuszowej
sesji zarówno przez wy-
slanników wszystkich republik
radzieckich, jak i przez repre-
zentantów delegacji zagranicz-
nych.

Naród Kazachstanu — po-
wiedział I sekretarz KC KP
tej republiki, Dinmuchaed
Kunajew — jest bezgranicznie
wdzięczny partii leninow-
skiej za to, że rozbudziła jego
zdolności i energię, postawiła
na równi z innymi narodami
i zbrała go z nimi po wsze
czasy.

Sukcesy radzieckiego Azer-
bejdżanu w rozwijaniu wszyst-
kich gałęzi gospodarki naro-
dowej — powiedział pierwszy
sekretarz KC KP tej republi-
ki Gejdar Alijew — stanowią
dowód, że utarte dawniej po-
jęcie, iż jest to zacofany re-
gion, wykreślone zostało na za-
wsze z naszego życia.

W niewzruszonej jedności
krajów socjalistycznych na-

Kolejne kraje nawiązują stosunki z NRD

Rządy NRD i Australii osią-
nęły porozumienie w sprawie
nawiązania stosunków dypla-
matycznych z dniem 22 grud-
nia br. W opublikowanym ko-
munikacie wskazuje się, że wy-
miana przedstawicieli dyploma-
tycznych będzie przedmiotem
dalszej konsultacji między oby-
dwoma rządami.

Rzecznik Ministerstwa
Spraw Zagranicznych Norwe-
gii oświadczył, że Norwegia
zwróciła się do NRD w spra-
wie rozpoczęcia rozmów na te-
mat nawiązania stosunków dy-
plomatycznych między tymi
państwami.

W Paryżu poinformowano,
że minister spraw zagranicz-
nych Francji, Maurice Schu-
mann w piśmie przekazanym
MSZ NRD zaproponował roz-
poczęcie rozmów na temat usta-
nowienia stosunków dyploma-
tycznych między Francją i
NRD. (PAP)

Energetycy wykonali plan

Załogi Zakładów Energetycznych
Okręgu Zachodniego zakończyły
swe tegoroczne planowe zadania
19 bm. Do końca tego roku zapew-
nią jeszcze ponad pół miliarda ki-
lowatogodzin energii o wartości
293,5 mln zł. (z)

Sprawa układu - w Bundesracie

Rząd federalny przekazał w pi-
ątek projekt ustawy ratyfikacyjnej
układu o podstawach stosunków
między NRF i NRD pod obrady
Bundesratu (wyższa Izba parla-
mentu NRF).

Pokoje wezwania Pawła VI

Papież Paweł VI w pierwszym
przemówieniu okresu świąt Boże-
go Narodzenia wygłoszonym w
piątek w Watykanie gorąco za-
apelował o przywrócenie pokoju
na świecie i raz jeszcze dał wyraz
swemu rozgoryczeniu z powodu
fiasko rokowań pokojowych kłó-

ród czeskosłowacki będzie kro-
czył naprzód. Umacniając i
rozwijając swą socjalistyczną
ojczyznę, jest zdecydowany
strzec jak zrenicy oka naszej
wiecznej przyjaźni i naszego
sojuszu — powiedział sekre-
taryz generalny KC KPCz Gu-
stav Husak.

Optymizm, wiara w przy-
szłość, absolutna pewność, że
ideały komunistyczne ostatecz-
nie zatriumfują — oświadczył
Fidel Castro, pierwszy sekre-
taryz KC KP Kuby i premier
rewolucyjnego rządu tej re-
publiki — oto uczucia, jakie
przepełniają nas wszystkich w
tej doniosłej chwili.

Potęgą Związku Radzieckie-
go, jego polityka międzynaro-
dowa — powiedział pierwszy
sekretaryz KC WSPR, Janos
Kadar — są decydującymi

Dokończenie na str. 2

Spotkanie

L. Breżniew — E. Gierek

22 grudnia odbyło się spotka-
nie sekretarza generalnego KC
KPZR Leonida Breżniewa z I
sekretarzem KC Polskiej Zjed-
noczonej Partii Robotniczej,
Edwardem Gierkiem.

W czasie rozmowy omówio-
no problemy dwustronnych sto-
sunków między KPZR i PZPR,
Związkiem Radzieckim i Pol-
ską Rzeczpospolitą Ludową, a
także aktualne problemy obec-
nej sytuacji międzynarodowej.

Rozmowa przebiegała w at-
mosferze serdecznej przyjaźni
i pełnej jedności poglądów.
PAP

List Prezydium OKP do Komitetu Pokoju DRW

22 bm. delegacja Prezydium
Ogólnopolskiego Komitetu Po-
koju przekazała na ręce am-
basadora DRW w Polsce —
Le Transa list do Komitetu
Pokoju DRW, wyrażający pro-
test polskiej opinii społecznej
w związku ze wznowieniem
przez lotnictwo USA barba-
rzyńskich bombardowań tery-
torium DRW, oraz zawierają-
cy słowa poparcia, głębokiej
solidarności i przyjaźni naro-
du polskiego dla narodu wiet-
namskiego.

List stwierdza, że społe-
czeństwo polskie na dziesiąt-
kach zebrań i wieców daje
wyraz swemu oburzeniu wo-
bec nowych faktów barbarzyń-
skiej agresji USA. (PAP)

re zakończyłyby konflikt wiet-
namski.

Wilson w Izraelu

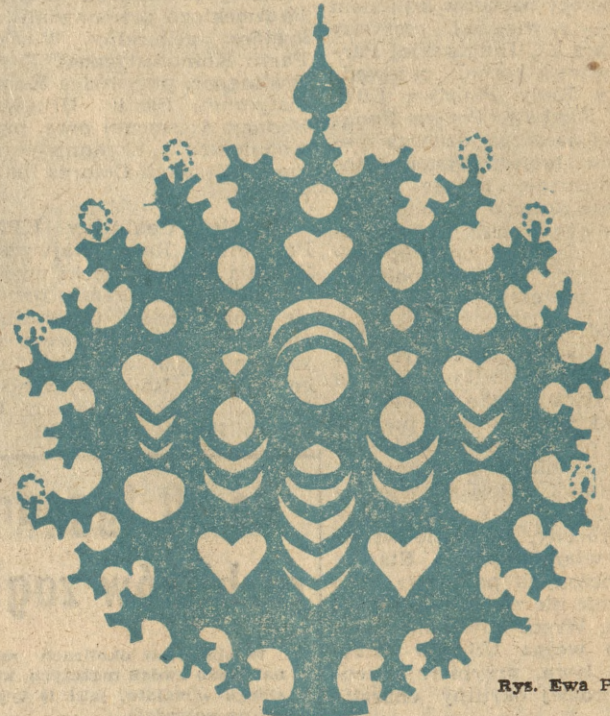
Do Tel-Awiwu przybył przywód-
ca opozycyjnej brytyjskiej partii
labourystowskiej Harold Wilson.
Jego pobyt w Izraelu potrwa ty-

PAP RADIO INF. WYK. TELEFONEM
RADIO INF. WYK. TELEFONEM
RADIO INF. WYK. TELEFONEM
RADIO INF. WYK. TELEFONEM
RADIO INF. WYK. TELEFONEM
RADIO INF. WYK. TELEFONEM
RADIO INF. WYK. TELEFONEM
RADIO INF. WYK. TELEFONEM
RADIO INF. WYK. TELEFONEM
RADIO INF. WYK. TELEFONEM

dzień. H. Wilson spotka się w tym
czasie m. in. z premierem Golda
Meir i ministrem obrony Mosze
Dajaniem.

Kanadyjska wizyta na Kubie

Na Kubie przebywa grupa pa-
lamentarzystów kanadyjskich, re-
prezentujących narodową federa-
cję liberalną Kanady, partię po-



Rys. Ewa Pruska

serdeczne życzenia
* miłych Świąt
Czytelnikom i Współpracownikom
składu
* „Głos Wielkopolski”

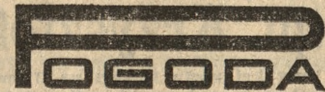
Po barbarzyńskich bombardowaniach

Protesty załóg zakładów pracy

Załogi poznańskich i wielko polskich zakładów przemysło-
wych i instytucji także wczoraj zbierały się na protestacyj-
nych wiecach, aby dać wyraz swemu najgłębszemu obu-
rzeniu wobec nasilania bombardowań terytorium Demokra-
tycznej Republiki Wietnamu, których ofiarą padli tym ra-
zem również polscy marynarze, pracujący na naszym han-
dlowym statku „Józef Conrad”, przybyłym do Hajfongu.

M. in. w Zakładach Przem-
ysłu Metalowego H. Cegielski
w Fabryce Silników Agregato-
wych i Trakcyjnych oraz w

Fabryce Obrabiarek — zebra-
ły się załogi, by zademonstro-
wać swą solidarność z naro-
dem wietnamskim i dać wyraz
oburzeniu wobec barbarzyń-
skich aktów amerykańskiej
agresji.



Polska będzie nadal pod wpły-
wem wylotu w masie powietrza
kontynentalnego. W związku z
tym przewiduje się zachmurzenie
niewielkie. W wielu miejscach,
zwłaszcza w nocy i rano mgły,
które będą utrzymywały się w
ciągu całego dnia. Temp. maksy-
malna od -6 st. na południu i -4
st. w centrum do -2 st. na półno-
cy. Wiatry słabe z kierunków
zmiennych.

Na terenie Fabryki Silników
Agregatowych i Trakcyjnych
po zagaleniu masówki przez
I sekretarza podstawowej or-
ganizacji partyjnej na wy-
dziale — Leona Zydorezyka,
wiceprzewodniczący Zarządu
Fabrycznego Związku Młodzie-
ży Socjalistycznej — Edward
Waleśa odczytał list protesta-
cyjny, uchwalony przez zało-
gę, w którym znajdujemy m.
in. następujące słowa:

„Dolaczamy swój ostry protest
przeciwko barbarzyńskim nalotom
na DRW niosącym śmierć tysią-
com bezbronnym ludzi (...) Rząd
Stanów Zjednoczonych w obronie
swej polityki zaangażował w kon-
flikt wietnamski cały swój ogrom-
ny potencjał gospodarczy, a z te-
rytorium DRW zrobił laboratoryj-
um śmietnisk (...) Domagamy się
zaprzestania bombardowań teryto-
rium DRW i zaprzestania dalszego
rozlewu krwi”.

Następnie ślusarz Szczepan
Datko odczytał pismo załogi,
które przesłane zostanie do am-
Dokończenie na str. 2

Premier Australii protestuje

Nowy premier Australii Gough
Whitlam przesłał na ręce prezy-
denta Nixona zdecydowany pro-
test przeciwko wznowieniu bom-
bardowań DRW — poinformowano
w piątek w kołach rządowych w
Canberze.

Polska fabryka w Indiach

Na przedmieściu Madrasu — En-
nore — nastąpiło oficjalne oddanie
do użytku zakładu betonu komórk-
owego zbudowanego przy współ-
pracy polskiego przedsiębiorstwa
„Fabex-Zremb”.

Strona polska dostarczyła prawie
95 proc. maszyn i urządzeń. Nad
budową zakładu i produkcja w
pierwszym stadium rozruchu spra-
wowała nadzór grupa polskich spe-
cjalistów. (PAP)

Następne wydanie

„Głos Wielkopolski”

ukaze się

w środę

27 grudnia br.

Dokończenie ze str. 1

czynnikami, które pozwalają ludzkości mieć realną nadzieję, że nieugięta walka o pokój może zapobiec katastrofie nowej wojny.

Utworzenie Związku Radzieckiego zapoczątkowało proces przechodzenia ludzkości od świata rywalizujących, wrogich i walczących ze sobą państw do świata równouprawnienia, współpracy i wzajemnej pomocy narodów kuli ziemskiej — powiedział pierwszy sekretarz KC Bułgarskiej Partii Komunistycznej, przewodniczący Rady Państwa LRB, **Todor Żiwkow**. Potęgą Związku Radzieckiego oznacza potęgę światowego systemu socjalistycznego, potęgę ruchu komunistycznego i robotniczego, potęgę ruchu narodowowyzwoleńczego i antyimperialistycznego. Oznacza pokój i postęp na całym świecie.

Naród południowowietnamski — oświadczyła **Nguyen Thi Binh** — gorąco wita wspaniałe zwycięstwa narodu radzieckiego, traktując je jako potężne źródło natchnienia w walce na szego narodu z amerykańskimi agresorami. Pokój w Wietnamie dawno już mógłby być przywrócony. Jednakże wskutek wiarołomstwa Stanów Zjednoczonych pokojowe porozumienie nie zostało dotąd podpisane. Wreć odwrótnie, agasywna wojna USA w Wietnamie trwa, przybierając coraz bardziej okrutny charakter.

Sekretarz generalny Rumuńskiej Partii Komunistycznej, przewodniczący Rady Państwa SRR, **Nicolae Ceausescu** oświadczył: „Pragniemy, aby również w przyszłości wszechstronna współpraca rumuńsko-radziecka umacniała się i rozszerzała w interesie rozkwitu naszych narodów, w in-

teresie wspólnej sprawy socjalizmu i pokoju”.

Okolicznościowe przemówienia wygłosili także przewodniczący delegacji m. in.: Tadżykistanu, KRL-D, Litwy, Mołdawii, Łotwy, Kirgizji, Jugosławii, Mongolii, Chile, USA, Finlandii oraz Światowej Federacji Związków Zawodowych.

Po południu podczas uroczystej akademii poświęconej 50 rocznicy utworzenia Związku Radzieckiego przemawiali sekretarz generalny Włoskiej Partii Komunistycznej **Enrico Berlinguer**, przywódca Komunistycznej Partii Urugwaju **Rodney Arismendi** oraz przewodnicząca Komunistycznej Partii Hiszpanii **Dolores Ibarri** r.

Komitet Centralny KPZR, Prezydium Rady Najwyższej ZSRR i rząd radziecki wydały 22 grudnia na Kremlu przyjęcie na cześć uczestników wspólnego jubileuszowego posiedzenia Komitetu Centralnego KPZR, Rady Najwyższej ZSRR i Rady Najwyższej Federacji Rosyjskiej. (PAP)

Po 10 tygodniach odnaleziono rozbitków zaginionego samolotu

W piątek, w okolicach miejscowości San Fernando w Chile, odnaleziono dwóch mężczyzn, którzy okazali się pasażerami urugwajskiego samolotu, jaki 10 tygodni temu zaginął w Andach z 45 osobami na pokładzie.

Choć wiadomość o odnalezieniu dwóch rozbitków przyjęto z niedowierzaniem, natychmiast jednak wszczęto na nowo poszukiwania, aby urwienzione zostały sukcesem.

Na miejscu katastrofy, na podstawie opowiadań ocalałych rozbitków, zrekonstruowano następujący przebieg wydarzeń:

Około pół godziny po starcie z

lotniska w miejscowości Mendoza, pilot samolotu, ptk Julio Cesar Ferrada, przekazał drogą radiową meldunek, iż ma trudności z maszyną, która gwałtownie traci wysokość. Samolot znajdował się wtedy około 200 km na południowy-wschód od Santiago. Ptk. Ferrada zdołał wylądować w niewielkiej kotlinie, jednakże wskutek impetu osiem osób zginęło na miejscu, a inni pasażerowie doznali obrażeń. Nie znana jeszcze — do chwili obecnej — liczba rozbitków zginęła później w wyniku lawiny, która zasypała ich schronienie w pobliskich jaskiniach. Część rozbitków pozostała w rozbitym wraku samolotu, ściśle racjonując żywność, jaka znajdowała się na pokładzie samolotu. Po skończeniu się zapasów żywności, dwóch najsilniejszych fizycznie rozbitków wysłano na poszukiwanie ratunku. Mężczyźni ci, po wyczerpaniu, trwającej dziesięć dni wędrówce, zostali odnalezieni przez poganiaczą mułów.

Na podstawie ich wskazówek zlokalizowano wrak samolotu i 14 żyjących jeszcze rozbitków. Zesłaniu z nich, znajdujących się w stanie ciężkim, ewakuowały helikoptery. Natomiast pozostali, pod opieką lekarską, oczekują na polepszenie się warunków atmosferycznych, kiedy to będą mogli być ewakuowani z miejsca katastrofy. (PAP)

Jacht „Polonez” w porcie Hobart

Wesołych świąt — życzy kpt. Krzysztof Baranowski

Przy keł portu Hobart na Tasmanii stoi jacht z białoczerwona banderą z napisem na rufie „Polonez”. Kpt. Krzysztof Baranowski zakończył drugi etap samotnej podróży dookoła świata i zainał do portu 20 bm. po południu.

Dziennikarzowi PAP udało się połączyć z odległym o tysiące mil portem na Antypodach. O godz. 2 w nocy czasu warszawskiego, tj. w południe czasu tamtejszego, przy telefonie zgłosił się K. Baranowski. Oto co powiedział w tym wywiadzie, uzyskanym po raz pierwszy od wielu tygodni, bezpośrednio telefonem, a nie radiem:

„Jestem zaskoczony i wzruszony, że odnależliście mnie tutaj. Ostatnie milie żegluga to diabelnie trudne wejście między skalistymi brzegami, w sztormowych warunkach. Nikt nie spodziewał się tutaj mnie tak wcześnie. Na wieść o moim za winięciu zjawili się telewizja, a dzisiaj wszystkie dzienniki odnotowały moją wizytę na pierwszych stronach.

Poważnym zmartwieniem jest dla mnie stan techniczny jachtu. „Polonez” bardzo uciepiał od „ryczających 40-ek”. Czeka mnie dalszy ciąg ogromnej harówki. W zasadzie wszystko jest do naprawy, a każdy dzień zwłoki to niemal tragedia, ponieważ najbliższe 3 tygodnie to najlepszy okres do żegluga — środek australijskiego lata. Mam już pomocników i razem z mechanikami i szkutnikami zabieram się do roboty. Serdeczna tasmańska Polonia usłuże mi przeskądzać, za prasa i gości, ale chcę być jak naj szybciej w Polsce i radym wyjść znowu w morze.

Problem jachtu jest sprawą poważniejszą niż przypuszczalam. Moje kilkakrotne wywołki mogą się skończyć tragicznie. Konstruktorzy doskonałego jachtu nie wiedzą jak trudna jest żegluga na tych szerokościach po ogromnych falach i

diatego zapewne jacht przewracał się dnem do góry, masztami do dołu. Każda z takich wywołek była dla mnie silnym szokiem psychicznym. Najlepiej obrazuje to sytuacja, gdy stojące pionowo narzędzia dające się wyjąć do góry, wypadły ze swoich zamocowań, a fiesze lamp sufitowych tzw. plafonier, napelnily się wodą.

Dzięki doskonałym, wydajnym pompom udaje mi się usunąć wodę natychmiast. Tydzień męczyłem się nad uruchomieniem silnika, do którego dostała się woda przez rurę wydechową. Silnik jest mi niezbędny i uruchamiam go trzy razy dziennie do ładowania akumulatorów, pracy nadajnika, otrzyma nia ciepła. Niestety dwa węzły, które nie rozwija nie mają znaczenia dla mojej żegluga, która odbywa się z szybkością 6-8 węzłów na godzinę.

Obecnie, po 10-dniowej przerwie popłynę dalej na wschód. Moim kolejnym portem będzie Port Stanley na Falklandach, oddalonych o 6 tysięcy mil, tj. tyle samo co Kapstadt, z którego przypłynąłem. Bo je się o oslabiony jacht i jeśli masz ty nie wytrzymaj dalszych wywołek czy pracy żagli, będę dryfować beznadziejnie tygodniami.

Z wielką przyjemnością i niemałym wzruszeniem dowiaduję się od kolegów z PAP-u o pucharze asów, ufundowanym przez najlepszych portowców Polski. Ten dowód, że pamiętacie o mnie jest dla mnie największą nagrodą za trud żegluga na granicy ludzkich możliwości. Życzę wszystkim, którzy interesują się moim losem „wesołych świąt” i „szczęśliwego Nowego Roku”. (PAP)

Dalsze doskonalenie metod planowania i zarządzania gospodarką

Jak informuje rzecznik prasowy rządu — 22 grudnia br. na posiedzeniu Prezydium Rządu rozpatrzono kolejny projekt uchwały Rady Ministrów dotyczący — zgodnie z wytycznymi VI Zjazdu PZPR — dalszego doskonalenia metod planowania i zarządzania gospodarką narodową.

Przedmiotem projektu uchwały są kompleksowe zasady systemów ekonomiczno-finance-nych wprowadzane w wybranych zjednoczeniach, kombinatach i przedsiębiorstwach, zwanych jednostkami inicjującymi. Został on przygotowany przez specjalny zespół rządowy, powołany w maju br. Zarząd w nim rozwiazania są oparte a zarazem stanowią praktyczną adaptację zaaleceń komisji partyjno-rządowej do spraw doskonalenia systemu funkcjonowania gospodarki i państwa. Zgodnie z tymi za- leceniami postanowiono sukcesywnie wdrażać kompleksowe zmiany w metodach planowania i zarządzania w organiza-

cjach gospodarczych odpowiednio przygotowanych do ich zastosowania w życiu.

Takie podejście do tych spraw umożliwia:

- ustalenie, przy zachowaniu ogólnych założeń, nowych zasad ekonomiczno-finance-sowych, dostosowanych do konkretnych warunków każdej branży;
- lepsze wykorzystanie doświadczeń i inicjatywy aktywu poszczególnych branż i przedsiębiorstw;
- wprowadzanie nowych rozwiązań w tych dziedzinach, gdzie istnieją szanse ich dobrego działania.

Na posiedzeniu rozpatrzono również projekt uchwały w sprawie przeprowadzania rocznych analiz ekonomicznych oraz kompleksowych ocen działalności jednostek gospodarczych, stanowiących kolejne ważne posunięcie w doskonaleniu metod planowania i zarządzania. Wnosi on szereg istotnych zmian tak do meritum, jak i trybu sporządzania tych analiz, przy czym ten ostatni będzie wydatnie uproszczone.

W kolejnym punkcie obrad przedyskutowano zagadnienia związane z unowocześnieniem przemysłu elektronicznego oraz rozwinięciem produkcyjnych wyrobów w tej gałęzi gospodar ki.

Prezydium Rządu omówiło projekt uchwały Rady Ministrów wprowadzający szereg zmian w organizacji gospodarki wodnej i melioracyjnej. Mają one głównie na celu kompleksowe rozwiązywanie problematyki gospodarki wodnej we wszystkich dziedzinach gospodarczych oraz odpowiednią organizację administracji wodnej.

Prezydium Rządu rozpatrzyło także nowy statut Mini-

sterstwa Kultury i Sztuki, który pozwoli na usprawnienie organizacji pracy w tym resorcie, stosownie do aktualnych potrzeb. (PAP)

Marian Stróżyk prezesem ZO ZNP

Wczoraj w Poznaniu odbyło się zebranie plenarne Zarządu Okręgu Związku Nauczycielstwa Polskiego, na którym ustalono główne kierunki działania na rok przyszły, zatwierdzono plan pracy i budżet.

M.in. przewiduje się udział wielkopolskiej organizacji związkowej w dyskusji nad raportem Komitetu Ekspertów o stanie i perspektywach oświaty w Polsce i zaangażowanie ruchu związkowego w społecznym froncie wychowawczym.

Na wczorajszym Plenum wybrano nowego prezesa ZO ZNP. Został nim **Marian Stróżyk**, prezes Zarządu Oddziału ZNP Poznań-Jeżyce.

Na zakończenie obrad uchwalono rezolucję potępiającą barbarzyńskie naloty lotnictwa USA na Demokratyczną Republikę Wietnamu. (bg)

Na dworcach — duży ruch

Wczoraj na dworcach PKP i PKS już od rana panował wzmożony ruch pasażerski, który nasilił się jeszcze bardziej w godzinach popołudniowych.

Na wiele tras autobusowych bilety wyprzedano już przed południem. Zabrało również miejsc w licznych kierunkach na dzień dzisiejszy. Jednak — jak już informowaliśmy — PKS i KSK uruchomił dzisiaj na najważniejszych liniach, autobusy bisowe. Około godziny 15 na dworcu zrobiło się tłoczno, a ruch utrudniały dodatkowo wąskie, otwarte tylko w połowie, drzwi z budynku na perony.

Projekty domków jednorodzinnych

W tym roku na zlecenie Prezydium: RN Poznania i WRN poznański Oddział Stowarzyszenia Architektów Polskich ogłoszono konkurs na projekty domków jednorodzinnych — wolnostojących, szeregowych, bliźniaczych i innych, głównie z elementów prefabrykowanych. Na konkurs wpłynęły 24 prace.

Wczoraj nastąpiło rozstrzygnięcie konkursu. II nagrodę (pierwszej nie przyznano) uzyskali autorzy: mgr inż. arch. Jerzy Szalankiewicz i mgr inż. arch. Henryk Wierciński. Dwie równorzędne III nagrody zdobyli: mgr inż. arch. Eryk Sieński oraz mgr inż. arch. Stefan Bajer i technik budowlany **Zdzisław Miawski**. Przyznano też kilka wyróżnień.

Prace konkursowe można obejrzeć na wystawie do 30 bm w lekalu SARP, Stary Rynek 56 w godz. 10 — 19, (w niedziele i święta w godz. 12 — 16). 29 bm, o godz. 17 w tym samym lokalu odbędzie się publiczna dyskusja nad pracami konkursowymi. (a)

Nagrody Związku Kompozytorów

Związek Kompozytorów Polskich przyznał doroczne nagrody: — **Wi toldowi Lutosławskiemu** — za osiągnięcia twórcze ostatnich lat, a w szczególności za koncert na wiołoncele i orkiestrę; **Mieczysławowi Tomaszewskiemu** za zasługi dla polskiej kultury muzycznej, a zwłaszcza za działalność naukowo-edytorską w zakresie muzyki dawnej i współczesnej. (PAP)

Nowe spółdzielnie produkcyjne w Wielkopolsce

W drugim półroczu mijającego roku powstało na terenie Wielkopolski pięć nowych, rolniczych spółdzielni produkcyjnych.

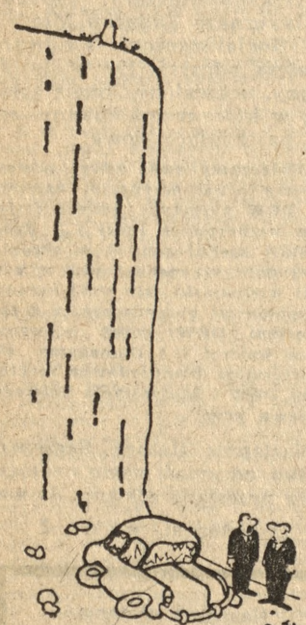
Pierwszą z nich — typu II — zorganizowano 27 lipca w Promnie (pow. Poznań) na obszarze 200 ha gruntów rolnych. Przystąpiło do niej 10 członków.

Dwie następne powstały w powiecie śremskim. RSP w Czołowie utworzono 30 listopada br. 10 członków wniosło do niej 77 ha gruntów, a od przyszłego roku zamierzają oni również przejąć od PFZ i zagospodarować 50 ha. 12 bm. 11 rolników ze wsi Borowiec podpisało statut typu Ia. 5 członków wniosło 55 ha, wkrótce zaś spółdzielnia ta przejmie jeszcze 40 ha z PFZ.

Czwartą spółdzielnię we wsi Bógwidze, typu II a, zorganizowano 14 bm. Od nowego roku podejmie w niej pracę 22 członków, którzy wniesli 60 ha, a wkrótce przejmą

od PFZ — 76 ha. Nowi spółdzielcy przejęli też dwa obszerne budynki gospodarskie, które zamierzają przeznaczyć na cele hodowlane i specjalizować się w tym kierunku. Wreszcie ostatnia RSP, również typu IIa, powstała we wsi Silna (pow. Międzybóże) 16 bm. Będzie ona gospodarować na 44 ha gruntów PFZ, przejętych od miejscowego kółka rolniczego. (wch)

HUMOR I SATYRA



...i resory ma też nie najlepsze!

Dzisiejszy serwis informacyjny opracował **Witold de Mezer**

Świąteczny plan pracy handlu — gastronomii — komunikacji

Sobota, 23 bm. — klermaszowa sprzedaż pieczywa i wyrobów garmażeryjnych w g. 9-17. Sklepy rybne — czynne w normalnie obowiązujących godzinach (a nawet dłużej, jeśli dany sklep będzie dysponować karpiem i bedą nabywczy). Punkt sprzedaży karpia w hall nr 7 MTP — g. 10-20. Do g. 21 dyżurują restauracje: Rarytas, Botaniczna, Soplica, Lechicka, Pod Koziołkami, Maltańska i Oaza. Pozostałe zakłady czynne do godz. 17.

Niedziela, 24 bm. — g. 8-20 czynne: Astoria, Bajka, Jeżycki, Płs, Pomorski, Maltańska; w g. 11-20: Cechowa, Pod Koziołkami, Dietetyczna, Podbielęta, Swietłan ka, Hawana, Santos, Kociak, Pias tun, Brzdąc, Pod Sosenką, Kalina, Duet, Słoneczna, Lubuska, Tatrzańska i Przynęta. W „Bazarze” restauracja, kawiarnia, bar kawowy, sklep cukierniczy czyn-

ne do g. 16., w „Merkurym” restauracja (13-18), kawiarnia (7-17) aperitifbar (11-22), sklep cukierniczy (9-16). Dom Turysty PTTK: restauracja i kawiarnia czynne normalnie. „Wars”: kawiarnia czynna do 19.30, restauracja, bar samoobsługowy i kiosk z kwiatami czynne normalnie. Punkty sprzedaży „Ruchu” — g. 7-15.

Poniedziałek, 25 bm. — od g. 8 do godzin normalnie obowiązujących: Fregata, Expressowa, Kolorowa, Baltycki, Radosna, Lechicka, Soplica, Starolecki, Zagłoba; od g. 11 do godzin normalnie obowiązujących: Rarytas, Współczesna, Kaprys, Turecka, Mocca, Dobrawa, Sobótka, Botaniczna, Stop, Uśmiech, Fusik, Perełka, Wildecki, Prasowa, Marcelinka, Leśna, Pół Czarny; Moulin Rouge (g. 21-4). Przy Okraglaku (g. 8-14). Lokale „Merkurego”: restauracja (13-22) aperitifbar — g. 11-22, „Warsu”: kawiarnia i restauracja — nieczynna od g. 6-19, bar samoobsługowy czynny do 20. Dyżurne kioski „Ruchu” na dworcach i przy pl. Wiosny Ludów oraz na Rynkach Wildeckim i Jeżyckim.

Nominacje w Komitecie do spraw Radia i Telewizji

Prezes Rady Ministrów, na wniosek przewodniczącego Komitetu do spraw Radia i Telewizji, Polskie Radio i Telewizja, w uzupełnieniu do poprzednich nominacji, powołał: **Władysława Loranca** do tymczasowego zastępcę przewodniczącego Komitetu do spraw Radia i Telewizji na stanowisko I zastępcy przewodniczącego;

Jana Mielkowskiego na stanowisko zastępcy przewodniczącego Komitetu do spraw Radia i Telewizji;

Michała Gardowskiego na stanowisko dyrektora generalnego radia do spraw programów politycznych w Komitecie do spraw Radia i Telewizji;

Janusza Wilhelmię na stanowisko dyrektora generalnego radia do spraw artystycznych w Komitecie do spraw Radia i Telewizji. (PAP)

Wtorek, 26 bm. — g. 8-14: Wyborowy, Poranek, Rzepicha; g. 8 do godzin normalnie obowiązujących: Płast, Miła, Ewa, Sportowy, Regionalna; g. 11 do godzin normalnie obowiązujących: W-Z, Mag nolia, Arkadia, Wielkopolska, Smakosz, Frykas, Portowy, Pod Piwozem, Literacka, Drużba, Wrzosa, Warta, Rio, Rodzynek, Oaza, Wypoczynek, Zakątek, Drukar ski, Marago, Ewa, Szarotka, Meta lowiec, Grunwaldzki, Wiarus, Haj duzeck, Malta, Krakus, Filmowa. W „Merkurym”: restauracja g. 13-24, kawiarnia g. 7-22, cocktail bar g. 22-3. W Domu Turysty PTTK: restauracja i kawiarnia — czynne normalnie, podobnie w „Warsie” gdzie dodatkowo bar samoobsługowy czynny od g. 10. 26 bm. Kioski „Ruchu” będą otwarte w godz. od 7-15.

Komunikacja: 24 bm. Tramwaje do g. 17 kursować będą zgodnie z rozkładem jazdy dnia świątecznego. Między 17 a 19 pojeździe tylko połowa taboru. Od godz. 19 — wyłącznie linie nocne. Auto busy do g. 19 kursować będą jak w dni świąteczne, po czym nastąpi częściowe ograniczenie ruchu, z zachowaniem ostatnich kursów.

Ciąg dalszy na str. 11

Protesty załóg

Dokończenie ze str. 1

basady amerykańskiej w Warszawie.

W Fabryce Obrabiarek manifestacja robotników zaczęła się od wystąpienia i sekretarza POP **Edwarda Włodarczaka**, który podkreślił głębokie oburzenie i spontaniczną reakcję naszego społeczeństwa na tragiczne wydarzenia w Wietnamie.

Następnie ślusarz **Ryszard Kaniewski** odczytał rezolucję, w której załoga potępia amerykańskie piractwo powietrzne i barbarzyństwo, wobec na rodu wietnamskiego, a jednocześnie wyraża pełną solidarność z bohaterskim ludem DRW. (ask, kad)

Na podobnym wiecu protestacyjnym zebrała się również wczoraj, w godzinach porannych, pierwsza zmiana załogi **Konińskich Zakładów Naprawczych Przemysłu Węgla Brunatnego**. Około 1200 osób wysłuchało słów jednego z robotników — **Franciszka Wawrzyniaka**, który przypomniał historię tragicznej wojny wietnamskiej.

Przedstawiciel młodzieży ZMS-owskiej — **Marian Ignaszak** odczytał rezolucję, która uchwaliła zebrani. Następnie minuta ciszy uczczono pamięć marynarzy polskich, którzy zginęli na zbombardowanym przez amerykańskich lotników statku. (wch)

HORYZONTY

Nie pierwszy raz przypada mi w udziale sięgać po pióro z okazji Świąt. Zawsze, nieodmiennie, wiąże się to z chwilą zadumy, napływem refleksji, konfrontacją rozmaitych opinii, ocen, a także pragnień i dążeń ludzkich. Ma to do siebie właśnie nastrojów, związanych z Gwiazdką, a pewnie także ze schyłkiem roku. Grudzień 1972. Dwa lata po tamtym grudniu. Niedawno to, a zarazem dawno ogromnie. Dwadzieścia cztery miesiące wysiłków i starań o przyspieszenie rozwoju kraju, o widocześniejszą poprawę warunków pracy i życia, o wyrazistsze perspektywy dla społeczeństwa.

Polityk, charakteryzując minione dwa lata, powie przede wszystkim o przełamaniu przez partię kryzysu politycznego, przywróceniu zaufania pomiędzy ludnością a kierownictwem PZPR, o pokonaniu rozbieżności między teorią a codziennością. Ekonomista wskaże zwłaszcza na duży rozwój inwestycji i przy rosnącym równocześnie spożyciu, na zdynamizowanie produkcji, handlu zagranicznego, postępujący wzrost wydajności pracy przy realizowaniu zasady zapewnienia zająć każdemu, kto się o nie ubiega. A przeciętny Polak po prostu stwierdzi, sięgając pamięcią do dawniejszych lat, że ostatnio sprawy ludzi, warunków w jakich pracują, mieszkają, żyją — powróciły na należne im w socjalistycznym ustroju, naczelną rolę.

Te powszednie, zwykłe ludzkie sprawy, w skali społecznej — są przedmiotem głębokiego zainteresowania władz partyjnych i państwowych, czego wyników nie trudno się doszukać w kolejnych, ogłaszanych w latach 1971 — 1972, doniosłych decyzjach. W świątecznym felietonie nie miejsce na rejestr załatwionych w ciągu tego okresu spraw, spraw na ogół nabrzmiałych, ważkich, czekających rozwiązania nieraz od zakończenia wojny. Ale, pozwólcie, na chybili — trafił przytoczyć kilka goryskich węzłów, przeciętych ostatecznie odważnymi rozstrzygnięciami.

A więc skasowanie obowiązkowych dostaw produktów rolnych; objęcie bezpłatną opieką lekarską także ludności wiejskiej; poszerzenie macierzyńskich urlopów i w ogóle świadczeń socjalnych wobec osób chorych bez względu na rodzaj wykonywanej pracy; liczne regulacje plac przy jednoczesnym utrzymywaniu na niezmiennym poziomie cen; rozległy program budownictwa mieszkaniowego o lepszym — w sensie powiększenia i wyposażenia — standardzie; rozwój motoryzacji indywidualnej („Fiat 126”) i masowej („Berlino”); zwiększony import towarów powszechnego użytku przy równoczesnym intensyfikowaniu wytwórczości własnej w tym zakresie...

Kontynuowanie wylizania byłoby zanudzeniem Czytelników, zwłaszcza że przypomniane fakty są całkiem świeże daty. Ale przecież nie sposób oprzeć się jednej jeszcze refleksji. Nie tak dawno nadużywało się u nas formuły „państwa na to nie stać”; od pewnego czasu popularność zyskało zawołanie przeciwstawne — „stać nas na więcej”. I, co najważniejsze, potwierdza się w praktyce.

Kraj żyje dzisiaj — jak większość polskich rodzin — życiem pracowitego człowieka na dorobku, zaferowanego tym, jak pełniej, szybciej i najspokojniej „obsprawić się” w to wszystko, co pojedynczemu Polakowi, czy ogółowi społeczeństwa, do wygodniejszego, codziennego bytowania jest potrzebne. I, wprawdzie z rozmaitymi potrzebami a także zapóźnieniami mamy do czynienia, jednak tempo ulepszania naszego życia jest obecnie u nas większe niż kiedykolwiek.

W rok zaledwie od uchwalenia przez VI Zjazd partii programu dalszego rozwoju Pol-

ski, jego podstawowe założenia poczynają przybierać kształty realnych dokonań. A przecież wcielenie w czyn tego programu ma na celu — jak określił to przed dwunastoma miesiącami Edward Gierek — „przyniesienie naszemu socjalistycznemu państwu wzrostu siły i znaczenia, a narodowi polskiemu, polskiej klasie robotniczej, wszystkim ludziom pracy w naszym kraju poprawy warunków życia, otwarcie nowych perspektyw”.

Naturalnie, nie ma powodów do zachwytów w związku z dokonaniami ostatnich dwu lat. To, że zrobiono w tym czasie więcej niż kiedykolwiek, a dynamika przemian napawa optymizmem — nie może oznaczać pomijania rozmaitej rangi problemów, nadal czekających rozwiązania. Sporo mówiono na ten temat także podczas niedawnych obrad Sejmu, stwierdzając, iż Polskę nadal dzieli pod wieloma względami dystans od krajów nawiązywać rozwiniętych. Lecz, jak to określił podczas wspomnianej debaty Jan Szydłak, nasza aktualna polityka dowodzi, że szybko zaspokajanie potrzeb społecznych jest wielką siłą napędową ogólnego rozwoju, który z kolei otwiera dalsze możliwości wzrostu spożycia.

Nie ma powodu tań — mówiąc o naszych słabych stronach — iż produkujemy na ogół za drogo, zużywając zbyt wiele surowców, przy tym wytwórczość zwiększamy jeszcze w niemałym stopniu drogą pomnażania liczby pracowników. Towary nasze łatwo uzyskują znaki „1”, choć nieraz ich wzornictwo, wykonanie, czy wartość użytkowa budzą krytyczne uwagi nabywców. Częstokroć nadal pomimo wyraźnego postępu, asortyment towaru nie jest należyty.

Ale przecież, przy uwzględnieniu wszystkich słusznych uwag krytycznych, ogólna ocena wniosków dwuletniego okresu może być tylko jedna: gospodarka rozwija się w tym czasie wyraźnie szybciej i przynosiła znacznie większe efekty społeczne niż przewidywano w planach. Można to twierdzenie uzasadnić bez trudu: każdy z poprzednich planów wieloletnich gdzieś około „półmetka” byłby korygowany; niestety — in minus, zwłaszcza w zakresie wskaźników, bezpośrednio obchodzących obywateli. Obecna pięcioletnia, do połowy realizacji której właśnie się zbliżamy, będzie wkrótce również uaktualniana: po raz pierwszy w górę.

W tej chwili, choć nie są jeszcze znane pełne rezultaty mijającego roku gospodarczego, wiadomo na pewno, iż rok przyszły pozwoli — dzięki wyczerpanemu wyprzedzeniu — na wykonanie zamierzeń uprzednio przewidywanych dla roku 1974. Najbardziej niewątpliwym wskaźnikiem — realnym, płac, podniesienie się najprawdopodobniej w nadchodzącym nowym okresie o dalszych 6,6 procent. Tym samym w ciągu lat trzech co najmniej osiągniemy, a zapewne przekroczymy, wyznaczone na pięcioletnie 18 procent wzrostu wynagrodzeń.

Sa to ustalenia wymierne, dające podstawy do satysfakcji. A także do rozważań świątecznych na temat: od czego owa szybsza poprawa naszych warunków życia zależy? Czy tylko od sprawnej działalności „góry”? Czy może także od wspólnego, ogólnospołecznego wysiłku?

Horyzonty przed nami nigdy nie rysowały się tak czysto, wyraziście w tonacji pomyślnych barw, jak obecnie. To niezwykle ważne dla młodych, lecz także bardzo istotne dla starszych. Łatwiej iść przez życie z nakreślonymi perspektywami, jasno wytyczoną drogą, mając możliwość bezpośredniego korzystania z owoców swego trudu.

WIESŁAW PORZYCKI

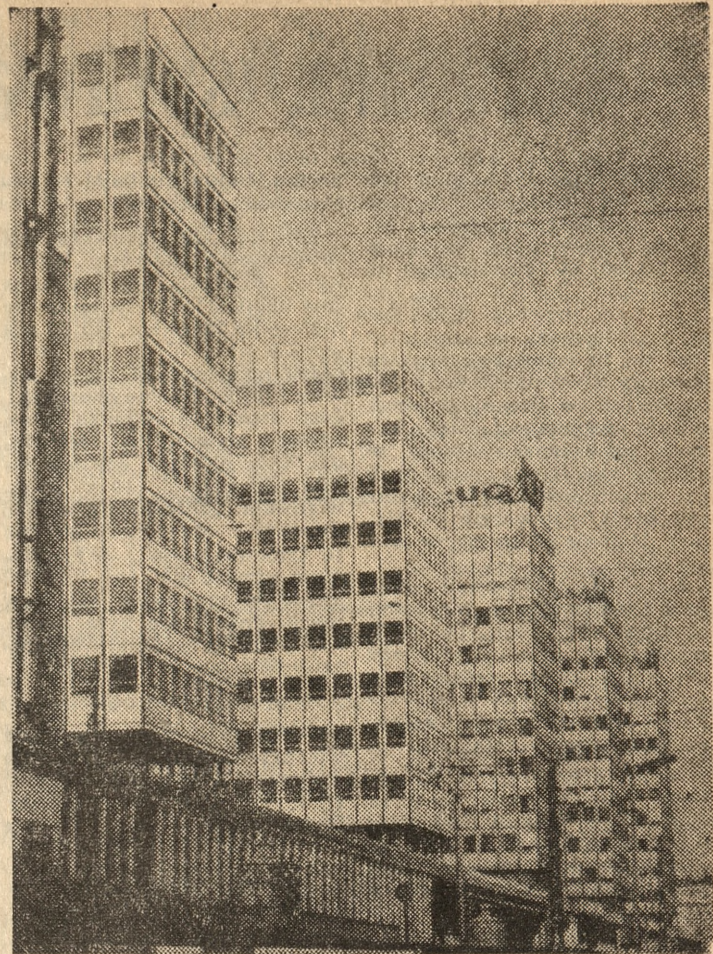
Nowe poznańskie centrum

Coraz bliższy jest dzień ostatecznego ukończenia budowy i oddania do użytku kolejnych dwóch wieżowców z betonu i aluminium przy centralnej arterii Poznania — na ul. Czerwonej Armii. Na tej budowie sytuacja każdego dnia ulega zmianie, gdyż prace postępują tu szybko naprzód.

Po oddaniu wspomnianych budynków ten fragment miasta stanowić będzie zaczątek nowoczesnego centrum stolicy Wielkopolski.

Na zdjęciu — piątka wieżowców przy ul. Czerwonej Armii.

Fot. — „Głos”



PRAWO DO DUMY

Tkwi tak bardzo w krajo-
brazie miasta, że trudno
sobie wyobrazić, iż jesz-
cze dwadzieścia lat temu
jej nie było. „W Starole-
ce pod Poznaniem powstaje
wielki obiekt przemysłowy
planu 6-letniego — nowocze-
sna, zmechanizowana fabryka
maszyn żniwnych” donosił
w początkach roku 1952 reporter
„Głos Wielkopolski” i opi-
sywał, jak to wierz się w zie-
mi głębokie na 10 metrów ot-
wory i zalewa betonem, by
przygotować teren pod przy-
szłe fabryczne hale.

Ale dla Henryka Żmury, hi-
storia fabryki zaczęła się nieco
później. Dokładnie 4 listopada
1952, kiedy to prosto z wojska
trafił na wydział konstrukcyj-
no-mechaniczny, pierwszy,
który ruszył w rodzajem się
zakładzie. Mieścił się on w sta-
rej, odstąpionej przez Techni-
czną Obsługę Rolnictwa hali.
Obok wyrastał żelazo-betono-
wy szkielet przyszłej odlewni,
z którą związał swe losy. Przy-
gotowywali konstrukcje do jej
montażu, a jednocześnie wspo-
magali pracującą tuż obok Fa-
brykę Sprzętu Rolniczego im.
15 Grudnia, która na żniwa
1953 r. przygotowała pierwszą
partię snopowiązałek.

★

Gdyby mi teraz kazali mon-
tować w takich, jak wte-
dy, warunkach, nie wiem, czy
bym się podjął tej roboty. Jed-
na winda kołowa do montażu
żeliwiaka, i lina parczana, na

której ludzie wciągali skipy, to
znaczy urządzenia do ładowa-
nia wsadu. Rusztowanie dREW-
niane, raz po raz się waliło...

— Nie można tamtych cza-
sów porównać z dzisiejszymi.
Młodzi słuchają tych naszych
opowieści jak bajki o Czerwo-
nym Kapturku. Takie to dla
nich odległe. A ja pamiętam
taką chwilę. Trzeba było zimą
montować na dachu części że-
liwiaków. Mroź dochodził do
20 stopni. To wtedy inżynier
Brewka przyniósł mi dwie pa-

my kolejną informację: „ZMP-
owska BRYGADA HEN-
RYKA ŻMURY dała przy-
kład patriotyzmu: ruszył drugi
piec żeliwny w Starolece. Do
końca roku dzięki temu pow-
stanie 150 snopowiązałek”.

Wtedy, w 1953 roku, Henryk
Żmura otrzymał tytuł Przodo-
wnika Pracy.

★

Chce pani zobaczyć te na-
sze piece?

Oczywiście, że chcę. Po dro-
dze poznaję „topografię” tam-
tej fabryki. Z 1953 roku. Mija-
my oddzielone od siebie par-
tiami drzew fabryczne hale.

— Te drzewa rosły razem z
nami, z naszą fabryką. Są jej
częścią. Taką samą, jak ludzie
i maszyny. Latem tu u nas
pięknie...

— Ale wtedy, gdy montowa-
liśmy te piece — przerywa to-
warzyszając nam w tej we-
drówce sekretarzowi Rady Za-
kładowej Henryk Żmura — nie
było jeszcze drzew, a błoto się-
gało po kolana. Drogę wyzna-
czały koleiny po wózku, któ-
rym woziliśmy konstrukcje.
Wystarczyło raz przejść, by
buty były mokre do wieczora.
Nie było wtedy gumiaków, a
za szatnię służył kolek wbity w
ścianę...

Przed wejściem do odlewni
„wizytówka” współczesności.
Pod daszkiem hasło i emble-
mat, przypominające, że jest to
pierwszy fabryczny Wydział
Pracy Socjalistycznej.

Ale oto i piece. Dziś już wy-
służone staruszki, czekające na
modernizację. Bo skoro zakład
ma przejść na produkcję kom-
bajnów samobieżnych do zbioru
pasz zielonych, których se-
rie informacyjna na abel i Se-
kretarza KC PZPR, skierowa-
ny do załogi podczas jego byt-
ności w fabryce we wrześniu
1971 r. o rok przyspieszono...

W 1954 roku odlewnia miała
dawać 9600 ton odlewów rocz-
nie. Obecnie daje ich 11 850.
Powierzchnia pozostała ta sa-
ma i piece te same...

— ...Oraz ci sami ludzie —
któż dopowiada. I zaraz wy-
mienia nazwiska: Marian Maj-
chrzak, Józef Figiel, Stanisław
Smaczynski. Wtedy budowni-
czowie, teraz mechanicy trosz-
czący się o te swoje piece bar-
dziej niż o rodzone dziecko.
Podobnie jak Henryk Żmura,
który jest obecnie zastępcą me-
chanika wydziałowego odlew-
ni.

★

„Dziadzia”? O „Dziadzi”
zapomniałeś?

„Dziadzia”. To też kawał hi-
storii zakładu. Wszyscy go pa-
mietają pod tym przezwiskiem.
Dopiero w Radzie Zakładowej
rozszyfrowują ten pseudonim.
Antoni Konieczny. Dziś eme-
ryt.

Dokończenie na str. 6

BOGNA WOJCIECHOWSKA

A GŁOS WIELKOPOLSKI 3
Nr 305 (8967) 23/24/25/26 XII 1972

PAN ZAGÓRSKI

Zwierzchni wigilijna
wiąże się wiele
zwyczajów i obrzę-
dów zanikających,
warto więc niektóre
przypomnieć. Takim zwyczaje-
m było rozpoczynanie wie-
czerzy wigilijnej z ukazaniem
się pierwszej gwiazdki na nie-
bie, co w naszych miejskich
warunkach jest niewykonal-
ne, chyba że się mieszka na
peryferiach albo w willi z
ogródkiem. A i wtedy pier-
wszą gwiazdkę zaciemniają
światła wielkiego miasta!

Drugim zwyczajem, prze-
strzeżanym dawniej, było, by
do wigilijnego stołu siadano
parami, gdyż nierówna liczba
osób wróżyła, że ktoś z grona
spożywających wigilię nie do-
czeka następnej. Zostawiano
więc, jeśli nie było osób do
par, jedno puste miejsce dla
„pana Zagórskiego” — to jest
niespodziewanego gościa, któ-
ry przybędzie „za gór”.

Potrąw powinno być do pa-
ry — albo też nie do pary, za-
leżnie jak liczono: dwunastu
apostołów czy 12 apostołów
i Jezus, albo apostołów bez
Jezusa!

Dzień, w którym podawano
wieczerzę wigilijną, stawał się
dniem postnym. W niedzielę
nie zastawiano wigilijnej wie-
czerzy, przenosząc ją na so-
botę.

Na stole wigilijnym musia-
ły być obowiązkowo ryby,
strucla i ślodycze. Ryb po-
winno być trzy rodzaje:
lin w galarecie, szczupak z
wody albo w szarym sosie
i karp smażony. Dlaczego trzy
gatunki ryb — tego nikt nie
złębił, prócz pani Cwercia-
kiewiczowej. Obowiązkowo
musiał też być barszcz z usz-
kami nadziewanymi grzybami.
Co symbolizował barszcz

Wspominając dawne zwyczaje

Pod choinką i pod jemiołą

— nie wiadomo, bo uszka: ru-
no leśne i polne (grzyby plus
makal). Dzisiaj rybę zastępu-
je dzwonko śledzia, którego
nie godziło się dawniej poda-
wać do wigilii, jako że śledź
to zakąska dobra dla pijaków,
ale nie obrzędowa ryba.

Ma się rozumieć, że i wódki
nie pijało dawniej przy wigi-
lijnej wieczerzy. W taki ur-
czysty dzień bowiem należało
pić coś szlachetniejszego —
więc miód lub wino, ale prze-
nigdy — piwo!

Jeśli siadano nie do pary, to
na pusty talerz, stojący przed

krzesłem dla „pana Zagór-
skiego”, nakładano po trosze
z każdej potrawy i nalewano
do kubka kroplę napoju.

Osobliwością wigilijnej ucz-
ty była strucla — znana dziś
jako chała — sprzedawana
codziennie i nieobrzędowa
strucla, była to bułka z przed-
niej maki pszennej, podłużna,
z plecionym warkoczem i sym-
bolizowała Dzieciatkę w pa-
wijakach. Struclę dawniej la-

mano, aby krając nożem nie
skaleczyć Dzieciątka.

Drugą obrzędową potrawą
wigilijną był makowiec albo
tak zwana kutia — mak utar-
ty z miodem i ziarnkami ugo-
towanej pszenicy. Potrawa ta
symbolizowała — obfitość
(mak), słodycz (miód) i uro-
dzaj (ziarnka pszenicy). W nie-
których drobnoślacheckich
dworach liczono, jaki będzie
urodzaj w przyszłym roku,
rzucając garścią kuti o sufite
i przylepi się ziarnka — tyle
będzie zboża z wysianego kor-
ca.

Łamańce były namiastką
opłatka, którym należało się
dzielić przed rozpoczęciem
wieczerzy wigilijnej. Zwyczaj
ten istnieje do dziś i jest
przestrzegany nawet w dy-
mach wczasowych. Łamiąc się
opłatkiem składa się życzenia
i wymienia braterski pocału-
nek.

Natomiast już całkiem in-
ny pocałunek wymienia się po
spożyciu wigilii, stanowiący

Łamańce były namiastką
opłatka, którym należało się
dzielić przed rozpoczęciem
wieczerzy wigilijnej. Zwyczaj
ten istnieje do dziś i jest
przestrzegany nawet w dy-
mach wczasowych. Łamiąc się
opłatkiem składa się życzenia
i wymienia braterski pocału-
nek.

Natomiast już całkiem in-
ny pocałunek wymienia się po
spożyciu wigilii, stanowiący

inką należy kłaść prezenty
dla domowników i spodzie-
wanych gości, którzy lubią
odwiedzać miłych sobie ludzi

Do obrzędowego rytuału
wigilijnego należały też bakalie
— słodycze z zamorskimi owo-
cami, jak figi, migdały, ro-
dzynki. No i jeszcze wróżby
wigilijne: pod obrusem powin-
no się położyć siano, na znak,
że Dzieciatko spoczywało tego
dnia na sianie, a my, na te
pamiętkę — jemy na sianku!
Spod obrusa wyciąga się po-
tem żdźbło, wróćąc z nich
przyszłość: krótkie żdźbło —
krótkie życie, długie żdźbło —
długie, a kiedy żdźbło z kolan-
kami — różnego rodzaju prze-
ciwności, które szczęśliwie się
przezwycięży. Jeśli panna wy-
ciągnie zielone żdźbło — wyi-
dzie za mąż, jeśli siomę — zo-
stanie starą panną. Wróżba
taką zabawiał się Juliusz Sło-
wacki podczas jednej ze
swoich wigilijnych wieczerzy
w Rzymie.

Jest jeszcze wiele innych
wróżb wigilijnych, zwyczajów
i obrzędów, jakich nie spisa-
by na wolowej skórze, ale że
strona w gazecie ma nieco
mniejszą objętość, kończymy
na tym, posiadając wraz ze
wszystkimi Czytelnikami do
wigilijnej wieczerzy!

- Chłopaki, sprawa ważna...

Jak zatańczył ze mną polkę, myślałam, że nogi pogubię — opowiada 20-letnia dziewczyna. Spytałam ile ma lat. 82. Nie mogłem uwierzyć.

To była impreza! Choć już miesiąc upłynął, w „Centrze” (tak się tu popularnie nazywa Zakłady Elektrotechniczne „Alco-Centra” w Poznaniu) wciąż trwają wspominki. Gdy zagrali stare tango, chłopcy w białych koszulkach i czerwonych krawatach prosili do tańca starsze panie, dziewczęta — panów. Melodie przenosiły w dawne lata.

Grzeczni ZMS-owcy cały czas opiekowali się emerytami „Centry”. W szatni pomagali zdejmować okrycia, ubierać się. Prosimy do sali, sadzali przy stołkach i podawali do stołów. Zdobychali sprawności kelnera, pomywacza, szatniarza.

— Bo u nas rzadko co odbywa się bez żartów. Co to za organizacja młodzieżowa bez poczucia humoru? — zauważa przewodnicząca Zarządu Zakładowego ZMS, Małgorzata Hetmanowska.

Kilka dni po zabawie otrzymała telefon od starszego pana: — Pamięta mnie pani? Tańczyliśmy razem. — Emeryci byli potem u dyrektora Stefana Krzakiewicza podziękować za imprezę. List też napisali do dyrektora: „...młodzież, która nas obsługiwała, była bardzo uprzejma i uśmiechnięta, co spowodowało, że czuliśmy się o 20 lat młodszy”.

Zaczęło się wszystko zaledwie przed kilkoma miesiącami. ZMS-owcy porozumieili się z Radą Zakładową i Kołem Emerytów i Rencistów i objęli patronat nad starszymi ludźmi. Młodzi noszą im węgier, czy ziemniaki, załatwiają za nich sprawy w urzędach. Organizują wieczornice, spotkania, wycieczki. Starsze panie liczą na kulig tej zimy.

Ale dlaczego pomyśleli o starszych dopiero przed pół rokiem? Bo właśnie wtedy dokołało się odrodzenie zakładowego ZMS. Odwiedziedla je anegdota. Otóż, gdy się kiedyś szło do dyrektora, opowiada dającą, ten mówił: „Czego znowu chcecie”? Teraz pyta: „Z czym przychodzicie?”. Bo też inicjatywy posypały się jedna za drugą. Wkrótce ZMS w „Centrze” zajął i miejsce na Nowym Mieście za całokształt pracy.

Jak do tego doszło? Wszyscy mówią, że to Hetmanowska. Ona — że każdy pracuje w organizacji jednakowo. Ale znowu oni, że dopiero ona ich „obudziła”, gdy została przewodniczącą i gdy zmienił się zarząd. I to jednak znaczący jed-

nostka, indywidualność — zastanawia się ten i ów.

Istotnie. Hetmanowska jest osobowością nieczęsto spotykaną. Zaledwie przed dwoma laty ukończyła Technikum Chemiczne na Starołęce. Odtąd pracowała w „Centrze” jako technolog normowania, zanim powierzono jej obecne obowiązki. Jest drobna, niewysoka. Stan zdrowia uniemożliwił jej studia. Gdy pytałem, czy nie żałuje poprzedniej pracy, odpowiedziała: „Działalność w młodzieżowej organizacji jest moją życiową pasją”. Jej dążeniem zaraził się inni. Powstał kolektyw przyjaciół. W pierwszych dniach nie było łatwo. Ale wkrótce przybyło organizacji 60 nowych członków.

Skąd nagle taki pęd?

— Nie lubimy — opowiada wiceprzewodniczący ZMS Władysław Kujawa — wielkich słów. Chcemy dobrej roboty. Przyjmujemy krytykę. Najwię-



cej się w ten sposób dowiadujemy. Kiedyś spotyka mnie dziewczyna, mówi: — Nie zwracacie uwagi, że się do nas wulgarie odzywają. Od czego jesteście, co robicie? — Wezwaliśmy „wulgarystów” na rozmowy, ostrzegaliśmy. Dewiza poprzedniego zarządu było karać. Nasza jest — nagradzać. To mobilizuje, a kara budzi chęć odwetu.

Odczuwa się jeszcze teraz skutki podziału na działaczy i ludzi z produkcji. Na „dygnitarzy” (młodzieżowych) i „szarych pracowników”. Podziału już nie ma, pozostały kompleksy, zadrżnienia. Muszą pójść w zapomnienie. Dzięki powierzeniu wszystkim odpowiedzialnych funkcji. Dzięki rzeczom tak prostym, jak sprawiedliwy podział biletów na wieczorki, czy do kina.

ZMS jedna sobie też młodych przez opiekę nad nimi w początkach pracy. Pierwszy kontakt z zakładem jest w dzieło kadr. Tam są też ZMS-owcy. Grzecznie o wszystkim informują, potem zapoznają nowo przyjętego z mistrzem. Opiekę nad młodym powierza się bardziej doświadczonym ZMS-owcom, jego współpracownikom.

Urszula Wieczorek pracuje w „Centrze” 7 miesięcy. Przy płatkach akumulatorowych w Za-

kładzie nr 2 koło ul. Gdynskiej. Ma 22 lata. Czy odczuła opiekę ZMS?

— Przewodnicząca, jak tu przyjdzie z ul. Michała, to do mnie wpadnie porozmawia. Pyta, jak się żyje, jak pracuje. To dużo znaczy. Nie czuję się samotna. Do ZMS-u jeszcze nie należę.

W pobliskiej narzędziowni chłopcy tuż po stażu zdobywają ZMS-owskie tytuły młodego fachowca. Jest to współzawodnictwo połączone z nagrodami i wycieczkami dla najlepszych. Zdobyć tytuł niełatwo — produkcja jest nieseryjna, trzeba opanować wiele czynności przy różnych maszynach. Jedni z kandydatów do nagród, Ryszard Surma i Eugeniusz Kowalski, mają po 18 lat. Wspominają niedawny czyn produkcyjny:

— Przewodniczący koła mówił w sobotę: — Chłopaki, sprawa ważna dla zakładu. Na wali kooperant. Kto może przyjść jutro? Stawilo się nas 8. Wykonaliśmy przez 6 godzin 225 elementów do łączenia biegunów akumulatorów. Ze stołówek dostarczono nam jedzenie.

O wielu inicjatywach młodych można by jeszcze mówić. W każdym razie ZMS w „Centrze” stał się w krótkim czasie naprawdę pomocnikiem i partnerem dyrektora oraz organizacji społeczno-politycznych zakładu. Młodym nie trzeba tu już niczego polecać ani podpowiadać. Sami wiedzą, co potrzebne zakładowi i jego założycielom. Pierwsze miejsce w dziedzinie przyznano nie za deklaracje. Młodzi w „Centrze” tworzą wzory współpracy i samorządności. Przygotowują się do przyszłej dorosłości — sami już pracują i działają społecznie, jak dorośli. Dlatego właśnie warto zaprezentować ich poczynania w kampanii „Głos Wielkopolskiego”. „Młodzi wobec przyszłości”, w której toczy się dyskusja m. in. na temat przygotowywania się młodych do dorosłego życia. Inne młodzieżowe organizacje mogłyby w „Centrze” wzięć niekiedy przykład, jak można wychować młodzieżowe inicjatywy. Jak pracować razem, dla wspólnego celu.

Wychodząc z zakładu przy Gdynskiej, widzę rzędy krzewów i drzewek.

— To czarne porzeczki — mówi Hetmanowska. — Posadziłyśmy je jesienią. Chyba się przyjęły. Na zimę przykryjemy aby nie zmarzły. Na razie dość ciepło. A latem zbierzemy owoce i sprzedamy. Będzie więcej grosza na naszą działalność.

MARCIN BAJEROWICZ



ie. To nie będzie portret renesansowego poety, w niedbale narzuconym płaszczu na ramiona i z rękawiczkami w dłoni... Stanisław Neumert jest rolnikiem i zastaliśmy go nie nad księgą, a przy sieczkarni.

Ale jest w nich coś wspólnego. Umieszczenie wsi i ziemi, z którą się zrosił, którą wyrazić chcieli w swej poezji, do której uciekali zmęczeni gwarem życia...

Gulcz. Wioska, jakieś 15 km od Czarnkowa, nad potokiem w krętym jarze, który przerywa wyniesiony brzeg nadnoteckiej doliny, nieco dalej wypiętrżony w śmiało zarysowanej wzgórzach wydmy, które otulił i unieruchomił las.

Przylądki dzieciństwa. Ta wioska, nagromadzona w dół ku strudze i pastwiska „gdzie owca nozdrzami uczepiona światu i pies u progę...”

Urodził się w tej wiosce 5 maja 1939 w rodzinie chłopskiej. Droga korespondencyjną ukończył Technikum Rolnicze w Środzie, w 16 roku życia, jednak, przejął gospodarstwo po ojcu. Próbował studiować zaoceanie polonistykę na Uniwersytecie im. Adama Mickiewicza, ale śmierć rodziców i własna rodzina (pięciu synów: najstarszy we wrześniu pójść do szkoły, najmłodszy ma półtora roku) zmusiły do skoncentrowania wysiłku w pracy na roli.

Prowadzi więc gospodarstwo, najlepiej jak potrafi, ale tego największą pasją jest poezja. Jak też — jak skarb swój największy — ofiarował żonie w podarku ślubnym.

Ta mała dedykacja, ręką własną pisana na wydany w roku 1965 „zbiorku” w plastyczno-literackiej witrynie Korespondencyjnego Klubu Młodych Pisarzy przy ZG ZMW, pozwala na chwilę wtargnąć w sferę najbardziej osobistych uczuć poety, o których obcy nie mówi. „W dniu ślubu mój dorobek literacki dedykuję Żonie”. Czy to o niej w tymże zbiorze pisał:

„Chciałbym zamieszkać razem z tobą, El, w miejscu, co brzmi jak wieża. Mógłbym Ci wtedy pokazać słońce. Teraz myślę o Tobie, niech Cię noc pozdrowi, El”

Słowom nadać duszę...

U Czarnoleskiego Jana z Gulcza

— Wiersze zacząłem pisać już w szkole. To był taki „prapoczątek”. Cały zeszyt ręcznie „zadrukowany”. Wiersze. Rymowane, jak na poetę — według moich ówczesnych wyobrażeń — przystało, opisując sprawę jednego kolegi. Krażyły z rąk do rąk, aż dotarły do jej bohatera... Zniszczył je, co było zresztą do przewidzenia.

— No a potem? Potem był wiersz Leopolda Staffa. „Przed śpiew”. Zna go pani? (Znam, a jakże. „Złotocień gwiazd i mądrości, wiem co ból i troska... Kochałem i wiem teraz, skąd się rodzą pieśni...”). No właśnie. Dziwnie mnie wzruszył. I spróbowałem znaleźć słowo, na określenie siebie. Napisałem kilka wierszy, wysłałem do jakiegoś pisma młodzieżowego. Przyszła odpowiedź: jeszcze nie do druku, ale ciekawe w nich skojarzenia...

A potem przyszły lata poszukiwań. Przedzierania się przez współczesną poezję, drukowaną w różnych czasopiśmie, szukanie do niej „klucza” we własnych odczuciach, w interpretacjach wykładowców poznańskiego uniwersytetu. I pierwsze kontakty z Korespondencyjnym Klubem Młodych Pisarzy. Zainteresował się nim Stanisław Pietak, ówczesny członek zespołu redagującego tygodnik kulturalny „Orka”, w 35 numerze tego tygodnika, z 28 sierpnia 1960 r. w kolumnie debiutu wydrukował cztery jego wiersze. („— Takie bar-dziej filozoficzne” — powie o nich teraz, po latach). W nocie redakcyjnej, prezentującej młodego rolnika, słowa prorocze: „Sądzę, że nie zabraknie mu wytrwałości i siły w poszukiwaniu własnego spojrzenia na życie i dania temu odpowiedniego wyrazu w poezji”.

Rok 1965 przyniósł wspomniana już witrynę plastyczną - literacką KKMP: „Miejsce zmagania”, a także zeszyt poetycki „Imię”. Rok następny „prawdziwy” debiut — tomik „Ujście” w Wydawnictwie Poznańskim. To samo wydawnictwo w roku bieżącym wydało jego „Źródła ziemi”.

Dwa są tematy naszej rozmowy. Poezja i gospodarstwo. Zazębiają się i warunkują. Jak w życiu poety.

— Skąd te zainteresowania rolą? Byłem niejako na nie skazany. Dziedzictwo po ojcach. By nie popaść w kolizję z rodziną...

Ale w tym wyznaniu nie ma gorczy. Bo Stanisław Neumert jest wielbicielem wsi. Jej

dzień zwyczajny dostarcza mu przeżyć i motywów do poezji. Wypełnia ją bez reszty.

— Bo cóż to w ogóle jest poezja? — powie podczas naszej rozmowy. — Większość uważa, że to a to jest poezją, a reszta już nie. A dla mnie poezja jest prawie wszystko. Nie tylko napisany wiersz. Tkwi ona wokół nas, rodzi się na styku słów, wziętych z codziennego dnia, których zestaw niecodzienny budzić winien u odbiorcy odruch jakiś, reakcję, wzruszenie... Może to zabrzmi staroświecko, ale chodzi chyba o to, by słowem nadać duszę...

— I określić siebie — dodam stawiając pytanie o ten wiersz jeden jedyny, w którym zdołał to osiągnąć, który uważa za najlepszy.

Jest taki wiersz w najnowszym tomiku. Nosi tytuł „Zniwa”.

„W ziemi wybuchają gwiazdy, wokół złotych płam światła korzenie słonecznej poruszyły się i długie galeje światła dosięgły dojrzałym żytem zgiełku snopów.

... A ziemia ani na krok nie powstrzymana w unoszeniu mendli i stodół przelewa się przez stopy”.

Wczytuję się w ostatnią metaforę — i nie czuję się kompetentna podjąć dyskusję. Coś, zrodzone tym wierszem, pozostać nie nazwane. Może tak i lepiej. I jakby na komendę za czynamy mówić o czymś innym. O formie i kierunkach współczesnej poezji. Padają nazwiska mniej i bardziej znane, dyskusja staje się coraz bardziej „warsztatowa”. Przestaje być dziełem niechęć Stanisława Neumerta do spotkań autorskich, o której mi mówiono w Powiatowym Domu Kultury w Czarnkowie.

— To tak trudno mówić z ludźmi o poezji... Poezja winna wyprzedzać rzeczywistość, szukać innego na nią spojrzenia, a nie wyszczy przecież za tym nadążać... — powie w którymś momencie naszej rozmowy, a ja już wtedy zastanawiając się zaczęło, jak oddać zwykłym dziennikarstwu piórem ten portret rolnika-poety, szukającego źródła swej twórczości w samym środku swych codziennych zajęć?

BOGNA WOJCIECHOWSKA

*) „Przylądki dzieciństwa” ze zbioru „Źródła ziemi”.



Rys. — Ludomir Kapeczyński

Zwykło się je charakteryzować: jedyne zwycięskie powstanie. Nie tylko ko wszakże na skuteczności polega wyjątkowość Powstania Wielkopolskiego 1918—1919 roku.

Powstanie Kościuszkowskie inaugurowała przysięga Naczelnika na krakowskim rynku; a kiedy ruszał lud Warszawy, czynił to na sygnał Kilińskiego. W skrupulatnie wybranym momencie początku akcji — insurgenckiej. Przed Nocą Listopadową 1830 roku spiskowcy dokładnie ustalali harmonogram akcji wstępnych na terenie Warszawy oraz koordynację swego posuwu brawur na Solcu. Wybuch Powstania Styczniowego 1863 roku również poprzedziła — nawet

cji polityków mieszczańsko-obszarniczych, by oczekiwać biernie na spełnienie marzeń o niepodległości zaboru pruskiego, niemal powszechny był też pogląd, że dla zabezpieczenia prawa do samookreślenia, trzeba się kierować dyrektywą hymnu „szablą odbierzemy”.

Nie brakło w Poznaniu i takich, którzy jeszcze w połowie listopada 1918 roku — w okresie rewolucyjnego zachwiania pruskim państwem zabierzemy — byli rzecznikami definitywnego przesądzenia losów Wielkopolski bronią w rękę. I zwłaszcza oni uczynili w ciągu siedmiu tygodni poprzedzających 27 grudnia wiele, by zmniejszyć antyzaborczo, w kierunku polskiej odrębności — układ sił militarnych w Poznaniu i w większości regionów Wielkopolski. Np. ich żołnierskimi przygotowaniami został nawet naruszony jednolity system formalnie wciąż jeszcze pruskiej twierdzy Poznań. W rękę garnizonowych batalionów Służby Straży i Bezpieczeństwa (monolitycznej polskiej już pod względem składu, na czele których tylko formalnie stali dowódcy niemieccy) znajdowały się forty „Prittitz” i „Rauch”. Penetrowane były też inne obiekty twierdzy.

Te preinsurgenckie wysiłki oraz rezultaty żołnierskiej działalności były wszakże podejmowane i osiągnięte wbrew wyrosłemu w nadzrędną władzę polityczną Komisariatowi Naczelnicy Rady Ludowej. Deklaracje komisarzy: „Kto chce walczyć, niech się wynosi do Kongresówki” lub „Hołota tylko przeskakadza nam w uprawianiu polityki” — nie były by najmniej elementami kamufla-

żu, mającego usypiać czujność Niemców. Określały rzeczywisty stosunek „politycznych realistów” do „żołnierskich wartości”. Były konsekwencją pasywności Naczelnicy Rady Ludowej, która wciąż czyniła podstawową cnotą strategiczną legalizm i niezmienne głośli: „O sprawie polskiej i granicach Polski decyduwać będziemy nie my, lecz koalicja. Próby oderwania części kraju gwałtem mogłyby nam tylko poddać sympatię u tych, od których pomocy w wysokim stopniu zależy”. I choć wbrew tym pouczeniom, najbardziej zagorzali zwolennicy insurgenckiej orientacji wyzwoleńczej zamierzali w przyszłości przeciwstawić się bierności oczekiwania na cudze wyroki, czynem, nawet oni nie oczekiwali, że wybuch owego czynu nastąpi właśnie w ów poświęcony piątek.

Pierwsze salwy

Historycy Powstania Wielkopolskiego zgodnie orzekają: nie wiadomo, nie można ustalić, kto dał pierwsze strzały. Sądzą wszakże, że warto rozróżniać dwójakiego rodzaju „pierwsze strzały”.

Na dobrą sprawę, nie pierwszy raz w ciągu tygodni poprzedzających 27 grudnia dochodziło do strzelanin w Poznaniu. Ale do tego dnia obie strony gotowe były traktować strzały jako incydentalne, do kłócenia spokoju miasta, znajdującego się w skomplikowanych warunkach narodowościowej „dwuwładzy”. Nawet tegoż grudniowe-

ZRYW O

Przed rocznicą Powstania

go płatku, jeszcze przed zmierzchem, padło kilka oddzielnych strzałów, które nie odegrały roli detonatorów...

Jednakże tego dnia, strzały padały w atmosferze napięcia, gwałtownie narastającego konfliktowości, skoro rzecznicy prusackości Poznania na bezincydentalne manifestacje polskości stolicy Wielkopolski z okazji przyjazdu Ignacego Paderewskiego odpowiedzieli kontratak z pozycji siły.

Znamienne jest uzasadnienie owej kontrataki wykrzywane tuż po wybuchu walk, przez szefa sztabu V Korpusu Armii Niemieckiej, gen. Schim melfeniga: „Jesteśmy w Prusach i nie znamy tu żadnych Polaków, znamy jedynie Prusaków. Nie możemy uznać nara-do polskiego”.

Zsąd dla przeformowania siły takiego stanowiska został wprowadzony w ruch nie tylko demonstracyjny przemarsz kolonizatorskiej niemieczyny, dokonującej aktów gwałtownictwa wobec stan-dardów wywieszonych przez Polaków oraz bojówkarskich najeźdźców na siedziby polskich placówek, a przy tej okazji czyniącej już terrorystyczny użytek z broni palnej. W ślad za tymi antypolskimi demonstracjami siły, decernenci zabarzonego aparatu przemocy podjęli również

typowo pacyfikatorkie przygotowania. Nie tylko nasycając kolumny demonstrujących kolonizatorów żołnierzami z bronią maszynową oraz oficerami, jako przywódcami bojówek dokonujących ekscesów. Nie tylko ściągając do Poznania z kierunków wrocławskiego i frankfurckiego oddziały wojsk. Także wzmacniając alarmowo niemieckie punkty kontroli śródmieścia: naprzeciw „Bazaru”, w rejonie Zamku...

Co prawda, znając dziś rzeczywisty rozwój wydarzeń i układ sił, można scharakteryzować militarną wartość owych przygotowań według rzeczywistego stanu na godzinie 17, jako samobójczą prowokację. Ale starczyło tego do prowokacji wieczornego wybuchu.

To bowiem decernent niemieckiej służby bezpieczeństwa na terenie Poznania, Blankertz (ten sam, który jeszcze w południe żądał od Polaków dobrowolnego zdjęcia flag, odgryzając się incydentami) jeszcze w czasie przedwieczornych burd ulicznych niemieczyny „nawadzał” do gmachu Prezydium Policji przy dzisiejszej ulicy Ratajczaka posiłki z niemieckich żołnierzy 20 pułku artylerii polowej z dwoma karabinami maszynowymi. I właśnie salwy z tych kaemów, da-

Szkoda, że pracownicy fabryk nie oznaczali tej części tegorocznej produkcji... odrębnymi stemplami lub metkami. Kupujący mieliby wtedy szerszy pogląd na rozmiary produkcji wytworzonej w „akcji 20 miliardów” oraz na jej wpływ na szybszy, niż planowano wzrost realnych płac. Bez takiego specjalnego oznaczenia klient nie wie, z którym towarem ma do czynienia: planowym czy ponadplanowym? Nie rodzą się też u niego żadne skojarzenia ani refleksje.

Może to zresztą i lepiej. Niektórzy twierdzą bowiem, że rodowód towarów absolutnie nie powinien klienta obchodzić, byle ten towar był powszechnie dostępny, dobry i w miarę tani.

Nie wiem czy wszyscy klienci są tego zdania. Z obserwacji wiem, że kupując, liczni obywatele pilnie studiują wszelkie metki i stemple na towarze. Ale nie o to mi chodzi. Rzecz w tym, by ludzie zdawali sobie sprawę z tego, w jak wielkim stopniu od nich samych zależy ile będą zarabiali i co kupować.

Przypomnijmy. Zgodnie z zatwierdzonym przez Sejm w grudniu 1971 r. planem społeczno-gospodarczego rozwoju kraju na 1972 rok, realne płace miały wzrosnąć o około 3,5 procenta, bo tylko na taki wzrost pozwalały posiadane wówczas zapasy towarów oraz przewidywana wytwórczość własna i import produktów rynkowych.

U schyłku roku wiemy już, że faktycznie średnie realne płace zatrudnionych w gospodarce społecznej wzrosły nie o 3,5 lecz o ponad 5 procent. W wielkopolskim przemyśle ten wzrost sięga 6 procent. Ponieważ liczba zatrudnionych wzrosła w minionym roku w Wielkopolsce o ponad 35 000 osób, więc łączne pie-

20 miliardów

BANK TRWAŁYCH MOŻLIWOŚCI

niężne przychody ludności regionu, żyjącej z pracy poza rolnictwem, były w listopadzie o ponad 8 procent większe niż przed rokiem!

Większość owych dodatkowych złotych ludzie zanieśli do sklepów, wymieniając je na towary. I rynek wytrzymał ten zwiększony napór pieniądza. Panuje powszechna opinia, że sklepy były i są zaopatrzone lepiej niż kiedykolwiek, pomimo dostrzeganych braków. Stało się to możliwe między innymi dlatego, że zostały zasilone dodatkowym strumieniem towarów, wyprodukowanych w ramach „akcji 20 miliardów”.

Miedzy tą dodatkową, ponadplanową produkcją przemysłową i rolną a dodatkowym, ponadplanowym wzrostem realnych płac, istnieje ścisła zależność. O tym nie powinniśmy zapominać.

Nie ma jeszcze pełnego podsumowania wyników „akcji 20 miliardów” z terenu Wielkopolski. Wiadomo tylko, że nasz udział będzie znacznie większy, niż by to wynikało z prostego rozdziału tej kwoty na województwa. Jak wiadomo, Wielkopolska daje 7,2 procent krajowej produkcji przemysłowej. W realizacji „akcji 20 miliardów” powinna więc partycypować kwota 1 miliarda 440 milionów zł. Tymczasem wstępne obliczenia wskazują, że Wielkopolska wniesie ponad 2 miliardy złotych!

Ludzie pracy Wielkopolski potraktowali styczniowy apel Sekretariatu KC PZPR i Prezydium Rządu o dodatkową produkcję rynkową z pełną odpowiedzialnością. Nie działali pochopnie. Zostawili sobie sporo czasu na zrobienie rachunku możliwości. Toteż pierwsza odpowiedź padła dopiero kilkanaście dni po apelu.

Była to odpowiedź załogi Zakładów Ziemniaczanych z Lubonia. Następnie posypały się odpowiedzi innych załóg: np. Pudziszek — 50 ton gotolonek z grochem i z kapustą, Kotlina — 250 000 litrów płynnego owocu, Miedzychodu — 20 ton tzw. golabków i 40 ton przetworów pomidorowych, z Gniezna — 55 000 par buczków, z Kalisza — dodatkowe tysiące bluzek, koszul, metrów bieżących dywanów i koronek itd., itp. To wszystko zostało już — nieraz z nawiązką — zrobione.

W sumie, co 6 kilogram wytworzonych w Wielkopolsce wędlin, co 9 „kostka” masła, 16 para obuwia, 20 wielka płyta budowlana, 25 serwisów porcelany, 30 cegła, co 35 kilowat energii elektrycznej, 40 komplet mebli itd. — zostały wytworzone dodatkowo, ponad plan. Biorąc pod uwagę skalę naszej produkcji, są to ilości olbrzymie, ważące nie tylko na sytuację rynkowej w naszym województwie, ale również gdzieś w kraju.

Wielkopolanie mają więc powody do zadowolenia. Pomogli sobie i innym. Tak zresztą czyniono w całym kraju. Toteż owe 20 miliardów są dzisiaj liczbą bardziej symboliczną. Wiadomo, że w toku swej pracy całorocznej ludzie dokończyli więcej.

Kończy się ten rok, a z nim akcja 20 miliardów. Ale przecież w przyszłym roku także będziemy chcieli produkować i zarabiać „ponad plan”. A więc...

PIOTR CHOJNACKI

Znacie go? Ejże! Chyba tylko z widzenia. Nawet naukowcy jeszcze 15 lat temu niewiele mieli do powiedzenia na temat zająca. Paradoksy, nasza znajomość tego najpospolitszego mieszkańca pól i lasów, była dotąd przelotna i wielce powierzchowna.

Przeważnie wiemy tylko tyle, że po polu biega doskonale, comber lub składnik pasztetu że teraz właśnie pełnia zajęczego sezonu, — odłowy, polowania, eksport... I śpiewamy jeszcze, jak to on siedzi sobie pod miedzą lub ludzimi dziećmi, iż to zajączek znosi siodłyce na Wielkanoc. Opinia to może smakowita i sympatyczna, ale pełna niewiedzy.

15 lat temu w Europie ogłoszono alarm: zającom grozi zagłada, wyginą jak niegdyś tur i żubr. Wiedzieliśmy, iż jest to głównie naszym udziałem. Spy chamy je przecież między ogródki lub na rozległe jednostajne pola, trujemy środkami chemicznymi, wspomagającymi urodzaje, zabijamy szybkim tempem na gesty sieci dróg. Zabija się je jako szkodnika w sadach i dla smakowitego kasku.

Ogłoszono więc alarm wśród naukowców — ratować zająca. I wtedy wyszła na jaw cała niewiedza: aby go ratować, należało wprawdzie poznać jego życie, zwyczaje, warunki rozwoju, żeby ujawnić i przeciwdziałać śmiertelności czynnikom.

Do badań włączyła się od początku i z rozmachem, Polska, stając się za sprawą licznych instytutów i zakładów badawczych w krótkim czasie powszechnie uznanym autorytetem i światowym ośrodkiem wiedzy o zającu.

Rozmowa z dr. Zygmuntem Pielowskim, kierownikiem Stacji Badawczej Polskiego Związku Łowieckiego w Czempińu pow. Śrem, pełna jest odkryć nawet dla myśliwego, który zna szaraka przecież nie tylko z widzenia. Bo też zespół Stacji ujawnił już wiele tajemnic z życia zająca, czyniąc swym naukowym dorobkiem z Czempińa znany adres, pod który trafiają dzisiaj listy z całego świata.

Nie siedzi więc sobie zając beznamiętnie i pokornie pod miedzą. Jego jama — kotlina, wybrana jest starannie w otoczeniu najbardziej zbliżonym do sarości własnej sukni lub w osłonie zieleni. Choć zając jest samotnikiem, żyje w słuchowym sąsiedztwie, w misternie splecionym systemie alarmowym zbiorowego bezpieczeństwa i własnej sieci dróg ewakuacyjnych.

Bo skoro jedyną bronią są własne nogi-skoki, muszą uszy-słuchy w porę przestrzec o niebezpieczeństwie. Tragedia lub strach sąsiada bywa zatem sygnałem alarmowym dla drugiego. Jeśli zawodzą nerwy i jeśli jest twardy skoczny teren — ucieczka jest planowana na

ku. Zajęto arsenał przy ul. Garbary (dzięki czemu „w krótkim czasie rozdano między lud rze mieśniczo-robotniczy tamtejszej dzielnicy kilka tysięcy karabinów, bagnetów, wiele amunicji i przyborów wojskowych”) oraz prochownię przy ulicy Swarzędzkiej. Zajęto poczę przy Dworcu Zachodnim, stację telefonów oraz „iskrowo-telegraficzną”, a z bojowych obiektów twierdzy — forty VIII, VIIIA i IX. Opanowanie dworca pozwoliło rozbroić napływające około północy pierwsze transporty posiłków dla niemieckiego garnizonu.

Następnego dnia opanowano główną komendę niemiecką, internując wyższych dowódców oraz dygnitarzy zaborczych. Zdobyto fort „Grolman”, koszarę 47 pułku piechoty, 20 pułku artylerii polowej, saperów, a 29 grudnia — choć nie zdołano zdobyć koszar 6 pułku grenadierów stanowiących ostatni punkt oporu niemieckiego w mieście — w polskie ręce przeszła również Cytaдела.

Czyn powstańczy uczynił polską „Festung Posen”. A przecież równe sto lat przedtem, w roku 1818 von Grolman tak właśnie uzasadniał potrzebę nalożenia na stolicę Wielkopolski kajdan fortyfikatorskich: „Poznań musi być twierdzą. Będzie ona uzasadniać myśl, że Prusy za żadną cenę nie odstąpią tak potrzebnych im ziem i jednym ciosem zmiażdżą odwieczne knowania i intrygi Polaków”.

ZBIGNIEW SZUMOWSKI

Nasz bliski nieznajomy

z góry upatrzone pozycje, zależnie od kierunku zagrożenia. Po znanej sobie linii zmyka chyżo szarak, klucząc i czyniąc pętlę powraca z czasem do swego domu.

Jest to kilkunastohektarowy obszar, gdzie znany mu jest każdy kamyk i źdźbło. Obszar opracowanej ucieczki sięga zazwyczaj kilkuset hektarów. Strach nie pcha go jednak dalej — zając zawraca, bo bardziej groźna wydaje się obca ziemia.

Portrety z pól i lasów

Wykorzystywali ten instykt myśliwi: przepłeceni z naganką szli kilometrami równą ławą, licząc na przekroczenie niewidzialnej granicy obszaru ucieczki i powrót zająca przez ludzką kordon. Dzisiaj tak się już u nas nie poluje. Nieliczna zazwyczaj naganka i spore grono myśliwych byłoby zbyt morderczym łańcuchem.

Wiosną zając ma własne potomstwo i wiele trosk. Samica rodzi do 8 maluchów, natychmiast karmi je swym niezwykle tłustym mlekiem i znika z gniazda na trzy dni. Ta pozornie lekkomyślność to „czasowa” kwarantanna, która stanowi obronę dla młodzi — wiatr uwalnia je od matczynych zapachów, czas przyspiesza samodzielność. Po tem matka powraca nocą.

Tygodniowe zajączki zaczynają szczytać trawki, oddalają się wtedy od rodzeństwa i nieraz nie zdają na mleczną kolację. Bywa, że wówczas przegarnie je na posilek ciotka — sąsiadka... Po trzech tygodniach małe zaczynają samodzielność.

Ale dojrzałości i pełnej samobrony dożywa nie więcej niż jeden z maluchów w rodzinie. W jednej będzie to samiec — gach, w drugiej samica. Ona od niego żyje potem przeszło dwa razy dłużej — średnio 10 lat.

Świat jest przeciw nim: drapieżnik skrzydlaty i czworonożny (w tym pies), głód późnej wiosny i powódź, choroby i w części środki chemiczne z pól, zwłaszcza zaś kleska zbioru zielonek, kiedy ma szyna goli pole do czysta.

Wszyscy przyjaciele i znajomi twierdzą, że Irena jest bardzo dobrą wnuczką. Pomyślcie tylko, każdego tygodnia, w każdą niedzielę odwiedza swoją babcię!

Irenka studiuje filologię na uniwersytecie.

Babcia Elżbieta jest nią zachwycona.

— Nie wiem, jak tam u innych — mawia często — ale mnie życie nagrodziło dobrą, kochającą wnuczką. To złoto, nie dziewczyna! Oczywiście, cały tydzień się uczy, przygotowuje do egzaminów, wkuwa. Ale za to w niedzielę cały dzień spędza u mnie. Siadzie sobie, w tym foteliku siedzi i z miłością w oczach spogląda na mnie.

— Spogląda? — pyta Elżbieta jej sąsiadka, wierna przyjaciółka, Stenia. — Dlaczego spogląda?

— Na moją robotę. Interesu je się tym, jak sobie radzę w gospodarstwie. Irenka jest bardzo ciekawska. Potem siadam do stołu i popijamy kawę. Bardzo lubi kawę.

— I dobrze się uwiija?

— Nieźle. Nie skarzę się. Trzy, cztery filiżanki w mig oporządzi.

— A jak ona to przygotowuje?

— Co przygotowuje?

— No, kawę.

— No wiesz, coś podobnego. Siwa jesteś, a zwykłych rzeczy nie rozumiesz. Czy ty sobie wyobrażasz, że ja jej pozwolę parzyć kawę? A czy ona to w ogóle potrafi? To przecież odpowiedzialna i delikatna robota. A ona, moja dziewczynka kochana, moja Irenka jedyna, nie potrafi nawet herbaty przygotować.

— A ileż ona ma lat?

— Toć to dziecko jeszcze. Dziejnościana dopiero skończyła.

A tu właśnie w ciszy smakowitej lucerny roi się od różnych osesków i pisklat. Specjalne brzęczydła i osłony u maszyn nie zdają egzaminu w ochronie zwierzyny. W Czempińu wymyślono inny prosty i skuteczny sposób: wypłatę premii za każdego uratowanego zajączka, koźle czy gniazdo ptasie, w czasie sprzętu zielonek.

Ogromne straty czyni też motoryzacja, szybkie, ciche i

rowiec do produkcji kapeluszy. Także w naszym Skoczowie (woj. katowickie) produkuje się doskonałe kapliny. Ale spytajcie naszych myśliwych, czy każdy z nich sprzedaje zającą skórę? Niejeden wrzuca ją po prostu do kubia, bo szkoda fa tygi, tak fatalnie zorganizowany jest skup!

Zając wreszcie to źródło dewiz. Znacznie więcej ich wart jako żywy. Toteż ten żywy eksport jest polską domeną w świecie.

Trafiając w sterylne warunki łagodnych zim na terenie zachodniej Europy zupełnie pozbawione drapieżników, nasze żywotne szaraki — zaprawione w niepodogdzie, jurne i odporne na choroby — mnożą się nad spodziewanie, czyniąc dobrą prasę dla swej rasy. Korzystając na tym myśliwi, wzbogacając wspólne kase kół i państwa. Jej zasobność pozwala potem gromadzić karmę, wywołaną mozołnie zimą i wiosną dla pozostałych szaraków i nowego pokolenia.

Wśród czynników zabójczych dla zająca, działalność



człowieka jest najbardziej śmiertelnością. Łagodząc te nieodwracalne ingerencje myśliwi — gospodarze zwierzyny — czynią zeń obiekt hodowlany. Karmią więc, przesiedlają szaraka, badają jego zwyczaje. Żeby strzelać, jeść comber i nosić „piłśniaka”, trzeba tego zająca mieć. I oto człowiek, który nie może zmieniać praw natury, próbuje ją samą — kształtować.

ZBILUT SEK

IRENKA

— Rozumiem, Elżbietko, rozumiem. Zupelne dziecko. A ty, gdy miałaś dziewiętnaście, też byłaś jeszcze dzieckiem?

— Po co wspominać dawne czasy? Nie o to chodzi. Ja, przyszan ci się, bardzo lubię, jak moja Irenka je ciasteczka z kremem i krem rozsmazuje się jej na policzkach...

— A skąd ty masz w niedzielę świeże ciasteczka z kremem?

— No wiesz! Co to, nie mam maki? Trochę jaj, masła, cukru — i ciastka gotowe. No i Irenka zajęta jest cały czas ty mi ciasteczkami.

— Miło słyszeć. Więc to znaczy, że ona wszystko sama... i ciasto robi i wypieczy?

— Oj, Steniu, Steniu! Jakaś ty nierozgarnięta! Ja przecież nie jem tych ciasteczek. Irenka sama je zjada. Tylko że ja muszę je upiec. Ona się na tym nie zna zupełnie. Myślisz, że na wydziale filologicznym zajmują się wypiekami ciastek?

— Masz rację, Omyliłam się, więc wypijcie kawę, ciasteczka ona zjada, a co dalej?

— A potem można się położyć na tapczanie, książkę sobie poczytać, a nawet zdrzemnąć się trochę...

— Więc któż to się kładzie na tapczanie, żeby sobie trochę podrzemnąć?

— Oczywiście, że moja wnuczka.

— A ja myślałam, że to ty...

— Jeszcze co! Sądziś, że nie mam co robić? Pokręce się po cichutku po pokoju, zamiatam, gdzie trzeba, kartofle obiorę.

MARIAN NIEWSKI

ZMIERZCHU

Wielkopolskiego

ne przez późniejszy plac Wolności w stronę „Bazaru” — wciąż tylko incydentalnych strzałach, zapoczątkowały wymianę ognia, a w konsekwencji wywołały zwycięski szturm Polaków na gmach Prezydium. Niemal jednocześnie walki rozgorzały w rejonie Zamku.

Pójdziemy w ogień!

Porucznik Stanisław Rybka — będący o zmierzchu wśród oddziałów polskich, które ścigały nęły pod „Bazar” dla osłony tego gmachu, gdzie mieszkał Pa derewski i przygotowywano właśnie bankiet dla uczczenia gości — tak wspominał moment wybuchu walk: „Niemy skierowali piekielny ogień z karabinów przeciwko nam. (...) Siekły kule, ale żołnierze wali: Panie, pójdziemy z panem w ogień! Była to najpiękniejsza chwila mego życia!”.

A jeden z najlepiej zorientowanych działaczy polskich, dowódca milicyjnych oddziałów Straży Ludowej Karol Rzepecki, którego wieść o strzelaninie zastała w domu, kiedy przebiegał się przed bankietem we frak, napisał później w pamiętniku: „Gdyby można było skoordynować dążenia i pogo-

dzić wszelkie rozbieżne dotąd kierunki i stworzyć (...) jednolitą, rzeczywistą komendę, nateńczas mógł być Poznań oswo- bodzony w 24 godzinach”.

Cóż, kiedy Komisariat Naczelnej Rady Ludowej nie wyrzekł się kierunku rozbieżnego z czynem mas. Nawet 28 grudnia, kiedy już szło na całego, a rezultaty były po-myślne dla strony polskiej, Wojciech Korfanty domagał się od wódców powstańczych oddziałów zaniechania walk. Na szczęście — ci co walczyli, byli już świadomi konieczności przeciwstawienia się pasywności i legalizmowi. Nie tylko swoje osobiste przekonania wyrażał poeta-powstaniec Wilkanowicz, odpowiadając Korfantemu: „Nigdy rozpoczętej walki nie zaprzestaniemy, a wszyscy, którzy są jej przeciwni, są naszymi wrogami i tym kula w łeb”.

Decydujące godziny

Z tym większym uznaniem trzeba bilansować to, co spontanicznymi działaniami oddziałów powstańczych, pozbawionych jednolitego dowództwa i koordynacji, osiągnięto podczas decydujących godzin — zaskoczenia Niemców.

Jeszcze pierwszej nocy rozpalającego się Powstania poltem w frak, napisał później w pamiętniku: „Gdyby można było skoordynować dążenia i pogo-

chy Prezydium Policji i Zam-

RODZINA

Rodzin jest w Polsce około 9,5 miliona. Jedno- i wieloosobowych, z dziećmi i bez, starych, średnich i młodych — czasem nawet niepełnoletnich, dwu- i trzy pokoleniowych czyli nuklearynych i tradycyjnych. Średnio przypada na każdą 3,47 osób. O trzecią część mniej, niż sugerowała „Kultura” w pamiętnej publikacji „2+3”, po której rozpętały się żywioły narodowej dyskusji. Jednak i „bez gniewu i bez upodobania” (polska wersja tacytowego „sine ira et studio”) można powiedzieć, że rodziną interesują się dziś wszyscy. Po pierwsze, dlatego, że nie ma człowieka, który by do niej nie należał. Po drugie, że jej społeczna rola jest coraz bardziej zrozumiała.

„Jako podstawowa grupa społeczna złożona z małżeństwa i dzieci (także adoptowanych) oraz ogółu krewnych każdego z małżonków... występując we wszystkich społeczeństwach, epokach i formacjach społecznych, rodzina spełnia kilka podstawowych funkcji w życiu społeczeństwa ludzkiego: prokreacji, socjalizacji młodego pokolenia, utrzymywania ciągłości kulturalnej społeczeństwa przez przekazywanie dziedzictwa kulturalnego następnym pokoleniom, prowadzenia gospodarstwa domowego, organizowania życia swoich członków, kontroli społecznej nad ich zachowaniem, zapewnienia im równowagi emocjonalnej, wzajemnej pomocy i opieki...” (Z hasła „Rodzina” w WEP).

„Monogamia powstała ze skoncentrowania większych bogactw w jednym ręku, a mianowicie w ręku mężczyzny — i z konieczności przekazania tych bogactw w spadku dzieciom tego mężczyzny, a nie żadnego innego... Nadchodzący przewrót społeczny przez przekształcenie na własność społeczną przynajmniej przylatującej większości trwałych, dających się przekazać w dziedzictwie bogactw — środków produkcji — spowodował do minimum całą tę troskę i to dziedzictwo... Wraz z przejściem środków produkcji na własność społeczną pojedyncza rodzina przestaje być gospodarstwem jednostką społeczeństwa. Prywatne gospodarstwo domowe przekształca się w przemysł społeczny. Opieka nad dziećmi i ich wychowanie stanie się sprawą społeczną: społeczeństwo będzie się opiekować wszystkimi dziećmi jednakowo — zarówno ślubnymi, jak i nieslubnymi...”

„Monogamia nie tylko nie zniknie, lecz wówczas dopiero zostanie urzeczywistniona w całej pełni... Ponieważ miłość płciowa jest z natury swej wyłączna... to małżeństwo oparte na miłości płciowej musi być z natury swej małżeństwem pojedynczym. Przy tym z całą pewnością odpadną od monogamii te wszystkie cechy charakterystyczne, które zostały na niej wyrzeźbione na skutek jej pochodzenia ze stosunków własności — po pierwsze, panowanie mężczyzny, po wtóre: nierozdzielność małżeństwa... Jeśli moralne jest tylko małżeństwo oparte na miłości, to jest nim tylko takie, w którym trwa miłość...”

(Fryderyk Engels: „Pochodzenie rodziny, własności prywatnej i państwa”, KIW 1949)

Badania budżetów rodzin pracowników gospodarki społecznej (poza rolnictwem i leśnictwem) mówią co następuje:

Gospodarstwa domowe jednoosobowe dysponowały w 1971 roku przeciętnym dochodem w wysokości 30 577 złotych. W rodzinach dwuosobowych wypadło po 24 094 zł rocznie na osobę, w trzyosobowych po 20 133 zł, w czterosobowych po 16 828 zł, w pięcioosobowych po 13 870 zł, a w sześciuosobowych po 11 884 złote na osobę rocznie. Potwierdza to, że o poziomie życia rodziny nie decyduje u nas wysokość zarobków, lecz liczba osób na utrzymaniu pracujących członków rodziny.

W reprezentatywnych badaniach GUS liczebniejsze były rodziny pracowników fizycznych — przeciętnie po 3,25 osób — niż umysłowych: średnio po 3 osoby w rodzinie.

Opublikowana w Roczniku Statystycznym GUS 1972 biologiczna prognoza ludności Polski na rok 2000 mówi o 38 milionach 590,5 tysiąca mieszkańców naszego kraju, biorąc pod uwagę najbardziej prawdopodobny rozwój przyrostu naturalnego. Prócz tego opracowano dwa warianty prognozy: niższy, w myśl którego będzie nas wówczas 37 mln 426 tys., i wyższy, mówiący o 40 milionach 639 tysiącach.

Przy zastosowaniu metod cybernetycznych, Józef Kossecki obliczył, że Polska liczyć będzie w 2000 roku 53 miliony mieszkańców, czyli prawie 170 osób na kilometr kwadratowy powierzchni.

Nasze państwo przychodzi z pomocą rodzinie w formie świadczeń społecznych w pieniądzu i naturze. Rocznik Statystyczny GUS 1972 podaje, że w 1972 r. pierwszy wyniosły ponad 60 miliardów złotych, czyli średnio 1836 zł na mieszkańca. Wartość drugich obliczono na 73,9 miliarda zł. Wśród nich najważniejsze pozycje to: oświata i wychowanie — 30,9 mld zł oraz ochrona zdrowia i opieka społeczna — 27,5 mld zł.

W „Nowej Księdze” przysłów polskich i wyrażań przysłowiowych RODZINA należy do hasła najsłabiej reprezentowanych. Zespół redakcyjny umieścił zaledwie pięć sentencji na jej temat. Najstarsza z 1856 roku, brzmi:

„Gdy rodzina żyje w zgodzie, to jej bieda nie dobiedzie”. Jej sąsiadka z 1894 roku głosi natomiast: „Nie ma rodziny w złe godziny”.

Co o tym sądzić? Ocenę zostawiamy Czytelnikom, ich doświadczeniu i obserwacjom. Postanowiliśmy bowiem przekazać garść informacji o rodzinie bez komentarza — za to z życzeniami spokojnych świąt!

IRENA FRĄCKOWIAK



HENRYK ŻMURA

Prawo do dumy

Dokończenie ze str. 3

Odewnia potrzebowała do suszarki wieżowej koło zębate o średnicy 2 metrów. Nie było w Polsce zakładu, który by się podjął jej wykonać. Włec robotnicy z narzędziowni postanowili zrobić je sami. „Dział” zamontował wtedy przy swojej strugarce specjalne rusztowanie i przez tydzień wykonał wszystkie rowki klinowe...

★ Po odewni powstawały dal sze wydziały: obróbki mechanicznej, montażu, obróbki cieplnej, Produkcja, zapoczątkowana rok wcześniej współpraca z Fabryką Sprzętu Rolniczego im. 15 Grudnia, nabierała rozmachu. Przed starolecką fabryką postawiono zadanie dostarczenia do bieżącej akcji żywności określonej liczby maszyn. Wykonanie tego zadania stało się ambicją całej poznańskiej klasy robotniczej. Brygada młodziowców gniazda części tocznych Wielkopolskiej Fabryki Urządzeń Mechanicznych po stanowiła stworzyć „zieloną drogę” z „Wienofamy” do PFMŻ. Hasło podjęły inne zakłady. I wreszcie:

GŁOS WIELKOPOLSKI A 23/24/25/26 XII 1972 Nr 305 (8967)

„ZAŁOGA PFMŻ MELDUJE: WYKONALIŚMY ZLECENIE RZĄDU OSIEMNASTA SNOPOWIAZKA OPUŚCI JUTRO FABRYKĘ MASZYN ZNIWNYCH W STAROLECIE” — donosi „Głos Wielkopolski” z 11/12 lipca 1954 — „Doskonale osiągnięciami w produkcji wyróżnili się szczególnie: wydział W-4, brygady E-kerta i Ż M U R Y...”

Człowiek, który od początku oddany był zakładowi i który taki pozostał do dziś — powiedzą o nim w Radzie Zakładowej i pytają, czy widziałem jego zdjęcie w holu biurowca, wśród współczesnych racjonalizatorów.

Dziś „Zasłużony pracownik PFMŻ”, miał wtedy lat 25. Chłopcy z brygady byli jeszcze młodzi. Nie wszyscy przetrwali. Na tak wielką budowę zjeżdżają wszyscy. Niektórzy szukają tam łatwego chleba i drogi do odnalezienia. Ale ci odeszli.

Nie liczono wtedy godzin pracy. Płacono za zrobioną robotę, a ta gonila... O tym, żeby o normalnej porze wyjść do domu, mowy nie było. Józef Krach (obecny sekretarz Rady Zakładowej, a wówczas przodujący frezer w narzędziowni) to przez jeden tydzień wcale fabryki nie opuszczał. Przespali się gdzieś w kącie i znowu do roboty. Zapal wtedy był i chęć do pracy. Żeby dach nad głową sobie urządzić, żeby mieć miejsce pracy — mówi Henryk Żmura o swej brygadzie, a dziennikarzowi przypomina się fragment starego, pisanego w 1955 r. reportażu o rówieśnicach staroleckiej fabryki — Nowej Hucie: „My ciągle widzieliśmy tylko część człowieka, tylko tę chwilę, w której pracuje. Jeśli pracuje dobrze, chwylimy go: oto patrzcie, na kim się wzorować. Jeśli pracuje źle — ganimy. Kogo ów chłopak obchodzi po opuszczeniu bramy zakładu?”

Powtarzam to pytanie moim rozmówcom. Początkowo są zażenowani. O czym tu mówić? Dom, dzieci, własne mieszkanie? Ktoś półgębkiem wspomni o zabawach, które ongiś nie przysparzały zakładowi chwały... Ale zaraz zmieniają temat. Pamiętają pierwszą świetlicę zrobioną własnymi rękami z nieużywanej już szatni, i pierwsze wycieczki. A potem już

mówią o ostatnich czasach w jednym z czterech zakładowych ośrodków, o dziecięcych kuligach z pochodniami i balonami, na które przywożą swe dzieci nawet ci, co mieszkają poza Poznaniem.

★ Nie wiem, jak to określić. Fabryka niby ta sama, którą Henryk Żmura i inni wznosili własnymi rękami, ale już nie taka sama. Podobnie jak ludzie. Niby ci sami, a przecież inni. Zasobniejsi w doświadczenia, mądrzejsi, wysoko kwalifikowani. Rośli razem ze swoją fabryką. Dzisiaj już wielu z nich przygotowuje swoich następców. W zakładowych warsztatach po ojcach pracę podejmują synowie.

BOGNA WOJCIECHOWSKA

*) Ryszard Kapuściński: „Wszystko są zwycięzcy” (ze zbioru „A to Polska właśnie”, str. 160, wyd. z roku 1969).

Odłot z Genewy opóźniał się. W rozległym hallu aeroportu zrobiło się na gło gęsto i ciasno. Zniecierpliwiony tłum raz po raz spoglądał w kierunku bocznego wejścia, skąd miał nadejść upragniony sygnał, zapraszający pasażerów na płytę lotniska. Tam właśnie zatrzymał się czarny Lincoln Continental, Lysy, zarzucony na twarzy mężczyzna stanął przed komorą celną, żegnanie czule przez cztery skąpo odziane dziewczyny.

Na twarzach Szwajcarów z obsługi lotniska nie pojawił się nawet cień zdziwienia, błysnęło natomiast coś w rodzaju uśmiechu pełnego szacunku. — To Bernie — szepnęła stojąca nieopodal hostessa, swojej wiadomości nieporównując koleżance, podczas gdy sprawa owego zamieszania, taksony wzrokiem podróży, podążał w kierunku prywatnego samolotu.

Genewa rok 1970. Wówczas jeszcze milioner Bernard Cornfeld mógł uchodzić za najbogatszego człowieka Europy. Aktywa jego przedsiębiorstwa obliczano na ponad 3 miliardy dolarów. miał klientów w 110 krajach. Obecnie wiadomo, że zbilfortunę głównie drogą spekulacji i nadużyć, ograbiając z oszczędności setki tysięcy ciu-

Fragment prozy Janusza Przybysza, który drukujemy, pochodzi z tomu zatytułowanego „Zapiski Untermenscha”, nagrodzonego w konkursie Wydawnictwa Poznańskiego na powieść o naszym regionie. Janusz Przybysz, znany satyryk, którego „Zapiski” już recenzowaliśmy w „Głosie”, zaprezentował na kartach swej niedawno wydanej książki niezwykle wyrazisty, zabarwiony swolastą ironią, obraz okupowanego przez hitlerowców Poznania. Akcja publikowanego urywku rozgrywa się podczas surowej zimy 1939/1940, tragicznej dla poznaniaków ze względu na trwającą noc, w noc akty wywołania ludności via obóz przejściowy na Zawadach do tzw. Generalnego Gubernatorstwa. Tytuł drukowanego fragmentu pochodzi od redakcji.

W końcu marca nad wieczorem rozlega się łomotanie do drzwi.

Podrywamy się od kolacji, narzucamy płaszcze i szaliki, matka wydzia, gdzie się zapodziały walizki, a ojciec pędzi do szufłady i wygarnia nasze metryki i pokwitowanie spłaty pożyczki.

Ale na dworze ocho, budy nie widać, a za drzwiami stoi tylko jeden niebieski i jakieś grube babsko.

Babsko jest wredne i zaraz władzi do pokoju jak prożone, a niebieski wchodzi za nią, stają i rozglądają się jak po wystawie. W pokoju jest dość popielato, bo właśnie napchaliśmy do

HUMOR I SATYRA



Leży wspaniale, najwyżej ludzie pomyślą, że pan schudł.



Lubię miejsca przy oknie, bo tu i porcje dają większe i obsługa jest lepsza!

Przyczynek do zachodniej obyczajowości

Wesoły „Bernie” czyli — oszust milionerem

łaczy, w większości Europejczyków, Latynosów i obywateli amerykańskich mieszkających za granicą. W aferę, która prasa zachodnia określa jako „największe oszustwo ubezpieczeniowe jakie kiedykolwiek popełniono” włączonych jest wiele znanych osobistości.

Od Włoch po Antyle

Założona przez Cornfelda — Investors Overseas Service (co znaczy mniej więcej: Zamojska Służba Obsługi Inwestycyjnej) obrała za siedzibę Szwajcarię, kraj będący finansowym imperium naszych czasów, a zarazem oazą międzynarodowych finansistów rozmaitej konduity. Wszak działalność IOS objęła nieomal cały świat, od Włoch po Holenderskie Antyle. Oprócz 11 przedsiębiorstw pośrednictwa finansowego, w

gnomu resztę liści z jesieni i dymu aż strach. Więc ta gruba patrzy to na gnom, to na ojca, a w końcu na niebieskiego.

— Was ist denn das?! — mówi zaczepnie. — Was soll das bedeuten? Es ist doch eine polnische Schweinebude!

Stoimy grzecznie, bo nie wiemy, o co chodzi, ja rozumiem szalik, bo mnie dusi, a niebieski gapi się na gnom i na nas w szalikach, a potem wyciąga jakieś papiery, czyta je i przewraca.

Nareszcie znalazł.

Przytuka ojcu papier do oczu, pokazuje palcem i pyta:

— Ist das Nummer siebzehn?

— Siebzehn be — wyjaśnia ojciec.

— Siebzehn be! — cleszy się on. — Natuerlich! — zgarnia papiery.

Szwargoce coś do grubej, która zaraz oddycha z ulgą.

— Na, ich meine... — odwraca się z godnością i czapie na dwór. — So eine Schweinebude — powtarza z pogardą od furtki. — Polnische Schweinebude!

Słownik ma dosyć bogaty, nic z jej gadania nie rozumiem.

— Czy ona mówiła po niemiecku? — pytam się ojca.

— Ona pod siedemnasty — mówi ojciec. — Pewnie do Kalkowiaka.

Rozbieramy się i odstawiamy walizkę w kąt. Już wiem, że z Zakopanego nic nie będzie. Wywózki się skończyły, cała dzielnica już pusta, teraz przywożą nam nowych sąsiadów, a pierwszego już mamy.

Następnego dnia widzę pod siedemnastym w otwartym oknie na piętrze nową nieznaną.

Rozgląda się po okolicy z ciekawością, pełno w niej wervy i zapachu, rozkłada na parapecie bety Kalkowiaka i strząsa z dywanów pchły po psie Rufusie.

Teraz dzień po dniu się zaludnia, ale choć ulica coraz pełniejsza, wciąż jesteśmy sami jak na wyspie, już nawet Wilczaka wywieźli z altany i został nam ze starych czasów tylko pan Zieleniak.

Oto idzie właśnie ulicą jakiś niezbyt zadowolony.

— Dzień dobry pani — mówi do matki.

— Dzień dobry, panie Zieleniak — mówi matka. — Udało nam się, już nas chyba nie ruszą.

— Już chyba nie — mówi Zieleniak.

— Więc przyjdziemy do pana po południu, z bielizną.

— Już nie do mnie.

Coś od rzeczy gada Zieleniak.

Po południu idziemy, patrzymy i nie wierzymy oczom.

Na drzwiach piękna tablica, a na tablicy jeszcze pięknie napisane: „Franz Stohlmann — Wäschschereffen”.

A przed wejściem stoi na drabinie sam pan Stohlmann, zatyka nad tablicą Hackenkreuzfahne i patrzy na nas i na nasz kosz z góry.

— Heil Hitler! — woła. — Die ersten Kunden schon da! Bitte schoen!

Wita nas jak reichsdeutschów, fahna dumnie powiewa nad magłem pana Zieleniaka, nowym od magla wieje porządkiem.

Ale kiedy wchodzimy do magla, zaraz czujemy tę samą zęchę atmosferę co zawsze, a i sam magiel skrzypi i rzezi jak dawniej, choć przecież nie jest to teraz jakiś tam byle jaki, świński magiel pana Zieleniaka, lecz jest to już magiel całą gębą urdeutsch.

W drzwiach ukazuje się pan Zieleniak.

— Może pokręci? — proponuje.

Pan Zieleniak jest teraz u pana Stohlmanna chłopcem do kręcenia, podejrzewam jednak, że w gruncie rzeczy kręcić mu się wcale nie chce. Pan Zieleniak wciąż się boi, że mu ukręć korbę i wyniosę kamienie.

— To pan teraz na cudzym, panie Zieleniak — mówię.

Zieleniak przestaje kręcić i patrzy na mnie wrogo.

— Magiel jest mój — mówię.

Teraz zagląda pan Stohlmann i wygląda, jakby się dziwił.

— Was ist denn das? — marzszy się. — Sind das die Polen?!

Nic nie mówimy, a pan Stohlmann dopiero teraz uprzątnia sobie kogo, to powitał tak radośnie i tak ładnie obsługuje.

— Bist du verrueckt, Mensch?! — krzyczy na pana Zieleniaka i wyrwa mu korbę.

Teraz kręcę sam. Magiel skrzypi i trzeszczy.

Wychodzimy z koszem i pan Stohlmann inkasuje swoje fenygi obrabony.

— Fuer Polen nur am Montag — mówi surowo. Idziemy z koszem.

— Co on mówi? — pytam.

— Od wtorku do soboty, magiel jest nur fuer Deutsche — mówi matka.

Pan Zieleniak stoi w drzwiach gescheuft i patrzy na nas i na nasz kosz ze złością. Czaszy są zupełnie niesłychane. Byłe kto może kręcić i grzebać przy cudzym maglu.

„Podejrziwe” rządy

Wszak i rządy bywają podejrziwe. Toteż IOS nie miała sódkiego tnia. Amerykańskie władze finansowe oskarżyły ją o fałszowanie oświadczeń o dodatkowych i „umożliwianie elementom kryminalnym uzyskiwania zabronionych zysków”. Funkcjonariusze firmy uwięzili ni zostali w Brazylii, Indiach i

„Podejrziwe” rządy

Szansa Europy

Jeszcze przed dwoma, trzema laty wydawało się nieprawdopodobne, by przedstawiciele niemal wszystkich państw europejskich zasiedli przy wspólnym stole obrad. Tym bardziej, iż temat debaty, który wyraźnie zaproponowały w roku 1969, w swym Apelu Budapeszteńskim państwa Układu Warszawskiego, był określany początkowo przez wpływową koła Zachodu jako nie dający szans porozumienia. Przypominały się reakcje krajów kapitalistycznych na składane już wcześniej ze strony ZSRR, Polski czy całej socjalistycznej wspólnoty wnioski o wspólne, rzetelne przedyskutowanie problemu bezpieczeństwa starego kontynentu.

Rozsądek bierze górę

Postęp, jaki osiągnięto we wzajemnych stosunkach między dwiema częściami Europy sprawił, że przy sześciokątnym stole w Otaniemi pod Helsinkami zasiadli 22 listopada tego roku delegacje 34 państw. Był to widoczny dowód poprawy ogólnej atmosfery politycznej na naszym kontynencie. Decydujący wpływ miało tutaj, co zgodnie podkreślają Wschód i Zachód uregulowanie lub przynajmniej postęp osiągnięty w tak istotnych problemach jak uznanie przez NRF obowiązku nienaruszalności ukształtowanych w następstwie II wojny światowej granic, początek normalizacji stosunków między NRF a Związkiem Radzieckim i Polską, podpisanie przez cztery mocarstwa układu w sprawie Berlina Zachodniego, nawiązanie kontaktów między państwami między NRF i NRF i przygotowanie układu między nimi, czy zakończony sukcesem pierwszy etap rokowań radziecko-amerykańskich w sprawach ograniczenia zbrojeń strategicznych (SALT).

Okazało się też, że wobec NATO-wskim ideologów nieprzejmowania wobec Wschodu, stan wiecznego napięcia i niepewności o to, co może zdarzyć się jutro, bynajmniej nie satysfakcjonuje zachodnich Europejczyków. Chcieliby wręcz pełnego — w możliwie najlepszy sposób zagwarantowanego — pokoju.

O jedynomyślności

Nie dziwnego, iż rozmowy przygotowawcze do europejskiej konferencji bezpieczeństwa i współpracy, śledzone są z dużym napięciem. W ośrodku prasowym w stolicy Finlandii akredytowano około 300 (według niektórych agencji nawet 350) dziennikarzy. Nie tylko my zdajemy sobie sprawę z tego, że debata

w Dipoli — domu studentów Politechniki w Otaniemi (gma chu niezwykle interesującego ze względu na swą architekturę) jest wydarzeniem bez precedensu w dziejach Europy. Świadczy o tym przyjazd do kraju tysięcy jezior wielu wytrawnych komentatorów politycznych m.in. aż dziesięciu z Japonii. Konstatują oni z zadowoleniem (choć różny jest stopień tego zadowolenia), że po raz pierwszy przy jednym stole obrad znalazła się niemal cała (z wyjątkiem Albanii) reprezentacja Europy. Za to przybyli również do Otaniemi przedstawiciele USA i Kanady.

Jako wydarzenie samo w sobie odnotowano fakt udziału w rozmowach przygotowawczych delegacji Watykanu. Oznacza to przerwanie z górą 150-letniej tradycji nieuczestniczenia Państwa Kościelnego w konferencjach międzynarodowych o charakterze politycznym. Przy stole obrad zasiadli też obok siebie przedstawiciele obu państw niemieckich.

W przygotowawczym stadium rozmów jego uczestnicy mają praktycznie za zadanie ustalić: procedurę obrad, miejsce, datę i porządek dzienny przyszłej konferencji. Pozornie są to przedsięwzięcia proste, ale już w dyskusji nad procedurą wyłoniły się w niektórych kwestiach rozbieżności. Chodziło przede wszystkim o ustalenie reguły, w myśl której podejmowane będą wszelkie decyzje, uchwały itd. (większością głosów czy jedynomyślnie?), o zaakcentowanie zasady całkowitej równości państw — uczestników obrad, a nawet — kto ma przewodniczyć. Po tygodniowej dyskusji ustalono 10-punktową procedurę obrad. Jej głównym elementem jest „consensus”, a więc stwierdzenie, że „decyzje powinny być podejmowane na zasadzie daleko idącej zgody wszystkich uczestników”.

Miejsce i data przyszłej konferencji nie budzą istotnych kontrowersji wśród gości Dipoli. Mówi się więc zazwyczaj o czerwcu 1973 i o Helsinkach. Oprócz stolicy Finlandii wymieniana się wprawdzie najczęściej Genewę i Wiedeń, lecz wszyscy są zgodni co do tego, że właśnie gospodarze obecnych konsultacji, swym bezpośrednim wkładem w ich przygotowanie i działalnością na rzecz bezpieczeństwa europejskiego najbardziej zasłużyli na to wyróżnienie. Techniczna strona rozmów przygotowawczych nie budzi niczyich zastrzeżeń. A przecież dla zapewnienia właściwej obsługi trzeba było z Genewy, przy pomocy ONZ,

ściągnąć 101 tłumaczy (obradę toczą się w językach: angielskim, rosyjskim, francuskim, hiszpańskim, niemieckim i włoskim), stenografów, maszynistów, sekretarek itd. Wszystko to jednak — podkreślają Finowie — kosztuje mniej, niż najmniejsza wojna.

Pokój — głównym celem

Z prezentacji stanowisk delegacji, która odbyła się po uzgodnieniu kwestii proceduralnych, jak i z dalszej dyskusji wynikało, że niektóre propozycje wymagać będą dalszej wymiany zdań w celu znalezienia kompromisu. Część państw próbowało sugerować, że konferencja w Finlandii należy połączyć z rokowaniami na temat zrównoważonej redukcji sił zbrojnych obu europejskich ugrupowań wojskowych. Zdaniem państw socjalistycznych jest to zbędne. Wprowadzanie zbyt szczegółowej tematyki przedłużałoby tak obecne konsultacje, jak i przyszłą konferencję. Nie oznacza to bynajmniej uchylania się od podejmowania tego istotnego zagadnienia. Przeciwnie, państwa Układu Warszawskiego wezmą udział w proponowanych przez Zachód rokowaniach do dotyczących redukcji wojsk, które mają się rozpocząć w końcu stycznia 1973 roku.

Innym tematem jest sugerowana przez większość państw kapitalistycznych potrzeba uchwalenia przez europejską konferencję w sprawie systemu bezpieczeństwa, bliżej nie sprecyzowanej zasady „swobodnego przepływu osób, informacji i idei”. Kraje socjalistyczne reprezentują w tej materii pogląd, iż jest to zbyt daleko idąca ingerencja w wewnętrzne uprawnienia poszczególnych państw. Były również próby wprowadzenia do ogólnej debaty problematyki bezpieczeństwa w rejonie Morza Śródziemnego i Bliskiego Wschodu, choć większość raczej jest temu przeciwna.

Te kontrowersje, zresztą przewidywane, sprawiają, że najtrudniejszym zadaniem obecnych konsultacji będzie ustalenie porządku dziennego konferencji. Dotychczasowy przebieg rozmów, mimo iż przed świąteczną przerwą (która potrwa do 15 stycznia 1973) nie ogłoszono wspólnego komunikatu, pozwala z umiarem kowanym optymizmem spojrzeć w przyszłość. Najważniejsze, iż nad kontrowersjami dominuje świadomość potrzeby rozwiązań, zadowalających ogół uczestników debaty. Wszak głównym jej celem jest znalezienie gwarancji trwałego pokoju europejskiego.

ANDRZEJ KUCZYŃSKI

Zbliżają się wielkie święta ludzi radzieckich: jubileusz 50-lecia i Nowy Rok. Olbrzymią falą z tysięcy sklepów do rąk kupujących popłyną więc znowu podarki.

Pamiętam jeszcze nasze rodzime spory i rozważania na temat tych właśnie drobniaków, które przy burzliwym rozwoju turystyki przy naszej sła- wiańskiej obyczajowości są nieodłącznym atrybutem życia. Prezenty i pamiątki powinny być tanie, a jednocześnie ładne, powinny cieszyć tych, którzy je otrzymują, bawić dzieci.

Od wielu, wielu lat prymat w produkcji pamiątek dzierżyła wieś, twórcy ludowi. Tak było na całym świecie i tak jest obecnie w Związku Radzieckim. Jednakże epoka chałupnictwa dawno się już skończyła. Popyt na pamiątki, uznane dla sztuki ludowej w oczach mieszkańców miast, nie zaprzeczalne walory estetyczne tych wyrobów spowodowały, że chałupnictwo zastąpił przemysł. U nas wykonawcą generalnym i liczącym się jest Celnia. Ona zorganizowała twórców ludowych, ona przy tworzeniu spółdzielni i umosowie- niu produkcji pamiątek dba o to, aby zachowały walory rękodzieła i cechy regionów.

W Związku Radzieckim jej odpowiednikiem są różne przedsięwzięcia i zjednoczenia organizujące przemysł pamiątkarski w poszczególnych dzielnicach.

Czy taka organizacja nie niszczy ludowości, czy nie zagraża niepowtarzalności pewnych wyrobów ludowych, które sławne stały się na całym świecie? Raczej nie. Działa tu zarówno organizacja samej pro-

NA LUDOWO

Korespondencja z ZSRR

dukcji, jak i chęć utrzymania tradycji, kontynuowania tych wyrobów, które utrwały się w regionie.

Jest na przykład pod Kirow skiem fabryka „Ideal”, produkująca wyroby z korzeni i narosli brzozy, zwanej u nas gdzieniedzie czeczotką. Już bardzo dawno temu, kiedy Kirowsk nazywał się Wiatka, miejscowi chłopcy z odrzuconej pogardliwie karpiny wycinali różne cudenka: smoki, figury, fantastyczne zwierzęta. Puzdra czy szachy z czeczotki stały się sławne nie tylko na chłopskich kiermaszach. Zdobyły też salony i mieszkania bogatych kupców. Kupowane niegdyś za grosze, stały się cennymi pamiątkami i dziełami sztuki ludowej.

Teraz jest tam fabryka. Odpowiednio przygotowaną karpinę brzozyową wydaje się z magazynu tak jak w każdej innej fabryce, ale zwierzęta, szachy i puzdra robią tam jak przed wiekami złote ręce miejscowych artystów, którzy holdują zasadzie przekazywania tej sztuki z ojca na syna. Każde cacko jest więc rękodziełem i w zasadzie, chociaż mutuje się tu poszczególne wzory, jednakowych egzemplarzy nie ma.

Podobnie jest i w innych rejonach. Na przykład w Jarosławiu można kupić beczułki czy inne wyroby drewniane zdobione charakterystycznymi dla

starej Rusi kwiatami o jaskrawych barwach. Robi je fabryczka w osiedlu Majdańskojego koło miasta Gorkij. Przeglądając kilkadziesiąt egzemplarzy takich beczulek, na żadnej z nich motyw kwiatowy nie powtarzał się, gdyż ręcznie malują je pracujące tu ludowe artystki.

Tak też produkuje słynna fabryka „Chochłomska malowanka” w Siemienowie, produkująca kubeczki, pudełka i mebelki pokryte złotą-czerwonymi ornamentami na czarnym tle. Wyroby tej fabryki (szczególnie poszukiwane przez zagranicznych turystów) są piękne, trwałe, a przy tym bardzo charakterystyczne dla rosyjskiej sztuki ludowej. Produkcja fabryki jest olbrzymia, porcjonalna do popytu, ale próżno szukać wśród tych setek tysięcy sztuk jednakowych wyrobów. W jakimś detalu, dodatkowym pociągnięciu pędzla, można zauważyć oryginalność rysunku, ręczną a nie fabryczną robotę.

Szczególnie pozytywną rolę w zachowaniu oryginalnej sztuki ludowej spełniają fabryki i faoryczki na Dalekim Wschodzie. Dzięki nim zachowała się m.in. do dzisiaj wśród Jakutów piękna sztuka rzeźbienia drobnych cacek z kości renifera, morsa, a nawet mamuta. Oczywiście nikt już nie powtórzy sztuki ciecica kości, prezentowanej dzisiaj w jakuckim muzeum. Artysty sprzed stu czy więcej lat byli niedoścignionymi mistrzami, potrafili z jednego kawałka wyrzeźbić reniferowy zaprzęg lub grupę sceny obyczajowej. Obecnie zmieniła się nieco forma jakuckich cacek, ale pozostała ręczna robota i dążenie do precyzyjnego akcentowania detalu.

Obok tych tradycyjnych pamiątek, powstaje też wiele nowych rodzajów. I tak na przykład prawdziwą furorę robią różne cerkiewki, stylizowane sylwetki rosyjskich „wojów”, bab i staruszków. Figurynki są tożsame na tokarce, a na nich ręcznie rozpalonym drutem nanoszone są syntetyczne, a charakterystyczne detale. Czy są to dzieła sztuki ludowej? Niezwykle, ale coś z tego gatunku w tych pamiątkach na pewno jest.

Są to przykłady z jednej tylko gałęzi przemysłu pamiątkarskiego. Bo obok produkuje się coraz powszechniej ładniejsze lub brzydsze suveniry z metalu, plastiku, gliny, tkaniny albo skóry, mające najczęściej charakter użytkowy, a o tym, że jest to pamiątka, przypomina tylko emblemat czy symbol miasta lub kraju. Te pamiątki to towar przeznaczony głównie na rynek wewnętrzny, trzeba dodać, że niezmiennie sze-roki, a wszyscy kupujący bardzo pamiątki lubią.

REMIGIUSZ SZCZESNOWICZ

Moskiewskie zabytki



Iluminacja zabytkowej cerkwi Wasyla Błażennego przy Placu Czerwonym, zbudowanej w XVI wieku. Przed cerkwia pomnik Minina i Pożarskiego, organizatorów i wodzów powstania ludowego w 1612 r.

CAF — AP

Pakistanie, pod zarzutem udzielenia pomocy obywatelom tych państw w nielegalnym przemyśle kapitałów za granicę.

Częściowo po to aby uniknąć tego rodzaju kłopotów oraz ułatwić działalność swojej firmie Cornfeld zaangażował do pracy w niej wielu byłych, ustosunkowanych polityków i w ogóle „znanych nazwisk”. W radzie nadzorczej IOS zasiedli więc wśród innych: były wicekanclerz NRF — Erich Mende, szwedzki hrabia — Carl Johan Bernadotte i były szef biura GATT — Sir Eric Wyndham White.

Podczas zjazdu zachodni-niemieckich funkcjonariuszy przedsiębiorstwa, zastąpił IOS sławę jako główny mówca, wówczas jeszcze minister gospodarki NRF — Karl Schiller. Sceptycznie odniósł się natomiast do współpracy z firmą były kanclerz NRF — Ludwik Erhard. Nie, bynajmniej nie miał nie przeciwko samej IOS. Zamierzał natomiast — jak się później okazało — stworzyć dla niej konkurencję, zakładając własne tego rodzaju przedsiębiorstwo na terenie NRF.

Dwa lata temu IOS wyniosła się ze Szwajcarii. Powód? Podatki nałożone przez rząd tego kraju na przedsiębiorstwa za-

trudniające obcokrajowców. Odrodziła się wkrótce jak Sfinks na pustkowiu, w niewielkiej wiosce na pograniczu szwajcarsko-francuskim. Tutaj Bernie ulokował swój 1100-osobowy sztab, w krótkim czasie przekształcając wieś w okazałe centrum wielopiętrowych gmachów biur i pomieszczeń administracyjnych, komfortowych willi i wygodnych dróg. Jak się jednak okazało, nie na długo.

Życie maharadży

Prywatne życie bossa IOS mogło przypaść o zazdrość nawet legendarnych maharadzów. Dzielać swój czas między XIII-wieczny zamek we Francji, willę w Genewie i paryski apartament, nie stronił — nazwijmy to oględnie — od uciech tego świata. Prawdę mówiąc, nie korzystał z nich sam, gromadząc wokół siebie grono nadobnych przyjaciół. Rozmitywany w towarzystwie. Ber nie nie rozstawał się z nimi ani na chwilę, nie tylko zresztą w swych prywatnych apartamentach ale i w nader licznych podróżach. Także podczas wielu narad i konferencji, jakie odbywał.

Raz jeszcze bohater tej relacji ujawnił swoje, rzadko bądź co bądź spotykane, umiejętności. Otóż, mniej więcej pół roku temu... zniknął, zresztą w sposób oficjalny, acz dyskretny, odstupując swoje interesy niejakiemu Robertowi L. Vesco. Ten zabrał się energicznie do rzeczy, wszak nie zdołał już powstrzymać wybuchu bomby: śledztwo ujawniło nadużycia na sumę 224 mln dolarów, przy czym kwota ta nie jest jeszcze ostateczna, zważywszy zakres działalności IOS i jej profil, na der trudny do skonkretyzowania.

Bratanek prezydenta

Afera IOS (proces 42 jej uczestników rozpocznie się w lutym 1973 r.) ma charakter międzynarodowy. Wszak największy rozgłos zyskała w USA. Dlaczego właśnie tam? Sprawę wyjaśnia rzut oka na listę osób, zamieszanych w gigantyczne nadużycia. Poza tego rodzaju osobistościami co prezydent Kostaryki — Jose Figueres, hiszpański książę (Burbon!) Gonzalo y Dampierre, jest na niej także syn byłego prezydenta amerykańskiego —

James Roosevelt oraz bratanek obecnego — Donald A. Nixon.

Ten ostatni nie jest zresztą o nic obwiniony, ciąży na nim wszakże odium bliskiej współpracy z głównym oskarżonym w tej sprawie — Vesco, który, nawiasem mówiąc, przeznaczył kwotę 50 000 dolarów na kampanię wyborczą jego wuja, już wówczas gdy działalność IOS znalazła się pod lupą.

Co do Cornfelda, to jako były właściciel przedsiębiorstwa sta nie przed sądem tylko w charakterze świadka, aczkolwiek jego faktyczny udział w dokonanych przestępstwach jest nie wątpliwy.

Cała sprawa, jeśli nie brać oczywiście pod uwagę wysokości dokonanych nadużyć, nie jest dla stosunków panujących w świecie zachodnim czymś niezwykłym. Okazuje się, że zabezpieczenie interesów ludności przez państwa kapitalistyczne dotyczy przede wszystkim najbogatszych warstw społeczeństwa. Niewiele się robi natomiast, by nie dopuścić do grabieży tych, których nie chronią wysoka pozycja społeczna, czy wypchany portfel

J.W.

HUMOR I SATYRA



— A to, synku, jest drzewo.

— Ciagle słysze: prezent! Czy naprawdę nie wystarczy jeśli co roku ciarowicie Tobie moje serce?

Świąteczne wydania czasopism ukazywały się wcześniej niż zwykle, a niektóre nawet już także na Nowy Rok. Sporo w nich ciekawych publikacji (także konkursów), więc kto tylko ma na to ochotę, na lekturę, nie będzie miał kłopotu z wypełnieniem czasu swiętego wypoczynku. Tutaj — z konieczności — odnotowujemy niektóre tylko publikacje.

JAK ŻYĆ? — Pod tytułem „Człowiek, który wie, co to jest szczęście” Bogdan Maciejewski publikuje na łamach „ItD” rozmowę z prof. dr. Władysławem Tatarskim. Jednym z tematów tego ciekawego wywiadu jest pytanie: jak żyć? Profesor odpowiada m. in.

„Robić w życiu to, co się umie robić najlepiej i co daje satysfakcję. Ja na przykład najlepiej umiałem mówić i pisać, więc tym czynnościom się oddawałem. Zaś z chwilą, gdy zdecydowałem się na jakąś pracę, to wykonuję ją możliwie najlepiej i nie żałuję wysiłku.

(...) Ważna, najważniejsza rzecz, to mieć wszędzie ludzi sobie bliskich i przyjaznych. Ostatecznie, wszędzie ludzie są w gruncie rzeczy podobni sobie, a prawdziwa radość może obcować z drugim człowiekiem, z innymi ludźmi. Odnosi się to najpierw do tych ludzi, z którymi żyjemy w rodzinnym kraju, zwłaszcza gdy się należy do kraju tak pięknego i niezbyt w przeszłości szczęśliwego jak Polska. Gdy tak głośno myślę o tych sprawach, teraz, w pańskiej obecności, w obecności człowieka młodego — to sądzę, że warto, abyście zawsze pamiętali o tym, że trzeba być sprawiedliwym. Nie jest gorszym człowiekiem, dlatego, że czegoś ma mniej od innych, ale także, że czegoś ma lub miał więcej. Są to myśli tak proste i tak niezależne od czasu — odległego czy aktualnego — że chyba nie zdawały sobie sprawy. Były słuszne za mojej młodości — są słuszne i teraz”.

O tych maksymach warto by pamiętać nie tylko z okazji świąt.

NASZ EKSPORT SAMOCHO-

DÓW — Sprawy motoryzacji należą do tych tematów, o których wszyscy mówią i dlatego pewnie w wielu czasopismach znajdujemy o nich publikacje. Tak np. w „Polityce” znajdujemy materiał pt. „Czy eksport samochodów ma sens”, w którym dyrektorzy przedsiębiorstw i instytucji motoryzacyjnych tłumaczą, dlaczego powinniśmy eksportować nasze samochody, dlaczego cudzoziemcy kupują polskie „Fiaty” za granicą od ręki, a Polacy dewizowi w kraju czekają na nie ponad pół roku.

„Mamy plany, i w ich ramach musimy działać — mówi dyrektor POLMOT-u. — Jeśli PKO zamawia 3800 samochodów na rok i jedno-



cznie mam wyeksportować 40 tys. samochodów — zawieram kontrakty w takim właśnie układzie. Tymczasem okazuje się, że samochód po cenie dolarowej, za bony, stał się niewspółmiernie tańszy niż za złotówki, w związku z dewaluacją dolara i innymi czynnikami, w efekcie czego powstał ogromny popyt w kraju. Bochenek został już jednak podzielony i dostarczenie większej liczby samochodów dla eksportu wewnętrznego, spowodowałoby niewywiązanie się z kontraktów zagranicznych, na co sobie pozwolić nie możemy”.

Nie kończy się jednak na rozkładaniu rąk, gdyż i tak zamiast niecałych 4 tys. sprzedaje się w tym roku klientom PKO 15 tys. samochodów. A więc błąd w planowaniu został częściowo naprawiony.

WILLA ZA DARMO? — Andrzej Koskowski przedstawia w „Tygodniku Demokratycznym” coś na kształt recept, jak zbudować willę za darmo. Tematem artykułu są sprawy związane z wynaj-

mowaniem pokoi sublokatorom. Wiadomo, że pokoje sublokatorskie są drogie, że w dużych miastach ciągle jest więcej poszukujących niż oferujących takie mieszkania. W tej sytuacji zdarza się, iż wykorzystują to różni dorabiacze, którym warunki pozwalają na ciągnięcie zysków nieproporcjonalnych do ich wkładu, różni nielegalni pośrednicy i kombinatorzy.

Autor podaje przykład: właściciel domu (5 pokoi, kuchnia i garaż) sam zamieszkał w jednym pokoju i kuchni, a pozostałe pomieszczenia wynajmuje po 800 zł miesięcznie. Za to i wynajem garażu na dwa samochody otrzymuje miesięcznie 4000 zł, przy czym sublokatorzy płać dodatkowo za gaz i elektryczność. Wystarczy policzyć: w ciągu 4 lat zwracają się koszty budowy domu jednorodzinnego za 200 tys. zł...

Oczywiście, nie należy zapominać, że są też tacy ludzie, którzy poprzez wynajem pokoi sublokatorskich ratują swój budżet: emeryci, inwalidzi, obarczono nie dziećmi samotne kobiety. A ci przecież nie kombinują jak zbudować willę za darmo.

PONADTO spośród licznych innych publikacji chcielibyśmy odnotować i polecić: w „Perspektywach” — „Z raportu Melchiora Wańkowicza” czyli jego wspomnienia związane ze starymi warszawskimi fotografiami; w „Kobiecie i Życiu” — fotoreportaż z realizacji filmu „Potop” wg. Sienkiewicza; w „Za Wolność i Lud” — reportaż z poznańskiego Domu Weterana; w „Walcie Młodych” — publikację Marka Kazimierczaka z cyklu „Polskie głowy” o Ta deuszu Rucie, poznańskim konstruktorze i wynalazcy; w „Literaturze” — plebiscyt na temat: kogo wybrałbyś z współczesnych żyjących polskich poetów, prozaików, dramaturgów i krytyków do Akademii Literatury; w „Polityce” — dyskusję o humorze zatytułowaną „Z czego śmieją się Polacy?”.

Przyjemnej lektury.

LEKTOR

Słusznie pisze we wstępie Konstanty Puzyra, iż „pozycja Witkacego zdaje się już ustalać”. Można ją chyba nawet uznać za ustaloną po gwałtownym, o cechach spontanicznych renesansie twórczości autora „Nienasyceń”. Obrazy Witkacego sięgają szczytów popularności, teksty jego niełatwych wszakże utworów prozatorskich znajdują wciąż nowych odbiorców, największe zaś chyba triumfy święci teatr, któremu dogadza tak bardzo trafiająca do współczesności trudna, kontrowersyjna, nadrealistyczna sztuka, sztuka wszakże o pełnym posmak swojskości, choć za sięg jej ma charakter światowy. PIW zawsze penetrujący aktualne zainteresowania, uraczył nas dwutomowym wydaniem „Dramatów” Stanisława Ignacego Witkiewicza, w stosunku do pierwszej edycji nie tylko poprawionym, ale i znacznie poszerzonym.

Niemniejszym chyba powodzeniem cieszyć się będzie „Teatr” Friedricha Duerrenmatta, trafny wybór najlepszych, o największym echu zarówno sztuk teatralnych jak i słuchowskich wybitnego pisarza szwajcarskiego. Percepcja tej oryginalnej twórczości, dotykającej śmiało wielu nabrzmiałych problemów współczesności, ciągle trwa i nie wydaje się, by miała zmaleć. Wielki talent wspomagany jest tutaj bowiem czułym uchem, odbierającym sygnały dobiegające od najtajniejszych doznań i odczuć człowieczych.

Na gruzach PIW przygotował sporą porcję rewelacyjnych pierwszych wydań. Na biblijnym papierze chałmois w przepięknej edycji „Bibliotece poezji i prozy” prezentowano nam „Wybór pism” (ok. 1200 stron) Niccolò Machiavello. Wyboru dokonał Krzysztof Zabolicki, wstępem opatrzył Jan Malarczyk. Dobrze, że do polskiego czytelnika dociera w tak pełnej formie dorobek myśliciela i polityka włoskiego Odrodzenia, jego również historia — bo wszakże potąd właściwie znany był jedynie „Książę” (obecnie w poprawionym przekładzie), natomiast takie np. „Rozważania” czy słynne „Historie florenckie” docierały jedynie przez oryginał do nielicznych. Wstęp Jana Malarczyka wpro wadza odbiorcę nie tylko w sedno prezentowanych utworów, ale zarówno w samą epokę.

Długo przyszło czekać na polski przekład, dokonany te raz przez Aleksandrę Fryborską, która w „Marcelu Proust” napisanej przez George D. Painter’a. Wydano ją w dwu woluminach, w trwałej oprawie. Jest to naj-

Piwowskie cymelia

pełniejsza potąd próba ukazania złożoności zarówno twórczości Prousta jak osobowości samego autora w sposób naukowy czy do takiego przynajmniej bardzo zbliżony. W każdym razie autor oparł się o maksymalnie możliwą do uzyskania sumę źródeł. W oparciu o tę pełną znajomość życia twórcy Painter próbuje w nowy sposób interpretować dzieło Prousta, zwłaszcza zaś cykl „W poszukiwaniu straconego czasu”. W oparciu o te analizy, Painter stwierdza z całą stanowczością, iż „nie ma takiego aspektu życia Prousta, ani jego twórczości — czy to będzie styl, charakter, filozofia, moralność, stosunek do muzyki, malarstwa, Ruskina, snobizmu — który można by zanalizować bez dokładnej i szczegółowej wie-

na na ucho. Autorka wyrastała w klimacie stworzonym przez Sienkiewicza i osoby mu bliskie, w atmosferze intymnych rozmów, cichych zwierzeń, anegdot, relacji, gdzie postać Litwosa jawiła się zawsze i nieodmiennie żywa, raz nieco koturnowa, kiedy indziej znów niesłychanie ludzka, tak w sile jak w słabościach. Świetnie, z nutą sentymentu czyta się tę opowieść, prawie że kronikę rodzinną.

Licznym zbieraczom „var-savianów” przybyła nowa pozycja. Jest nią kolejna książka niestrudzonej Karoliny Beylin, zatytułowana — „W Warszawie w latach 1900—1914”. Stanowi ona piątą, a zarazem ostatnią tom cyklu kronikarskiego o starej Warszawie. Beylinówna obrała oryginalną, nietłumaczącą, ukazującą wydarzenia tamtych lat w formie nieomal powieściowo traktowanej kroniki wydarzeń, spraw, obyczajów i norm życiowych, a przede wszystkim ludzi, naówczas mieszkających w stolicy, ich zainteresowań, wielkich i małych kłopotów. Wszystko to rzucone jest na oryginalnie namalowane tło ówczesnej Warszawy, jej ulic, placów, domów i instytucji. Czyta się to momentami dosłownie z zapartym tchem.

Dla wszystkich bibliofilów i zapalonych tropicieli naszej kultury wiadomość, iż ukazał się kolejny tom „Rocznika Literackiego”, tym razem za rok 1970, pod redakcją Zofii Szmydowej. Zawiera, jak zawsze, bibliografię literatury pięknej polskiej i przekładowej, krytykę literacką i publikacji związanych z literaturą i dziejami kultury, bibliografię poloników zagranicznych oraz obszernie syntetyczne omówienia książek.

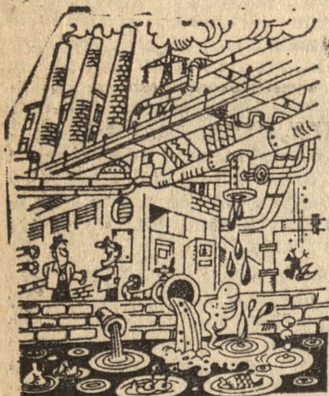
EUGENIUSZ PAUKSZTA

Z książką na ty

dzy o jego życiu lub który z braku tej wiedzy nie uległby deformacji”.

Obawiam się, iż 10-tysięczny nakład będzie dla tej książki stanowczo zbyt mały, jeszcze obecnie, gdy z różnych powodów odbiór twórczości Sienkiewicza i tak zawsze nieomal powszechny, zdaje się jeszcze bardziej lawinowo narastać. Mowa tu — o jak głosi podtytuł — „Opowieści o Henryku Sienkiewiczu i ludziach mu bliskich”, pt. „Onegdaj” napisanej przez Marię Kornitowiczównę, wnuczkę autora „Trylogii”. Ta skromna książeczka ma charakter odmienny i wyjątkowy. Po prostu owiana jest atmosferą rodziną, żywą pamięcią domowych opowieści, ilustracją wyjętą z rodzinnego albumu, pogłoską krążącą pośród ciot a szept

HUMOR I SATYRA



— Co się u was produkuje?
— Urządzenia do oczyszczania pitnej wody.



— U nas obowiązuje ruch lewostronny!



— Mam wrażenie, że nigdy go nie widziałam, chociaż tak często przychodzi...

ŚRODA

1 9 — „Teleferie”: „Rosomak Minado” (kolor); 9.55 — „Chłopi” — film serjyny prod. TVP, odc. V pt. „Gody”; 15.05 — „Wybieramy zawod”; 15.25 — „Oferty”; 15.40 — Fragmenty finałowego meczu piłki nożnej Polska — Węgry podczas Olimpiady w Monachium w 1972 r. (kolor); 16.40 — II Telewizyjny Festiwal Widowskich Lalków dla Dzieci: Jan Ośnica — „Baśń o dwóch braciach”. Widowsko Państwowego Teatru Lalek „Piecuga” w Szczecinie; 17.50 — „Informacje” — Towary — Propozycje”; 18.05 — Polski Film Dokumentalny; 18.30 — „Teleskop”; 18.50 — „Sami o sobie” — reportaż; 20.05 — Z cyklu: „Słynne ucieczki” — franc. film serjyny pt. „Kondotier Bartolomeo Colleoni” (kolor); 20.55 — „Świat i Polska” (kolor); 21.45 — „Uroczysty koncert w 50 rocznicę utworzenia ZSRR” (z Moskwy).

2 16.55 — „Nasze recenzje”; 17.05 — Świat w kamery naszych reporterów: „Prognoza z Kosmosu” i „Katowice — Donieck”; 17.25 — „Produkcja a rynek” (wielka jest) — program publ.; 17.55 — „Pollena” — poradnik kosmetyczny; 18.00 — „Bez przerywników” — włoski program rozrywkowy; 18.45 — „Język franc.” — lekcja 32. cz. II; 20.05 — „Twarza w twarz” — program publ.; 20.45 — „Cantiones sacrae” Heinricha Scheneta (muzyka i architektura); 21.25 — „24 godziny” (kolor); 21.35 — Teatr Sensacji: „Cała prawda” — (powt.); 22.40 — „Slim John” — kurs podstawowy jęz. ang. powt. lekcji 6.

CZWARTEK

1 9 — „Teleferie” — „Wierna gołabka” (kolor); 10 — Z cyklu: „Słynne ucieczki” — franc. film serjyny pt. „Kondotier Bartolomeo Colleoni” (kolor); 16.40 — II Telewizyjny Festiwal Widowskich Lalków dla Dzieci: Gustaw Morcinek — „Jak górnik Bulandra diabła oszukał”. Widowsko Państwowego Teatru Lalek „Panialuka” w Białymostku; 17.45 — „PKF”; 7.55 — „ZSRR-50 — Bia-



łoruska SRR” — Program przygotowany przez TV Radziecką (kolor); 19.10 — „Przypomnamy, radzimy”; 20.05 — Teatr „Kobra”; Terence Pealy — „Kto zabił św. Mikołaja”; Tłumaczenie — Anna Freckiewicz. Reżyseria — Anna Minkiewicz; 21.20 — „Refleksje”; 21.50 — „Ekspres nr 16”; 22.20 — „Portrety 72”.

2 16.45 — „Ziemia Kielecka” z cyklu „Krajobraz Polski” (kolor); 17.10 — „Złudzenia XIX i XX wieku” (cz. VI — ostatnia, kolor); 17.40 — „Polska sztuka współczesna” (cz. II, kolor); 18.15 — „Gustaw wita Nowy Rok” — wg. film serjyny (kolor); 18.20 — „W szkockim stylu” — ang. program rozrywkowy (kolor); 18.45 — „Język ang. w nauce i technice”; 20.05 — „Moskiewska Szkoła Muzyczna” (kolor); 20.25 — Program rozrywkowy; 21.00 — „24 godziny” (kolor); 21.20 — „Spojrzenie ze szczytów Alp” — włoski film dok. (kolor); 22.30 — „Język franc.” — powt. lekcji.

PIATEK

1 9 — „Teleferie” — „O psie, który myślał, że jest szepem”; 10 — „Spojrzenie ze szczytów Alp” — włoski film dok. (kolor); 16.40 — „Wieżniowie Lamparciego Jaru” — radz. film fabul.; 17.45 — „Nie tylko dla pań”; 18.10 — „Teleskop”; 18.30 — „Turystyka i wypoczynek”; 18.45 — „Magazyn Medyczny”; 20.05 — „Montenegro 5” — jęgosł. program rozrywkowy; 20.30 — „Panorama tygodnia”; 21.10 — Teatr Telewizyjny: „Począdek 1945”. Reżyseria — Roman Wloneczek.

2 16.30 — „Z bliska i z daleka” — magazyn kulturalny KDI; 17.10 — „Ludwik Pasteur” — franc. film dok. (kolor); 17.50 — Towarzystwo Wiedzy Powszechnej — „Białoruska ballada” (kolor); 18.30 — „Slim John” — kurs podstawowy jęz. ang. lekcja VII; 19 — „W

dolinie Loary”; 20.05 — „Sztuka” — Magazyn art.; 20.35 — „Spotkanie z jazzem”. Program prowadzi Andrzej Trzaskowski; 21.05 — „24 godziny” (kolor); 21.15 — „Cena uczucia” — włoski film fab. od 18 l.; 22.40 — „Język ang. w nauce i technice” — powt.

SOBOTA

1 9 — „Teleferie”: „Pewnego dnia nad urwiskiem” — film (kolor); 10.00 — „Plac Czerwony” — radz. film fab.; 12.25 — „Konkurs 4 skoczni”; 15.05 — „Program I proponuje”; 15.30 — „Nad Renem rusza fabryka” — rep. filmowy; 16.40 — II Telewizyjny Festiwal Widowskich Lalków dla Dzieci: Maria Konwicka — „O Kasi co gaski zgubiła” — widowsko Państwowego Teatru Lalek w Walbrzychu; 17.50 — „Moskiewskie spotkanie” — film dok. (kolor); 18.30 — „Pegaz”; 20.15 — Filmy, które warto zobaczyć: „Plac Czerwony” — radz. film fab.; 23.05 — Teatr Rozrywki: Gustaw Caillavet i Robert Flers — „Zakochani”. Reżyseria — Edward Złochowski.

2 16.40 — „Radzieckie malarstwo i rzeźba”; 17.10 — „Spóźnione kwiaty” — radz. film fab. (kolor); 18.45 — „W suchym porcie” — reportaż z Krakowa; 20.15 — „Roméo i Julia” — Sergiusz Prokofiew — film baletowy TV CSRS (kolor); 21.40 — „24 godziny” (kolor); 21.50 — „Kraj stu narodów” — ostatni program z cyklu „Z wizytą w Kraju Rad” (kolor); 22.15 — „Towarzysze broni” — film Karola Lubelczyka; 22.55 — „Recital Iary Sent Pol” — z Festiwalu „Złoty Orfeusz” w Bułkari; 23.25 — „Program II proponuje...”.

NIEDZIELA

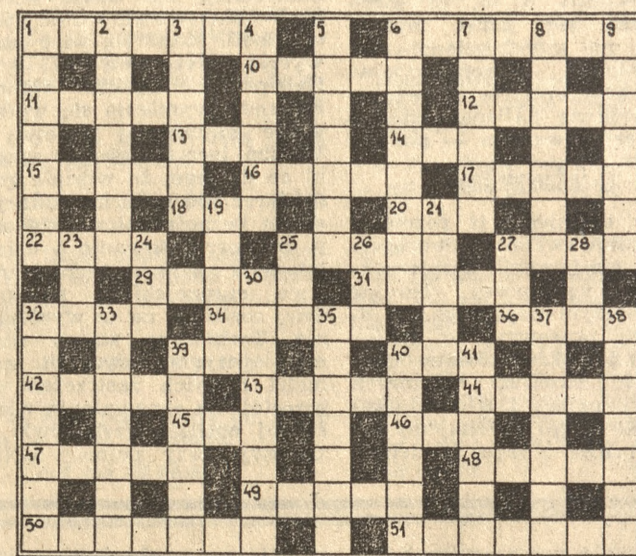
1 8.25 — „TV Kurs Rolniczy”; 9 — Dla młodych widzów: „Nieuchwytni mściciele” — radz.

film fab. cz. I (kolor); 10.15 — „W obiektywie” — notatnik filmowy z krajów socjalistycznych; 11.10 — „Radar”; 11.20 — „Ja mam serce do Ciebie” — pieśni biesiadne i miłosne z XVII w.; 12 — „Przemiany”; 12.30 — „Pięć lat i ostrogi” — cz. IV program Stanisława Szwarc-Bronikowskiego (kolor); 13.30 — „XXVI Trójmecz Harcerski”; 14.30 — „W 80 dni dookoła świata” — ang. film fab.; 17.15 — „Pojedynek” — II runda; 17.45 — Film muzyczny TVP — premiera miesięca: „Pan Twardowski” (kolor); 18.20 — „Peggy Fleming w rewii lodowej szaleństwa”; 20 — „Przemówienie noworoczne”; 20.20 — Polska muzyka taneczna; 21.05 — W starym kinie: „Torreador” — film z udziałem Filipa i Flapa; 22.05 — „W noc sylwestrową”: recital Karola Gota, „Człowiek w ścianie” — teatr rozrywkowy; 22.30 — „Wielkie Ekrany”; 22.45 — „Alfabet Rozrywki”; 23.05 — „Toast Noworoczny”; „Wieczór z Diahann Carroll”; z którą wystąpią: Tom Jones i Harry Belafonte (kolor).

2 13.35 — Filmy Wojciecha Hańs — „Rekonis znaleziony w Saragossie”; 16.45 — „Przegląd wydarzeń roku”; 17.45 — „Śnieżnobiała balada” — śpiewa zespół „Novi Singers”; 17.55 — „Stylizyka” — sztuka w Wenecl; cz. I, reportaż Tadeusza Kraski (kolor); 18.15 — „Melodie świata” (kolor); 19.00 — Kino Bolka i Lolka — „Królowa śniegu”; 1 „Opowieść grudniowa”; 19.30 — Dziennik TV, przemówienie noworoczne; 20.25 — „Program Sylwestrowy”; 21.20 — „Moda, styl i zabawy” — progr. rozrywkowy (kolor); 22 — „Uśmiech szeryfa” — progr. rozrywkowy; 23 — „Na życzenie” — progr. rozr.; 24 — „Zyczenia noworoczne” — Teledysk; 0.05 — „Interklub” — program rozr.; 1 — „Dziwotwórczość op. IV. Sylwestrowe”; 1.40 — „Kominiarskie życzenia” — progr. rozr.; 2.30 — „Listy z morza” — progr. rozr.

Codziennie w programie I i 2: Dobranoc — 19.20; Dziennik lub Monitor — 19.30. (b)

KRZYŻÓWKA NR 41



Poziomo: 1. broń palna, 6. roślina na zupe, 10. ozdoba architektoniczna, 11. wystawna parada, 12. powieść J. I. Krzyszewskiego, 13. roślina oleista, 14. litera fonetycznie, 15. krajan, 16. prawy dopływ Dunaju, 17. gatunek żyrafy, 18. prawy dopływ Rodanu, 20. ziemia przeznaczona pod zasiew, 22. rzeka we Włoszech, 25. pokrywa silnika samochodu, 27. wyspa roślinności wśród pustyni, 29. gromada zwierząt, 31. porwał piękną Helenę, 32. halucynacja, 34. piękno, 36. szal występujący u ludzi w klimacie tropikalnym, 39. zapora na rzece, 40. przepływa przez Goleń, 42. dychawica, 43. miasto we Flandrii, 44. znak zodiaku, 45. ryba z węsem, 46. Zjednoczona Republika Arabska, 47. nóż kuchenny, 48. maszyna do ciecienia mięsa, 49. republika z Ryga, 50. pustynia w Chile, 51. część rebusu.

Pionowo: 1. maszyna do ładowania ziemi, 2. miesiąc postu u Mahometan, 3. w „Lechu” broni jej Turek, 4. stolica prowincji Kiangsu, 5. utwor wokalnoinstrumentalny, 6. znak wskazujący kierunek, 7. część kompanii, 8. słynny wodospad, 9. pseudonim Atrachodasa, 19. państwo Odwesa, 21. brat Mojżesza, 23. alkohol z Jamaiki, 24. najcięższy metal, 25. wymarły ptak Nowej Zelandii, 26. miasto wypoczynkowe w Belgii, 27. złośliwy owad, 28.

domena Arymana, 30. chłop z poznańskiego mieszkający z rodziną w wozie, 32. postać kobieca w długiej szacie, 33. aktor, 35. szlachcic z XVII wieku, 37. długi bieg, 38. śpiewak w klatce, 39. choroba oczu, 40. babilońska bogini planety Wenus, córka Sina, 41. prostokątny stół z kamienia.

Rozwiązanie krzyżówki nr 41 prosimy nadsyłać do dnia 30 grudnia br. Wśród Czytelników, którzy nadesłali trafne rozwiązania, rozlosujemy 3 bony książkowe po 50 zł.

ROZWIĄZANIE KRZYŻÓWKI NR 40

Poziomo: pasażer. recesja, atu, podarek, Balaton, Asti, cis, kra, dom, Asz, tiul, karp, ara, paka, oaza, polip, Rani, atom, Aza, atar, Leon, cep, lak, kil, aka, Laos, Alabama, stani- ca, cez, tragarz, trasant.

Pionowo: papacha, sadysta, żar, Raksa, rubid, celoma, s- kap, talon, rok, Rea, pot, Kim, zez, mit, para, ryczałt, naprawa, hel, analiza, amarant, alpa ka, list, kłacz, koszt, aga.

Bony książkowe wylosowały następujące osoby:

1. Marian Królkowski — Poznań ul. Zaczęcie 1a/1

2. Maria Stanicka — Żmierz, p-ta Krerowo, pow. Środa

3. Włodzimierz Marszałek — Błaszki, pow. Kalisz.

Klub mistrzów

Powojenna historia Klubu Sportowego Warta rozpoczęła się 18 marca 1945 roku, kiedy to z inicjatywy Józefa Marcina kowskiego odbyło się zebranie reaktywujące działalność klubu. Właściwie jednak Warta jako organizacja sportowa istniała i działała przez cały okres okupacji hitlerowskiej z tym tylko, że nie w Poznaniu lecz w obozie jenieckim w Wodenbergu, gdzie przed wojennymi członkami Warta rozwinęli ożywiając działalność sportową a powołani przez siebie Klub, nazwali właśnie Wartą.

Po wyzwoleniu oczekiem w głowie zarządu Warta byli także piłkarze i bokserzy. Pierwsi wystartowali znakomicie, zdobywając już w 1946 roku wicemistrzostwo Polski. Bokserzy natomiast spisywali się jeszcze lepiej, gdyż wywalczyli drużynowe mistrzostwo Polski, natomiast w konkurencji indywidualnej MP Koziołek i Szymura uplasowali się na pierwszych miejscach, zaś Rogalski, Jarecki, Sobczak i Klimecki zdobywali tytuły wicemistrzów.

Starsi kibice piłkarscy w Poznaniu z łezką w oku wspominają dzisiaj 1947 rok, kiedy to po zwycięstwie w poprzednim sezonie eliminacyjnym i wraz z Wisłą Kraków i AKS-em Chorzów awansowali do finału. Po zwycięstwach nad AKS-em 2:0 i 4:1 oraz z Wisłą w Krakowie 2:0, nad szedł wielki dzień. Na stadionie

przy ul. Rolnej, wypełnionym po brzegi stanęły naprzeciwko siebie drużyny Warta i Wisły. Pierwszą bramkę strzelił wiślan, ale następnych pięć (!) było dziełem poznaniaków, którzy ostatecznie wygrali 5:2.

To były piękne lata, ale, niestety, w miarę upływu czasu coraz częściej następowały zgrzyty w sprawach dotychczas działającej maszyni klubowej. Liczne reorganizacje, które przechodził polski sport, dotknęły również Wartę, odbijając się ujemnie na wynikach sportowych. Przez pewien czas Warta należała do ZZ Pracowników Poczty i Telekomunikacji, potem przeszedł nad klubem opiekę ZZ Metalowców. Zmieniały się też nazwy: Związkowiec, Poczta, Stal. W 1950 roku Warta połączyła się z działającym od 1927 roku Klubem Sportowym HCP (noszącym w tym okresie nazwę Stal).

Wszystkie te zmiany a ponadto nadmierne rozbudowa liczba sekcji (dwadzieścia) powodowały, że w niektórych dyscyplinach poziom mocno się obniżył i trzeba było przeprowadzać bardzo ostre cięcia aż do likwidacji sekcji włączając.

Kłopotów nie brakowało ani przed wojną ani po niej. Mimo to Warta w roku swego 60-lecia może poszczycić się zdobyciem 600 tytułów mistrza Polski z czego większość, bo 400 po drugiej wojnie światowej. Wychowało się tu 32 olimpijczyków, którzy reprezentowali Polskę na czterech przedwojennych Igrzyskach i na wszystkich powojennych. Niewątpliwie największy sukces odniósł z nich Rafał Piszczyk, który wywalczył brązowy medal na Olimpiadzie w Monachium.

Obecnie Warta dysponuje 10 sekcjami, z których niewątpliwie do najsilniejszych należą hokej na trawie (8-krotny mistrz Polski), kajakowa i łucznicza. Działacze i sympatycy tego klubu mogą jednak żywić nadzieję, że najbliższe lata przyniosą wzrost poziomu we wszystkich dyscyplinach.

Warta wzięła ostry kurs na młodzież i już teraz ma wielu u talentowanych młodzików i juniorów. Trzeba im jednak zapewnić odpowiednie warunki do treningu i dlatego w planach na przyszłość sporo miejsca zajmują sprawy inwestycyjne. Myśli się o budowie sali przeznaczonej wyłącznie dla gimnastyków, basenu pływakiego, przystani kajakowej nad Wartą, modernizacji Stadionu im. 22 Lipca wraz z główną płytą oraz zagospodarowaniu terenów przydzielonych klubowi w bezpośrednim sąsiedztwie tego stadionu.

Spełnienie tych zamierzeń przy poparciu i pomocy, którą klub otrzymuje ze strony swego opiekuna — Zakładów Przemysłu Metalowego H. Cegielski, pozwala żyć nadzieję że następne dziesięć lat działalności KS Warta, będą jeszcze pomyślniejsze.

MACIEJ STABROWSKI

Plebiscyt „EP” na najlepszych sportowców

Dorocznym zwyczajem „Expressu Poznański” przeprowadził wśród czytelników plebiscyt na 10 najlepszych i najpopularniejszych sportowców Wielkopolski. Wyniki plebiscytu ogłasza w swoim świątecznym wydaniu.

A oto lista najlepszych: 1. Rafał Piszczyk — 73.118 pkt., 2. Adam Smorawski 48.827 pkt., 3. Henryk Muszczyński 47.215 pkt., 4. Włodzimierz Wojciechowski 47.013 pkt., 5. Tadeusz Kulczycki 39.975 pkt., 6. Roman Jakóbczak 39.018 pkt., 7. Zbigniew Dybol 36.268 pkt., 8. Barbara Bakulin 35.823 pkt., 9. Ryszard Błasza 29.194 pkt., 10. Eugeniusz Durejko 24.115 pkt.

W drugiej dziesiątce znaleźli się kolejno następujący zawodnicy: Rozmiar, Stepeczak, Andrzej Kaczmarek, Ossig, Smiglak, Otulakowski, Zbyszewski, Zieliński, Cegielski, Dobrucki. (b)

Ostrów

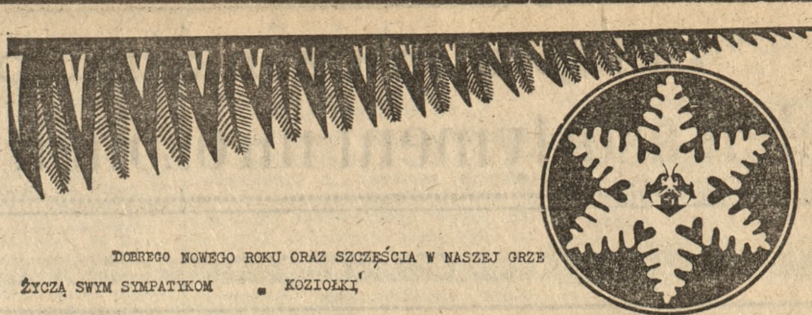
Sprawdzian młodych ciężarowców

W Raszkowie powiat Ostrów odbył się w miejscowym Domu Kultury zawody roczników startujących w podnoszeniu ciężarów reprezentacji Poznania i Zielonej Góry. Organizację imprezy powierzono sekcji podnoszenia ciężarów przy kole LZS Przybysławice. Go spodarze zawodów z kierownikiem Sekcji — Zenonem Niemcem, należycie przygotowali zarówno ze strony technicznej jak i organizacyjnej turniej.

A oto zwycięzcy dwuboju poszczególnych wag: musza — K. Ptaszkiewicz (Zielona Góra) 150 kg; kogucia — Z. Kopeć (Z. Góra) 180 kg; piórkowa — B. Mawicki (Poznań) 190 kg; lekka — J. Mikolajczyk (Poznań) 210 kg; średnia — B. Sowidzka (Poznań) 215 kg; pół ciężka — M. Urbanowicz (Z. Góra) 200,5 kg; lekkociężka — Z. Kor

czak (Z. Góra) 245 kg; ciężka — W. Stalewski (Z. Góra) 235 kg; II ciężka — J. Strzałkowski (Poznań) 210 kg.

Rewelacją turnieju był młody 16-letni Adam Wiertelak wychowanek LZS Przybysławice, który w wadze koguciejącej zajął drugie miejsce z wynikiem 175 kg. Dodać należy, że zawodnik ten od września poprawił swój wynik o 20 kg. Zwycięstwo drużynowe odniosła reprezentacja Zielonej Góry skutkiem 5:4. Podczas turnieju wzięło udział wielu olimpijczyków. Adamowi Wiertelakowi i Krzysztofowi Lisieckiemu z LZS Przybysławice. Dekoracji dokonali — prezes POZPC — M. Beczkowski i przewodniczący RP LZS z Ostrowa — N. Kijak. Ponadto zwycięzcom indywidualnym wręczono dyplomy uznania. (tl)



Nieruchomości

Sprzedam parcelę 1400 m² z prawem zabudowy. Pet- la autobusowa Naramowice. Oferty „Prasa”. Grunwaldzka 19 dla 32806g.

Kupię domek z ogrodem, względnie małe gospodarstwo, do 160 tys. zł. Poznań, okolice. Oferty — „Prasa”. Grunwaldzka 19 dla 31646g.

Sprzedam dom czynszowy 2 pokoje, kuchnia, w Poznaniu. Wiadomość: Po znań — Żegrze, ul. Ostrowska 138. 33054g

Uprzejmie zawiadamiamy, że

nastąpiła zmiana numerów telefonów

W WYŻSZEJ SZKOLE EKONOMICZNEJ W POZNANIU

przy ul. Marchlewskiego 146/150 z nr 512-01 — NA NR 602-51

i przy ulicy Towarowej nr 53 z nr 511-01 — NA NR 602-61

10008-K1

Pracownicy poszukiwani

Miejskie Przedsiębiorstwo Taksówkowe w Poznaniu, ul. Dąbrowskiego 29 — zatrudni zaraz:

- INŻYNIERA MECHANIKI z praktyką, na stanowisko głównego mechanika,
- TECHNIKA ENERGETYKA z praktyką,
- 2 DYSPOZYTORÓW,
- 4 PALACZY C.O.,
- 2 STOLARZY,
- 10 MECHANIKÓW,
- 2 PRACOWNIKÓW do obsługi myjni mechanicznej (mogą być kobiety).

Wynagrodzenie wg układu zbiorowego pracowników gospodarki komunalnej. Zgłoszenia należy kierować do działu kadr — Poznań, ul. Dąbrowskiego 29. 10123-K1

Poznańskie Przedsiębiorstwo Budowlane nr 3 w Poznaniu — zatrudni zaraz na budowie hotelu „Orbis” w Poznaniu

- SPAWACZY ELEKTRYCZNYCH,
- CIEŚLI,
- STOLARZY,
- MURARZY,
- BETONIARZY,
- ZBROJARZY,
- LASTRIKARZY,
- ELEKTRYKÓW,
- IZOLERÓW,
- OPERATORÓW sprzętu średniego i ciężkiego,
- do przyuczenia w zawodzie: monterzy konstrukcji wielkopłytowych, cieśli, szklarza, spawacza, lastrikarza, parkieciarza, szpachlarza — malarza — w ramach szkolenia wewnątrzzakładowego. Szkolenie trwa od 3-6 miesięcy. Warunkiem przyjęcia — ukończone 18 lat i dobry stan zdrowia.

Warunki pracy i płacy zgodnie z układem zbiorowym pracy w budownictwie. Zamiejscowym zapewniamy bezpłatne zakwaterowanie w Hotelu Robotniczym i stołówkę — obiady płatne.

Zgłoszenia przyjmuje Dział Zatrudnienia i Płac PPB nr 3, I piętro, pok. 104, Poznań, ul. Strzelecka 2/6, tel. 572-91, wewn. 201. 10074-K1

Poznańskie Zakłady Przemysłu Spirytusowego w Poznaniu, ul. Komandoria 5 — przyjmą zaraz następujących pracowników:

- KSIĘGOWEGO rewidenta kontroli wewnętrznej — wykształcenie wyższe ekonomiczne z praktyką zawodową,
- MAJSTRA rozlewni wódek — wykształcenie techniczne — technik — mechanik.

Zgłoszenia przyjmuje Dział Kadr i Szkolenia ZPS w Poznaniu, ul. Komandoria 5, dojazd tramwajami nr 6, 8 i 19. 10092-K1

Państwowe przedsiębiorstwo — zatrudni KIEROWNIKĄ bazy materiałowej w Szamotułach — z terenu woj. poznańskiego, z wyłączeniem miasta i pow. poznańskiego.

Wymagane średnie wykształcenie i gruntowna znajomość branży samochodowej. Wynagrodzenie wg układu zbiorowego pracy w budownictwie. Oferty RSW „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 10054-K1 10052-K1

Pałac Kultury w Poznaniu, ul. Czerwonej Armii 80/82, zatrudni zaraz:

- PALACZY C.O.,
- HYDRAULIKĄ w wymiarze 100 godzin miesięcznie.

Informacji udziela i zgłoszenia przyjmuje Referat Osobowo-Prawny — pokój 125, w godz. od 8-15.

Szachowy mecz radiowy

24, 25 i 26 grudnia, w programie II Polskiego Radia nadany zostanie przebieg interesującego meczu szachowego Warszawa — Poznań. Początek audycji — każdego dnia o godz. 17.05.

Mecz będzie pojedynkiem dwóch polskich olimpijczyków. W imieniu Warszawy wystąpi wielokrotny reprezentant kraju Andrzej Filipowicz. Natomiast Gród Przemysława reprezentować ma mistrz międzynarodowy Włodzimierz Schmidt.

Świąteczne spotkanie mistrzów na antenie jest rodzajem rozrywki na odległość. Partie takie mają już swoją historię. W latach pięćdziesiątych do najbardziej interesujących należał mecz radiowy ZSRR — USA. Uczestniczyli w nim najleści graczy polarnych. Jako ciekawostkę można przytoczyć partię rozgrywaną telefonicznie pomiędzy uczestnikami Memoriału Casablanki w 1965 r. Trwała ona 9 godzin. Po jednej stronie grał arcymistrz Robert Fischer — z Nowego Jorku (nie otrzymał zezwolenia na wyjazd do Hawany). Po drugiej stronie zaś posunięcia do telefonu przekazywał z Kuby mistrz międzynarodowy Zbigniew Doda. (nt)

Zakład cukierniczy, dobre prosperujące, miasto powiatowe w Koszalinie — odstąpi. Oferty „Prasa”. Grunwaldzka 19 dla 33005g.

5-7 ha dobrej ziemi w pow. Poznań przy szosie — kupię. Może być z zabudowaniami. Oferty „Prasa”. Grunwaldzka 19 dla 33007g.

Różne

Janina Gelbert, proszona do Sądu Powiatowego w Szamotułach, na 29. XII. 1972 r. godz. 10, w sprawie spadku po matce. Maria Forsyslak, Pniewy. 33063g

Zakład Robót Budowlanych, przyjmie roboty wewnątrz budynków zamkniętych, w okresie I-III, 1973 r., murarskie, tynkarskie, betonowe lastriarskie, terrakotowe. Wykonalny ścian płytami. Zgłoszenia: tel. 741-06. 32940g

Drobne usługi krawieckie damskie, wykonuje — telefon 461-53. 32531g

Samochodowe, motocyklowe artykuły poleca sklep Motospół, Szewska 9. 31344g

Matrymonialne

Kawaler lat 30, wzrostu 178 cm, poznański, bez na logów, z wyższym wykształceniem, na stanowisku, samodzielnie mieszka nie — pozna pannę do lat 25, wzrostu 168-175 cm, przystojną, ładną, bez przeszłości, wyznania rzymsko — katolickiego, minimum średniego wykształcenia. Pośrednictwo rodziny mile widziane. Cel matrymonialny. Oferty „Prasa”. Grunwaldzka 19 dla 30595g.

Biuro Matrymonialne — „Matężstwo”, Poznań, Li belta 29, poleca swoje usługi w kojarzeniu małżeństw. Czynne godz. 15-19. 31305g

† Po długich i ciężkich cierpieniach, opatrzona Sakramentami św., odeszła od nas w dniu 21 grudnia 1972 r. moja najukochańsza żona, nasza najdroższa mamusia, babunia, siostra, teściowa i bratowa, przeżywszy 51 lat, 5p.

KRYSTYNA KACZMAREK

Pogrzeb odbędzie się w środę, dnia 27 bm. o godz. 14 na cmentarzu na Miłostowie.

Pograżona w smutku

RODZINA

Poznań — Osiedle Warszawskie, ul. Kolska 12 m. 2. 33116g

† Dnia 21 grudnia 1972 r. zmarł nagle, namaszczony Olejami św., mój najdroższy mąż, brat, szwagier i wujek, przeżywszy lat 60, 5p.

FRANCISZEK CHWALISZ

mistrz elektryk odznaczony Odznaką Grunwaldu i Honorową Odznaką Rzemiosła.

Pogrzeb odbędzie się w niedzielę, dnia 24 bm. o godz. 14 z domu żałoby.

Pograżona w smutku

żona z rodziną

Grodzisk Wlkp., ul. Majkowskich 30. 33090g

† W dniu 21 grudnia 1972 r. odeszła od nas na zawsze, opatrzona Sakramentami św., nasza najdroższa matka, teściowa, babunia, prababunia i ciocia, 5p.

MARIA MAKÓWKA

z domu GÓRSKA

Pogrzeb odbędzie się w dniu 27 bm. o godz. 12.30 na cmentarzu junikowskim.

W głębokim smutku pograżone

córki, zięciowie i rodzina

Poznań, Długa 5 m. 10. 33103g

† Dnia 20 grudnia 1972 r. zmarła po ciężkich cierpieniach nasza ukochana żona, mamusia, córka, siostra, bratowa, szwagierka i ciocia, przeżywszy lat 40, 5p.

SABINA ŚMIGŁAK

z domu TOMKOWIAK

Pogrzeb odbędzie się w sobotę, dnia 23 bm. o godz. 11.40 na cmentarzu junikowskim.

W smutku pograżeni

mąż z dziećmi, matka i rodzina

Poznań, Kościelna 50 m. 22. 33092g

† Z wielkim bólem i żalem zawiadamiamy, że dnia 22 grudnia 1972 r. zakończyła swe pracowite życie, opatrzona Sakramentami św., nasza najdroższa matka, siostra, teściowa, babunia i prababunia, przeżywszy lat 88, 5p.

STANISŁAWA HOPPEL

z domu Ratajczak

Pogrzeb odbędzie się w środę, dnia 27 bm. o godz. 10.50 na cmentarzu górczyńskim.

W głębokim smutku pograżona

RODZINA

Poznań, Kościelna 50 m. 22. 33110g

† Dnia 21 grudnia 1972 r. odszedł od nas na zawsze nasz ukochany ojciec, teść i dziadek, w wieku 75 lat, 5p.

JAN DEBICKI

powstaniec wielkopolski, odznaczony Krzyżem Powstańcym, Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski.

Pogrzeb odbędzie się dnia 24 bm. o godz. 13 na cmentarzu w Kołaczkowie.

W głębokim smutku pograżona

RODZINA

Poznań, Bukowa 4a m. 6. 33108g

W dniu 19 grudnia br. zmarł tragicznie

MARIAN MIKOŁAJCZYK

pracownik Betoniarńi Poznańskiego Przedsiębiorstwa Budownictwa Przemysłowego nr 1 w Poznaniu, ul. Ratajczaka 46.

Pogrzeb odbędzie się w dniu 23 grudnia br. o godz. 11 na cmentarzu w Dopiewie.

Rodzinie Zmarłego wyrazi współczucia składa

Samorząd Robotniczy i współpracownicy

PPBP nr 1

10151-K1

Z wielkim bólem zawiadamiamy, że w dniu 22 grudnia 1972 r. zmarł nagle mój najdroższy mąż, ukochany syn, nasz najlepszy ojciec, teść i dziadek, przeżywszy lat 62, 5p.

CZESŁAW ZYBER

Pogrzeb odbędzie się w dniu 23 bm. o godzinie 12.15 na cmentarzu junikowskim.

W smutku pograżone

żona, matka, dzieci, wnuczka i rodzina

Poznań-Rataje, ul. Dolska 9 m. 1. 33125g

Dnia 22 grudnia 1972 r. po długich i ciężkich cierpieniach zmarł w wieku 49 lat, nasz ukochany mąż, tatuś, teść, syn, brat i szwagier

JÓZEF PIELUSZYŃSKI

Pogrzeb odbędzie się w środę, dnia 27 bm. o godz. 13 na cmentarzu Miłostowo (Główna).

W smutku pograżona

żona z dziećmi i rodzina

Poznań, Bukowa 4a m. 6. 33108g

W dniu 19 grudnia 1972 r. zmarł nasz długoletni i ceniony pracownik

HENRYK MAKA

W Zmarłym tracimy sumiennego pracownika i serdecznego kolegę.

Pogrzeb odbędzie się w sobotę, dnia 23 grudnia 1972 r. o godz. 13.30 na cmentarzu w Pobiedziskach.

Cześć Jego pamięci!

Rodzinie Zmarłego wyrazi szczerego współczucia składają

Dyrekcja, Rada Zakładowa oraz współpracownicy Wojewódzkiego Przedsiębiorstwa Przemysłu Mięsnego w Poznaniu. 10138-K1

Dnia 20 grudnia 1972 r. zginął śmiercią tragiczną, podczas wykonywania obowiązków służbowych

kol. KAZIMIERZ BOBER

Rodzinie Zmarłego wyrazi serdecznego współczucia składają

POP — Zarząd — Komisja Rewizyjna oraz Członkowie i Pracownicy Rolniczej Spółdzielni Produkcyjnej Koszanowo pow. Szamotuły. 33105g

† Z głębokim żalem zawiadamiamy, że dnia 21 grudnia 1972 r. zmarła, opatrzona Olejami św., nasza ukochana i droga żona, matka i bratowa

MŁK FARM

JÓZEFA BARCZYŃSKA

z domu Gaura

Pogrzeb odbędzie się w środę, dnia 27 bm. o godz. 11.10 na cmentarzu górczyńskim.

Pograżeni w smutku

mąż, synowie i szwagierka

Poznań, Kryslawicza 3 m. 8. 33118g

GŁOS WIELKOPOLSKI — Poznań 2, Grunwaldzka 19. Redaguje kolegium Marian Flejsierowicz (zastępca redaktora naczelnego), Tadeusz Kaczmarek (sekretarz redakcji), Wiesław Porzycki (redaktor naczelny), Zbigniew Szumowski, Jerzy Walasek. Informacje dla Czytelników — dział łączności z Czytelnikami — 657-18. Redaktor naczelny — 454-09. Telefon: centrala 600-41 łączy wszystkie działy. Sekretariat — 454-09. Dział Miejski — 659-39. Redakcja nocna — 430-73 i 453-31. Zastępca red. naczelnego — 657-18. Sekretarz redakcji — „Prasa”. Biuro Ogłoszeń — Poznań, Grunwaldzka 19, telefony 659-16 i 600-41. Za treść i terminy wydawca: Poznańskie Wydawnictwo Prasowe RSW „Prasa”. Rękopisów nie zwraca. Druk: PZG im. M. Kasprzaka — Poznań. Zwierzy. druku ogłoszeń redakcja nie odpowiada. Na kwartał (39 zł) półroczno (78 zł) lub rok (156 zł) przyjmują do dnia 10 miesiąca poprzedzającego miesiąc 3. Prenumerata: wpłaty bez żadnych ograniczeń na konto PKO „PUPIK „Ruch”. Poznań, Zwierzyniecka 3 na konto PKO nr 5-6-151: do dnia 15 poprzedzającego okres prenumeraty — listonosze i urzędy pocztowe. K-8

Sklep z mrożonkami przy ulicy Ratajczaka 36 poleca pełen asortyment mrożonek mącznych, owocowych i warzywnych

Zapraszamy do zakupów

9952-K1

Dyrekcja Zasadniczej Szkoły Zawodowej Przyzakładowej

przy Poznańskich Zakładach Nawozów Fosforowych w Luboniu koło Poznania

O GŁASZA

DODATKOWE ZAPISY UCZNIÓW
do kl. I — na rok szkolny 1972/73

w zawodzie:

SLUSARZ — MECHANIK

Szkola zapewnia nowo przyjętym uczniom bezpłatną pomoc nauczycielską dla uzupełnienia materiału nauki za pierwszy okres.

Zapisy do dnia 31. XII. 1972 r. przyjmuje Dział Kadr i Szkolenia Poznańskich Zakładów Nawozów Fosforowych w Luboniu k. Poznania — codziennie w godzinach od 7-15, w soboty od 7-13. Pismem zgłoszenia kierować należy pod adresem: Poznańskie Zakłady Nawozów Fosforowych w Luboniu k. Poznania — Dział Kadr i Szkolenia — telefon 20-021. wewn. 282, 155, 224, 2320-K2

Pracownicy poszukiwani

Zakłady Metalurgiczne „Pomet” w Poznaniu, ulica Książkowa 15 — zatrudnia zaraz:

- TOKARZY lub do przyuczenia w zawodzie tokarza,
- KIEROWCÓW wózków akumulatorowych,
- INSTALATORÓW wodno-kanal., hydraulików,
- SPAWACZY gazowo-elektrycznych oraz spawaczy posiadających uprawnienia do spawania w osłonie CO₂,
- MURARZY,
- SZLIFIERZY, FORMIERZY, ODLEWNIKÓW,
- MECHANIKÓW samochodowych,
- SPAWACZY — UPALACZY,
- STRAZAKÓW,
- KONSTRUKTORA — ENERGETYKA,
- ROZPRZECZNIKÓW porządkowych,
- EKONOMISTÓW z wyższym wykształceniem i praktyką w przemyśle,
- KIEROWNIKA oddziału remontu samochodowego, wykształcenie wyższe techniczne lub średnie techniczne z praktyką,
- INŻYNIERA MECHANIKA do Stacji Maszyn Analizy,
- oraz PRACOWNIKÓW niewykwalifikowanych do pracy w odlewniach i trans. pr. wewnątrz.

Warunki pracy i płacy do omówienia w Dziale Kadr i Szkolenia Zawodowego — tel. 720-81, wewn. 213 i 317. Dojazd tramwajami linii nr 6, 8 i 19 oraz autobusami linii nr 70, 72 i 73. 9739-K1

Poznańskie Przedsiębiorstwo Przemysłu Gastronomicznego — Zarząd w Poznaniu, ul. Wielka 26 — przyjmuje natychmiast do pracy kandydatki na stanowiska:

- POMOCY KUCHENNYCH i CUKIERNICZYCH — wymagane wykształcenie podstawowe,
- ZMYWACZEK, OBIERACZEK i SPRZĄTACZEK — wymagane wykształcenie podstawowe,
- SPRZĘDAWCÓW do sklepów garmateryjnych — wymagane wykształcenie zawodowe.

Praca dwumianowa, wynagrodzenie wg układu zbiorowego pracy pracowników handlu wewnętrznego.

Zgłoszenia przyjmują i informacji udzielają w godz. 10-13 Działy Spraw Osobowych Oddziałów PPPG jak następuje:

- Oddział Restauracji — Poznań, ul. Kramarska 1, tel. 539-34,
- Oddział Kawiarni i Barów Mlecznych — Poznań, ul. Ratajczaka 18 (Pasaż Apollonia), tel. 551-84,
- Oddział Produkcji Garmateryjnej — Poznań, ul. Rybaki 18a, tel. 526-60. 9966-K1

Wielkopolskie Okręgowe Zakłady Gazownictwa w Poznaniu — zatrudnia zaraz na terenie budowy Odstroju Gazu w pow. Ostrowie Wlkp.:

- INŻYNIERA BUDOWNICTWA ŁADOWEGO na stanowisko głównego specjalisty z jednocześnie pełnieniem funkcji inspektora nadzoru — wymagane wyższe wykształcenie techniczne uprawnienia do wykonywania wszelkich robót elektrycznych w grupie bhp oraz 5 lat praktyki zawodowej,
- INŻYNIERA ELEKTRYKA na stanowisko głównego specjalisty d/s elektrycznych z równocześnie pełnieniem funkcji inspektora nadzoru — wymagane wyższe wykształcenie techniczne uprawnienia do wykonywania wszelkich robót elektrycznych w grupie bhp oraz 5 lat praktyki zawodowej.

Miejsce pracy dla wyżej wymienionych jest rejon Ostrowa Wlkp.

WOZG — Zakład Gazowniczy Poznań — zatrudnia zaraz INŻYNIERA INSTALACJI SANITARNYCH na stanowisko kierownika gospodarki wodno-ściekowej.

Miejsce pracy Poznań. Płaca zgodnie z obowiązującym taryfikatorem dla przemysłu gazowniczego. Blizszych informacji udziela i oferty przyjmuje Dział Osobowy WOZG Poznań. Grobla 15 pok. nr 212. 9843-K1

Centrala Wojewódzkiego Zjednoczenia Przedsiębiorstw Handlowych w Poznaniu, ul. Lampego 7 — zatrudnia zaraz:

- 1. REWIDENTA — z wykształceniem wyższym ekonomicznym lub prawniczym i odpowiednią praktyką, względnie z wykształceniem średnim i odpowiednią praktyką zawodową.

Wynagrodzenie zgodnie z układem zbiorowym.

Oferty należy kierować pod adresem WZPH w Poznaniu, ul. Lampego 7. 9567-K1

SPÓŁDZIELNIA PRACY „ŚWIT”

W POZNANIU

ZLECIE WYKONAWCY

USPOŁECZNIONEMU

LUB PRYWATNEMU

USTAWIENIE KOMINA

PRZEMYSŁOWEGO — METALOWEGO o wysokości 26 m i średnicy 0,7 m.

TERMIN WYKONANIA ZLECENIA BARDZO PILNY.

Szczegóły do uzgodnienia w Dziale Technicznym — Poznań, ul. Skośna nr 16/17 —

telefon 538-82, 562-74, 524-93. 10089-K1

Praca Nauka

Inżynier ogrodnik, poprowadzi uprawy szklarniowe. Oferty „Prasa” Grunwaldzka 19 dla 32778g.

Inżynier ogrodnik, specjalista d/s uprawy kwiatów przyjmie doradztwo. Oferty „Prasa” Grunwaldzka 19 dla 32859g.

Fotograf, przyjmie pracę stałą lub chłupniczo-zleceną w Poznaniu. Oferty „Prasa” Grunwaldzka 19 dla 32866g.

Starszą panią do 2-letniego dziecka, od stycznia — przyjmie. Rutkowskiego 43b m. 5. 32904g

Pani do dziecka 4-letniego bez prac domowych, potrzebna, Poznań, Wyspiańskiego 15a m. 19. Zgłoszenia od 18. 32936g

Przyjmę kierowcę na tak sówkę, na nocną zmianę. Józef Konopnicki, Luboń 3, Szkolna 19b. 32951g

Mechanik precyzyjny, do współpracy — poszukiwany. Oferty „Prasa” Grunwaldzka 19 dla 32589g.

Przyjmę zaraz do pracy ni krawiectwa dziecięcego i bielizny, 2 starsze uczennice i 1 siłę pomocniczą. Oferty „Prasa” Grunwaldzka 19 dla 33013g

Zlecę wykonanie posadzek, ścianek działowych oraz innych robót wykończeniowych. Warunek: solidne wykonanie Oferty „Prasa” Grunwaldzka 19 dla 33017g.

Pracownik do obsługi maszyn, potrzebna. Oferty „Prasa” Grunwaldzka 19 dla 33061g.

Kaletniczką potrzebną. Oferty „Prasa” Grunwaldzka 19 dla 33062g.

Hafciarkę do sztabardów przyjmie. Garnarska 2 m. 7. 33086g

Przyjmę dochodzącego do zorcę. Kryslawicza 5 m. 7. 33093g

Przyjmę rencistę do palenia w szklarni. Winogrodzka, Pszczelna 22. 32989g

Potrzebna opiekunka do 7-miesięcznego dziecka. Kossaka 15 m. 3, po godz. 15. 33000g

Pracownik do obsługi maszyn, potrzebna. Oferty „Prasa” Grunwaldzka 19 dla 33061g.

Szablę polską lub inną, lancę ułańską, odznaki, odznaczenia, czapki, inne pamiątki wojskowe przed wojenne, stara broń za bytkową, wszelką — kupię. Szczegółowe oferty — „Prasa” Grunwaldzka 19 dla 32446g.

Zamienie Junaka, stan bardzo dobry — na Velorex 350 — dopłace. Oferty „Prasa” Grunwaldzka 19 dla 31645g.

Sprzedam telewizor Szmara 902, za 2.000 zł. Tel. 660-255. 33009g

Wózki dziecięce różne modele, wielki wybór, poleca Brzozowska, Poznań, Czerwonej Armii 10. 28976g

Sprzedam futro nowe, czarne, łapki karakulu, we, rozmiar średni. Ul. Piekary 13b m. 22, w podwórzu. 33026g

Sprzedam Flata 1100 B, ce na 15.000 zł. Poznań, Garbary 49 m. 7. 32837g

Samochód wywrotkę — stan dobry, kupię. Tel. 67-97-81, wieczorem. 32873g

Sprzedam karoserię Flata 125 P. nowa, uszkodzoną oraz taksonometr Poltax 2. Adres wskaże „Prasa” Grunwaldzka 19 dla 32874g

Sprzedam 4 opony zagrabszone z kołami do Flata 125 P. Oferty „Prasa” Grunwaldzka 19 dla 32908g

Sprzedam karoserię Flata 125 P. nowa, uszkodzoną oraz taksonometr Poltax 2. Adres wskaże „Prasa” Grunwaldzka 19 dla 32874g

Sprzedam 4 opony zagrabszone z kołami do Flata 125 P. Oferty „Prasa” Grunwaldzka 19 dla 32908g

Sprzedam karoserię Flata 125 P. nowa, uszkodzoną oraz taksonometr Poltax 2. Adres wskaże „Prasa” Grunwaldzka 19 dla 32874g

Sprzedam 4 opony zagrabszone z kołami do Flata 125 P. Oferty „Prasa” Grunwaldzka 19 dla 32908g

Sprzedam karoserię Flata 125 P. nowa, uszkodzoną oraz taksonometr Poltax 2. Adres wskaże „Prasa” Grunwaldzka 19 dla 32874g

Sprzedam 4 opony zagrabszone z kołami do Flata 125 P. Oferty „Prasa” Grunwaldzka 19 dla 32908g

Sprzedam karoserię Flata 125 P. nowa, uszkodzoną oraz taksonometr Poltax 2. Adres wskaże „Prasa” Grunwaldzka 19 dla 32874g

Sprzedam 4 opony zagrabszone z kołami do Flata 125 P. Oferty „Prasa” Grunwaldzka 19 dla 32908g

Sprzedam karoserię Flata 125 P. nowa, uszkodzoną oraz taksonometr Poltax 2. Adres wskaże „Prasa” Grunwaldzka 19 dla 32874g

Sprzedam 4 opony zagrabszone z kołami do Flata 125 P. Oferty „Prasa” Grunwaldzka 19 dla 32908g

Sprzedam karoserię Flata 125 P. nowa, uszkodzoną oraz taksonometr Poltax 2. Adres wskaże „Prasa” Grunwaldzka 19 dla 32874g

Sprzedam 4 opony zagrabszone z kołami do Flata 125 P. Oferty „Prasa” Grunwaldzka 19 dla 32908g

Sprzedam karoserię Flata 125 P. nowa, uszkodzoną oraz taksonometr Poltax 2. Adres wskaże „Prasa” Grunwaldzka 19 dla 32874g

Sprzedam 4 opony zagrabszone z kołami do Flata 125 P. Oferty „Prasa” Grunwaldzka 19 dla 32908g

Uwaga! Grający w Toto - Lotka!



ŻYCZYMY POWODZENIA

10099-K1

Ostatnia szansa w 1972 roku

wygrania w Lotka i Totku

atrakcyjnych nagród —

TO ZŁOŻENIE KUPONU NA

31 GRUDNIA 1972 ROKU.

P. P. TOTALIZATOR SPORTOWY

Pomoc kuchenna potrzebna od 1 stycznia 1973 r. Oferty „Prasa” Grunwaldzka 19 dla 32957g.

Poszukuję profesora szkoły średniej celem udzielenia korepetycji z matematyki, fizyki i chemii uczniowi kl. I Technikum. Oferty „Prasa” Grunwaldzka 19 dla 32958g.

Tańców towarzyskich wyuczyć Adela Szeurkówna, Poznań, al. Marcinkowskiego 2a, parter. 31181g

Student udziela korepetycji z matematyki, fizyki i chemii. Tel. 738-95. 33064g

● kupno ● Sprzedaż

Tokarkę krótką (ewent. stółową) — kupię. Oferty „Prasa” Grunwaldzka 19 dla 32588g.

Owczarki alzackie 6-tygodniowe, sprzedam. Telefon 467-57. 33107g

Sprzedam elektronowy aparat zapłonowy do czterosuwów 12 V. Telefon 67-17-06. 32968g

Sprzedam okazjonalnie zestaw stereofoniczny „Sanyo”. Oferty „Prasa” Grunwaldzka 19 dla 32994g.

Sumator elektryczny nowy, marki Facit, pilnie sprzedam. Siwińska, Gnieźno, Jana Łaskiego 18 m. 5. 970p

Sprzedam ciągnik Zetor Major 3011, po kapitalnym — Brody Zarskie, Kilińskiego 20, pow. Lubsko, Zielonogórskie, Józef Jakubiec. 32952g

Sprzedam pilnie kompletne urządzenie szklarsko-szlifierskie. Telicki, Wschoła, Krótka 2. 960p

Wartburg lub Fiat 1300 nowy (ewentualnie mały przebieg) kupię. Szczegółowe oferty „Prasa” Grunwaldzka 19 dla 32698g.

Sprzedam Mikrusa w dobrym stanie. Tel. 501-15. 33016g

Syrene 104. rok 1970 — sprzedam. Szamotyły, Obońska 8 m. 23. 33025g

● Lokale

Małżeństwo, poszukuje pokoju, najchętniej w centrum. Zaplata na pół roku. Oferty „Prasa” Grunwaldzka 19 dla 32934g.

Kto odstąpi własnościowo: pokój z kuchnią, względnie pokój. Oferty „Prasa” Grunwaldzka 19 dla 32938g.

Panienkom, pokój wynajmę. Rawicka 110. 32945g

Małżeństwo, poszukuje pokoju na okres 2 lat. Oferty „Prasa” Grunwaldzka 19 dla 32942g.

Małżeństwu wynajmę pokój, c. o. Oferty „Prasa” Grunwaldzka 19 dla 32964g.

Zamienię pokój 30 m² z przynależnościami na mieszkanie z dojazdem. Oferty „Prasa” Grunwaldzka 19 dla 33002g.

M-3 (15 m² 11 m²), Arciszewskiego 29 — zamienię na M-4. Oferty „Prasa” Grunwaldzka 19 dla 32521g

Magister, kawaler — poszukuje pokoju sublokatorskiego. Oferty „Prasa” Grunwaldzka 19 dla 33101g

Zamienię 2 pokoje, kuchnię, łazienkę, wysoki parter, piec, spódzietelce, w okolicy Cegielskiego — na pokój, kuchnię, dzielnicę Grunwald. Oferty „Prasa” Grunwaldzka 19 dla 33060g.

Garaz, pokój jednoosobowy — odstąpię. Mińska 8. 33073g

Konin! Zamienię mieszkanie M-2, pow. 33 m², II piętr., kwaterunkowe, w nowym budownictwie — na podobne kwaterunkowe lub spódzietelce w Poznaniu. Oferty „Prasa” Grunwaldzka 19 dla 33085g

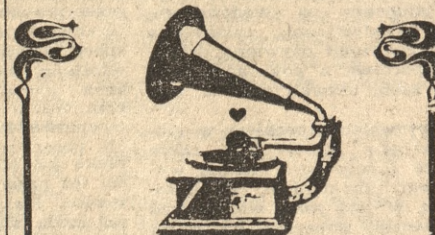
● Nieruchomości

Sprzedam działkę budowlaną bliźniaczą 704 m². Luboń — Zabikowo — okolica Rynku. Adres wskaże „Prasa”. Grunwaldzka 19 dla 32960g.

Sprzedam komfortowy dom jednorodzinny (pół bliźniak) 110 m² w dzielnicy Grunwald. Warunek: mieszkanie M-3. Oferty „Prasa” Grunwaldzka 19 dla 32973g.

Parcelę, ewentualnie z domkiem gospodarczym, na wybudowanie usługowego warsztatu samochodowego, kupię. Oferty „Prasa” Grunwaldzka 19 dla 32840g.

JAK ZABAWA TO TYLKO PRZY GRAMOFONIE!



GRAMOFONY

W SKLEPACH

ZURT

NA RATY 0
100 zł

2389-K2

Przetargi

Wojewódzki Zakład Transportu Mleczarskiego w Poznaniu przy ul. Kolejowej nr 57 — OGLASZA PRZETARG na wykonanie — ROBOT, BUDOWLANO — ADAPTACYJNYCH w Warsztatach Samochodowych przy ul. Ogrodowej nr 14.

Termin wykonania robót ustala się na dzień 28 lutego 1973 r.

W przetargu mogą brać udział przedsiębiorstwa państwowe, spółdzielcze i prywatne.

Zastrzega się prawo wyboru oferenta lub unieważnienie przetargu bez podawania przyczyn.

Oferty należy składać w sekretariacie WZTM w 7 dni od daty ukazania się ogłoszenia.

Informacji udziela Dział Techniczny WZTM — Poznań, ul. Kolejowa 57, telefon 66-00-28. 10107-K1

Spółdzielnia Pracy „Spedytor” w Poznaniu, ul. Dąbrowskiego 89 — ZAKUPI 2 SUMATORY ELEKTRYCZNE 10 +1 — miejscowe „Olympia” lub „Facit”.

Do składania ofert zaprasza się instytucje państwowe, spółdzielcze i osoby prywatne.

Oferty z podaniem ostatecznej ceny, prosimy składać do dnia 28. XII. 1972 roku w kancelarii Spółdzielni.

Do ofert niezbędne jest załączenie odpisu orzeczenia rzeczoznawcy i oświadczenia o posiadaniu kwitu odprawy celnej.

Otwarcie ofert i wybór oferty najkorzystniejszej, nastąpi w dniu 29. XII. 1972 roku o godzinie 10, w siedzibie Spółdzielni. 10136-K1

Spółdzielnia Inwalidów „Zjednoczenie” — Poznań, ul. Żeromskiego 13/15 — ogłasza PRZETARG NIEOGRANICZONY na zakup

2 NOWYCH SUMATORÓW ELEKTRYCZNYCH.

Oferty w zalakowanych kopertach należy składać w ciągu 7 dni od daty ogłoszenia przetargu.

Komisijne otwarcie ofert nastąpi w 8 dni od daty ogłoszenia o godz. 10 — w biurze Spółdzielni, pok. 17. Zastrzega się dowolny wybór oferenta, względnie unieważnienie przetargu bez podania przyczyn. 10135-K1

Zarząd Spółdzielni Pracy Wyrobów Szklanych w Poznaniu, ul. Bułgarska 55b — ogłasza PRZETARG NIEOGRANICZONY na wykonanie w miesiącu styczniu 1973 r. DWÓCH FORM WTRYSKOWYCH wielogniazdowych na pudełku z polistyrenu z przystosowaniem na wtryskarki typu „KUASY” symbol 320/160 oraz wtryskarki mechaniczne 30 g.

Termin składania ofert upływa po 7 dniach od daty ukazania się niniejszego ogłoszenia.

Blizszych informacji również co do terminu otwarcia ofert udzieli Dział Zaopatrzenia Spółdzielni, tel. 670-02.

W przetargu mogą brać udział przedsiębiorstwa państwowe, spółdzielcze i prywatne.

Zastrzegamy sobie prawo wyboru dowolnego oferenta oraz unieważnienia przetargu w całości lub częściowo bez podania przyczyn. 10132-K1



UWAGA!

W okresie świąt, tj. 24, 25 i 26 grudnia

CZYNNE BĘDZIE POGOTOWIE TELEWIZYJNE

W DNIE 24 GRUDNIA 1972 ROKU

- Zakład Usługowy „Teletechnika” ul. Paderewskiego 2, tel. 501-82
- Zakład Usługowy „Teletechnika” ul. Dzierżyńskiego 164, tel. 302-95

W DNIE 25 GRUDNIA 1972 ROKU

- Zakład Usługowy „Teletechnika” ul. Paderewskiego 8, tel. 501-82
- Zakład Usługowy „Teletechnika” ul. Galla 4 (pawilon), tel. 466-10

W DNIE 26 GRUDNIA 1972 ROKU

- Zakład Usługowy „Teletechnika” ul. Galla 4 (pawilon), tel. 466-10

W PIERWSZEJ KOLEJNOŚCI

WYKONYWANE BĘDĄ NAPRAWY W ZAKŁADZIE.

Spółdzielnia Pracy w Poznaniu, — w godzinach od 9-16.

Spółdzielnia Pracy w Poznaniu, — w godzinach od 9-15.

Spółdzielnia Pracy w Poznaniu, — w godzinach od 10-15.

Spółdzielnia Pracy w Poznaniu, — w godzinach od 10-15.

23	Sobota	Stawomir, Wiktorii
24	Niedziela	Adama, Ewy
25	Poniedziałek	Boże Narodzenie
26	Wtorek	Dionizego, Szczepana

DYZURY

SZPITAL: SOBOTA — internia, chirurgia ogólna, laryngologia — ul. Mickiewicza 2; okulistyka, neurologia — ul. Walki Młodych 7; psychiatra — ul. Szpitalna 29/33; **NIEDZIELA** — internia, chirurgia ogólna, neurologia — ul. Walki Młodych 7; laryngologia — ul. Przybyszewskiego 49; psychiatra — ul. Szpitalna 29/33; **PNIEDZIAŁEK** — internia, chirurgia ogólna, okulistyka — ul. Garbary 17; chirurg dziecięca do lat 14 — ul. Kryświcka 7; laryngologia, neurologia — ul. Przybyszewskiego 49; psychiatra — ul. Szpitalna 29/33; **WTOREK** — internia, chirurgia ogólna, laryngologia — ul. Mickiewicza 2; okulistyka, neurologia — ul. Walki Młodych 7; psychiatra — ul. Szpitalna 29/33.

SOBOTA, NIEDZIELA, PNIEDZIAŁEK, WTOREK

Pogotowie Ratunkowe dla Poznania (Chelmońskiego 20): wypadki uliczne, tel. 999; nagłe zachorowania w domu, tel. 66-00-66; dla pow. poznańskiego, tel. 544-44; Telefon Zaufania — nr 586-87 i 522-51.

Apteki: Dzierżynskiego 349, Dąbrowskiego 140/142, Głogowska 107/109, Główna 53, Kórnicka 24, Mickiewicza 22, Słowiańska, Starołęcka 78 (dyżury nocne), Marcinkowskiego 11 (całą dobę), niedz. i święta.

Centralny Ośrodek Informacji Medycznej Służby Zdrowia w Poznaniu — tel. 540-93.

Miejska Lecznica dla Zwierząt (ul. Grunwaldzka 248, tel. 672-414) — g. 8-21 (w nocy nagłe wypadki).

TEATRY

Sobota i niedziela — teatry nieczynne.

PNIEDZIAŁEK I WTOREK

POLSKI — g. 19 „Zemsta”. NOWY — g. 19 „Pastoralka”. OPERA — pon. nieczynna, wt. g. 19 „Zemsta Nietoperza”. OPERETKA — g. 19 „Dziękuję ci Ewo”. MARCINEK — pon. — nieczynny; wt. g. 17 „Błękitny jeź”.

KINA

SOBOTA, NIEDZIELA, PNIEDZIAŁEK, WTOREK

KDF MUZA — sob i niedz. g. 10, 12, 14 „Wielkie wakacje” (fr. 11 l.), niedz. poniedział. i wt. g. 16, 18 „Trzeba zabić tę miłość” (pol. 16 l.), g. 20 „Noc mewy” (jap. 16 l.), poniedział. i wt. g. 10, 12, 14 „Zwariowany weekend” (fr. 11 l.). KDF PALACOWE — nieczynne; niedz., poniedział. i wt. g. 15.30 „Kochany drażniak” (radz. 7 l.), g. 17.30, 20 „Dwie lub trzy rzeczy, które wiem o niej” (fr. 16 l.). APOLLO — g. 16.15, 19.30, pon. i wt. g. 10, 13, 16.15, 19.30 „Tyko dla orłów” (ang. 14 l.).

BALTYK — g. 10, 12, 14, 16 i niedz. g. 10, 12, 16, 18, 20.15 „Wakacje we czworu” (wł. 18 l.), niedz. g. 14 „Królewna z długim warkoczem” (radz. 7 l.), poniedział. g. 14 „Młynarczyk i kotka” (NRD 7 l.), g. 16, 18, 20.15 i wt. g. 10, 12, 16, 18, 20.15 „Anatomia miłości” (pol. 16 l.), wt. g. 14 „Młynarczyk i kotka” (NRD 7 l.). CZERNASTKA — g. 10, 12.30 „Dom wampirów” (ang. 14 l.), sob. g. 15, niedz., g. 15, 17.30, 20 „Michał Strogow — kurier carski” (bułg. 16 l.), poniedział. i wt. g. 15, 17.30, 20 „Wakacje we czworu” (wł. 18 l.).

GONG — sob. i niedz. g. 10, 12, 14 „Pogromca zwierząt” (rum. 11 l.), g. 16 „Zmierzch bogów” (wł. 18 l.), poniedział. i wt. g. 10, 12, 14 „Tropiciel śladów” (rum. 11 l.), g. 16, 18, 20 „Pamiętnik szalonej gospodyni” (USA 18 l.).

GRUNWALD — g. 17 „Wyzwolenie” cz. III (radz. 14 l.), niedz. g. 12 „Pantofelek Kopciuszka” (pol. 7 l.), poniedział. g. 12 „Maszyna i niedźwiedź” (radz. 7 l.), wt. g. 12 „Porwanie królowej” (pol. 7 l.), niedz., poniedział. i wt. g. 15 „Nowa misja korsarza” (fr. 11 l.), g. 17, 19.30 „Przez pustynię” (USA 16 l.).

GWIAZDA — g. 10.30, 13, niedz., poniedział. i wt. g. 11, 13.30 „Szerokość geograficzna zero” (jap. 14 l.), g. 16, 18, 20 „Smak zemsty” (hisp. 16 l.).

KOSMOS — g. 17, 19.30 „Gra” (pol. 16 l.), niedz., poniedział. i wt. nieczynne.

MALTA — sob. nieczynne, niedz., poniedział. i wt. g. 14, 16 „Koniokrady” (USA 14 l.), g. 18, 20.15 „Sekrety wiernych żon” (wł. 18 l.).

MINIATURA — sob. nieczynne, niedz. i poniedział. g. 14 „Ucieczka King-Konga” (jap. 11 l.), g. 16, 19 i wt. g. 14 „Tora, Tora, Tora!” (USA 14 l.), wt. g. 17, 19.30 „Oblawa” (USA 18 l.).

OLIMPIA — sob. nieczynne; niedz. g. 11 „Wakacje z duchem” (bajka), g. 12 „Pierwsza wyprawa” (bajka), g. 13, 15.30, poniedział. i wt. g. 12.30 „Ziemia faraonów” (USA 14 l.), poniedział. i wt. g. 15 „Ostatni wojownik” (USA 16 l.).

OSIEDLE — g. 15.30, 17.30, 19.30 „Koniokrady” (USA 14 l.), poniedział. i wt. g. 15.30 „Władca gór” (radz. 7 l.), g. 17.30, 19.30 „Ktoś za drzwiami” (fr. 18 l.).

PANCERNIAK — g. 18 „Kleopatra” (USA 14 l.), niedz. — nieczynne, poniedział. i wt. g. 17.30 „Droga Brigitte” (USA 14 l.), g. 20 „Barbarella” (wł. 16 l.), wt. g. 11 „Jeszże mnie pominiętasz” (radz. 7 l.).

PRZYJAŹN — g. 15.45, 18, 20.15 „Damski gang” (ang. 16 l.).

RIALTO — g. 10, 12, 14, niedz., poniedział. i wt. g. 10, 12, 14, 16, 18, 20 „Małżeństwo” (fr.-wł. 16 l.).

RUSALKI (Szwarcgund) — g. 15, 17 „Rabina z Hongkongu” (ang. 14 l.), g. 19.30 „Dziwczyna inna niż wszystkie” (ang. 18 l.), niedz., poniedział. i wt. g. 15 „Kopciuszek” (NRD 11 l.), g. 17, 19.30 „Dziwczyna inna niż wszystkie”.

SCALA — g. 16, niedz., poniedział. i wt. g. 14 „Pogromca zwierząt” (rum. 11 l.), sob. g. 18, 20, niedz., poniedział. i wt. g. 16, 18, 20 „Love story” (USA 16 l.).

WARTA — g. 10, 12, 14, 16 „Przygody misia Yogi” (USA 7 l.), sob. i niedz. g. 18 „Ona i on” (jap. 16 l.), poniedział. i wt. g. 18, 20 „Na samym dnie” (NRF-USA 16 l.).

WCZASOWICZ (Puszczykowie) — sob. nieczynne, niedz. g. 13.30 „Kajtek” (pol. 7 l.), niedz., poniedział. i wt. g. 14.45, 16.45, 18.45 „Love story” (USA 16 l.).

WILDA — g. 10, 12.30, 15.15, 17.45, niedz. i wt. g. 10, 12.30, 15.15, 17.45, 20.15 i poniedział. g. 12.30, 15.15, 17.45, 20.15 „Wielka włócznia” (fr. 11 l.).

WRZOS (Lubon) — sob. i niedz. nieczynne; poniedział. i wt. g. 14.30 „Hugo i Józefina” (szwedz. 11 l.), poniedział. g. 16.30, 19 i wt. g. 18.30 „Był sobie lajdak” (USA 16 l.), wt. g. 16.30 „Przywilej” (ang. 16 l.).

WRZOS (Mosina) — nieczynne, niedz. g. 15, 17, 19.15 „Wódz seminolów” (NRD 14 l.), poniedział. i wt. g. 15 „Wilcze echa” (pol. 14 l.), wt. g. 14 „Złota kula” (pol. 14 l.), wt. g. 14 „Złota kula” (czes. 7 l.).

MUZA I WYSTAWY

25 XII i 27 XII — wszystkie muzea są nieczynne.

ARCHEOLOGICZNE (ul. Wodna 2) — codziennie g. 10-18 „Archeologia na Dolnym Śląsku w latach 1945-1970”, 23, 24, 25, 27 XII — nieczynne, 28 XII — czynne.

HISTORIA MUZ. POZNANIA (Stary Rynek) — codziennie g. 10-15, środy i piątki — g. 12-18, soboty i dni przedśw. i 24 XII nieczynne.

HISTORIA RUCHU ROBOTNICZEGO (St. Rynek) — codziennie g. 9-17, niedz. g. 10-16 „Ruch robotniczy w Wielkopolsce 1918-1939”.

INSTRUMENTY MUZYCZNYCH (St. Rynek 45) — codziennie g. 10-15, wtorki i czwartki — g. 12-18, 28 XII nieczynne.

PRZYRODNICZE (Świercowski go 10) — codziennie g. 10-15, środy 10-16, soboty nieczynne.

NARODOWE (al. Marcinkowskie go 9) — codziennie 10-15, środy i piątki — g. 12-18 „Plakat czeski z lat 1890-1914”, 24 XII nieczynne.

ROLNICZA (Szreniawa) — codziennie g. 10-17, niedz. i święta g. 11-15.

RZEMIOSŁ ARTYSTYCZNYCH (Zamek Przemysławski) — codziennie g. 10-15, poniedziałki i środy g. 12-18, 28 XII nieczynne.

WIELKOPOLSKIE MUZEUM WOJSKOWE (St. Rynek) — codziennie g. 10-15, wtorki i czwartki g. 12-18, 28 XII nieczynne.

MUZEUM WYZWOLENIA (Cytaś) — codziennie g. 9-17, niedz. i święta g. 10-15.

MUZEUM W KÓRNIKU — codziennie g. 9-14, 24 i 25 XII nieczynne, 26 XII — g. 10-14.

MUZEUM W ROGALINIE — codziennie g. 10-16, 28 XII nieczynne.

WOIT (Stary Rynek 77) — „Puszczę Nadnotecką” w fotografiach J. Korpala — g. 8-20, sob. g. 8-16 (do 31. XII).

BWA (St. Rynek) — Rzeźba Ireny Woch „Szkło artystyczne Federacji Rosyjskiej i tkanina artystyczna na Republik Nadbaltyckich” — g. 10-18, niedz. g. 10-15, poniedział. nieczynna.

KLUB MPK (Ratajczaka 39) — (Sala I p.), „Muzyka w malarstwie” J. Kaliszana, (partier) — „Henryk Wieniawski w oczach dzieci”.

PTF (Paderewskiego 7) — „Blenale Fotografii Przyrodniczej” — g. 10-19, niedz. i święta 10-15 (do 15. I 1973 r.).

BIBLIOTEKA E. RACZYŃSKIEGO (pl. Wolności) — Wystawa książek i wydawnictw Wydawnictwa „Książka i Wiedza” — g. 9-19, sob. g. 9-14, niedz. i święta nieczynna.

RADIO

SOBOTA — PROGRAM I: 8.30 Konc. żywe: 8.45 Proponujemy, informujemy, przypominamy; 9 Z nagrań Moskiewskiej Ork. Kameralnej pod dyr. R. Barszaja; 9.30 „Mistrzowie bel-canta” śpiewają pieśni włoskie; 10.05 „Mistrz Matuła” — opow. Z. Myślakowskiego; 10.25 Przekład instrumentalistów; 10.50 Sukces algorytmu; 11 „Sceny oper. — w zimowo-wigilijny nastroju”; 11.25 Mikrocitał M. Fogga; 11.49 „Rodzice a dziecko”; 12.25 Z lubelskiej fonoteki muz.; 13 Romantyczny jazz — M. Kosz i Zesp. „Novi”; 13.20 „Przyjeżdżacie do nas na północ”; 13.40 Wlepiecie, lepiej, taniej; 14 Czy znasz te zagadki; 14.30 Przekrój muzyczny tygodnia; 15.05 Radioferie z zimą w herbie; 16.05 „Czas i ludzie”; 16.20 Głównie melodie; 16.30 Po południu z młodzieżą; 18.30 Koledy polskie; 19 Muz. i Aktualn.; 19.30 Konc. Chopinowski z nagrań L. Grychtelewów; 20.30 „Muzyczne upominki pod choinkę”; 21.30 „Gwiazdka dobrej naddzieli” — aud. poetycka; 22 Konc. wieczorny; 23.10 Mel. przed północą; 0.10 Konc. żywe: 0.10 Poloni zagraniczej dla rodzin w kraju; 0.30 Program nocny z Kozłanin.

WIADOMOŚCI: 5, 6, 7, 8, 10, 12.05, 15, 16, 20, 23, 24, 1, 2, 2.55.

PROGRAM II: 8.05 Chwila muz.; 8.35 Nasze spotkania; 8.55 M. Domański — Bita mnie mamusia; 9 Gdański konc. rozrywk.; 9.35 „Ludzie dobrej roboty”; 9.55 Łódzki kolowrotek muzyczny; 10.25 Teatr PR „Cz. — jak Cista”; 11.10 Gra multinstrumentalna — Wł. Nahorny; 11.25 Suity ork. oparte na dawnej muzyce; 13 Czas dobrych gospodarzy; 13.25 Gra Ork. F. Pourcela; 13.40 Mistrzowie pięknych słów — F. Pieczka; 14.05 Z archiwum polskiej piosenki; 14.30 Antykwarat z kurantem; „Na wizytowych kartkach” — gawęda; 14.45 „Błękitna sztafeta”; 15 Amator-

skie zespoły przed mikrofonem; 15.25 F. M. Manfredini — Concerto D-dur op. 3 Nr. 8; 15.35 Liga kobiet radzi i pomaga; 15.50 O czym pisze prasa literacka; 17.15 Wielkopolskie aktualn. turyst.; 17.25 Gra Jacek szafa; 17.35 „Radioexpress”; 18.10 „Listy spod lipy” — fel.; 18.20 Widnokrąg — program popularnonaukowy; 19.15 Wspomnij mnie — piosenki sprzed lat; 19.30 „Matyśkowicz”; 20 Koledy polskie; 20.30 Same życie — aud. satyryczna; 20.40 Utwory Mozarta; 21.10 Kwadrans dla poważnych — „Pse szczęście” — humoreska; 21.25 Zimowe wieczór w piosence; 22.30 „Przy kominku” — stare romanse cygańskie; 22.45 Zespół Dziewiatka — „Koledy i legendy”; 23.15 Konc. kameralny; 0.10 Konc. żywe: 0.10 Poloni zagraniczej dla rodzin w kraju; 0.30 Program nocny.

WIADOMOŚCI: 5.30, 6.30, 7.30, 8.30, 9.30, 12.05, 14, 16, 19, 22, 23.50.

PROGRAM III: 7.30 Algierskie refleksje — gawęda; 7.40 Muz. zegaryka; 8.05 Mój magnetofon; 8.35 Ballady z rodowodem; 9 „Cale zdanie nieboszczyka” — 3 odc. pow.; 9.10 Zb. Namysłowski — Jazz Jamboree 72; 9.30 Nasz rok 72; 9.45 D. Scariatti — Pory roku; 10.15 Muzyczny moog; 10.35 Wszystko dla pań; 11.45 „Koledy”; 12.16 odc. pow.; 12.25 Za klerownicą; 13 Na bydgoskiej antenie; 15.10 Album muz. uniwersalny; 15.30 Gwiazdka na morzu; 15.50 Wiersze śpiewane B. Leśmiana; 16.05 I. Strawiński — Symf. psalmów; 16.30 Słynne arie beatowe; 16.45 Nasz rok 72; 17.05 „Cale zdanie nieboszczyka” — 4 odc. pow.; 17.15 Wieczór wigilijny melomana — Kantata zesp. „Procel Marum”; 17.40 „Dwoje plus jedenascioro” rep.; 18 Wieczór wigilijny melomana — 18 Koleda; 18.30 Poetycka dla wszystkich; 18.45 Wieczór wigilijny melomana — Gra G. Muligan; 19.05 Wieczór wigilijny melomana — A. Vivaldi — Sonata B-dur na lutnię i klawesyn; 19.20 Książka tygodnia — M. Kornelowa — „Onegdaj”; 19.30 Opowieść o H. Sienkiewiczu i ludzkości mu bliskich; 19.35 Wieczór wigilijny melomana — Pieśń nieba i ziemi; 20.05 Daleko od brzegu; 20.25 Wieczór wigilijny melomana — Suita zesp. Osjan; 20.50 Gwieda A. Zina „Cztery choinki”; 21 Wieczór wigilijny melomana — Melodie spod choinki; 21.30 Pastorałki polskie dawne i nowe — aud. poetycka; 21.50 Opera — C. Monteverdi — „Koronacja Poppe”; 22.05 Śpiewa Muslim Mago-majew; 22.15 Pow. w wyd. dżw. — „Wojna i pokój”; 22.45 Wieczór wigilijny melomana — Koleda, kole da; 23 Wiersze E. Brylla; 23.05 Wieczór wigilijny melomana — Ar cydziela na zabytkowych organach; 23.50 Śpiewa Ray Charles.

WIADOMOŚCI: 5, 6, 7, 8, 10, 12.05, 15, 17, 19, 22.

NIEDZIELA — PROGRAM I: 7.30 W rannych pantoflach; 9.05 „Fala 72”; 9.15 Magazyn Wojskowy; 10 Dla dzieci młodszych „Wy spa Urszuli” — słuch.; 10.25 Muz. upominki z Moskwy i Sofii; 11 Rozgłoszenia Harcerska; 11.40 „Anegdota i fakty”; 12.15 Wesoły autobus; 13.15 E. J. Koleda, kole da; 13.30 Muz. popularna; 14 Koledy polskie; 14.30 „W Jezioranach”; 15 Kone. żywe; 16.05 Tygodn. przegląd wyda rzeń niedz.; 16.20 Teatr PR „Drunasty gość”; 17.20 Radiowa piosenka miesiąca — wyniki; 18.05 Muz. poważna; 19.15 Przypomina my 4 Festiwal; 19.35 Dobranoc; 20.20 Z pieśni nad granicami; 20.30 „Matyśkowicz”; 21 Przeboje minionych lat; 21.30 Podwieczorek przy mikrofonie; 23.10 Konc. żywe: 23.10 słuchaczy polonijnych dla rodzin w kraju; 0.10 Program nocny z Rzeszowa.

WIADOMOŚCI: 5.30, 6.30, 7.30, 8.30, 12.05, 17, 19, 22, 23.50, 1, 2, 2.55.

WIADOMOŚCI: 5.30, 6.30, 7.30, 8.30, 9.30, 12.05, 14, 16, 19, 22, 23.50.

PROGRAM III: 7.30 Algierskie refleksje — gawęda; 7.40 Muz. zegaryka; 8.05 Mój magnetofon; 8.35 Ballady z rodowodem; 9 „Cale zdanie nieboszczyka” — 3 odc. pow.; 9.10 Zb. Namysłowski — Jazz Jamboree 72; 9.30 Nasz rok 72; 9.45 D. Scariatti — Pory roku; 10.15 Muzyczny moog; 10.35 Wszystko dla pań; 11.45 „Koledy”; 12.16 odc. pow.; 12.25 Za klerownicą; 13 Na bydgoskiej antenie; 15.10 Album muz. uniwersalny; 15.30 Gwiazdka na morzu; 15.50 Wiersze śpiewane B. Leśmiana; 16.05 I. Strawiński — Symf. psalmów; 16.30 Słynne arie beatowe; 16.45 Nasz rok 72; 17.05 „Cale zdanie nieboszczyka” — 4 odc. pow.; 17.15 Wieczór wigilijny melomana — Kantata zesp. „Procel Marum”; 17.40 „Dwoje plus jedenascioro” rep.; 18 Wieczór wigilijny melomana — 18 Koleda; 18.30 Poetycka dla wszystkich; 18.45 Wieczór wigilijny melomana — Gra G. Muligan; 19.05 Wieczór wigilijny melomana — A. Vivaldi — Sonata B-dur na lutnię i klawesyn; 19.20 Książka tygodnia — M. Kornelowa — „Onegdaj”; 19.30 Opowieść o H. Sienkiewiczu i ludzkości mu bliskich; 19.35 Wieczór wigilijny melomana — Pieśń nieba i ziemi; 20.05 Daleko od brzegu; 20.25 Wieczór wigilijny melomana — Suita zesp. Osjan; 20.50 Gwieda A. Zina „Cztery choinki”; 21 Wieczór wigilijny melomana — Melodie spod choinki; 21.30 Pastorałki polskie dawne i nowe — aud. poetycka; 21.50 Opera — C. Monteverdi — „Koronacja Poppe”; 22.05 Śpiewa Muslim Mago-majew; 22.15 Pow. w wyd. dżw. — „Wojna i pokój”; 22.45 Wieczór wigilijny melomana — Koleda, kole da; 23 Wiersze E. Brylla; 23.05 Wieczór wigilijny melomana — Ar cydziela na zabytkowych organach; 23.50 Śpiewa Ray Charles.

WIADOMOŚCI: 5.30, 6.30, 7.30, 8.30, 9.30, 12.05, 14, 16, 19, 22, 23.50.

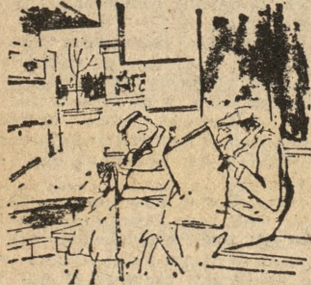
PROGRAM III: 7.30 Algierskie refleksje — gawęda; 7.40 Muz. zegaryka; 8.05 Mój magnetofon; 8.35 Ballady z rodowodem; 9 „Cale zdanie nieboszczyka” — 3 odc. pow.; 9.10 Zb. Namysłowski — Jazz Jamboree 72; 9.30 Nasz rok 72; 9.45 D. Scariatti — Pory roku; 10.15 Muzyczny moog; 10.35 Wszystko dla pań; 11.45 „Koledy”; 12.16 odc. pow.; 12.25 Za klerownicą; 13 Na bydgoskiej antenie; 15.10 Album muz. uniwersalny; 15.30 Gwiazdka na morzu; 15.50 Wiersze śpiewane B. Leśmiana; 16.05 I. Strawiński — Symf. psalmów; 16.30 Słynne arie beatowe; 16.45 Nasz rok 72; 17.05 „Cale zdanie nieboszczyka” — 4 odc. pow.; 17.15 Wieczór wigilijny melomana — Kantata zesp. „Procel Marum”; 17.40 „Dwoje plus jedenascioro” rep.; 18 Wieczór wigilijny melomana — 18 Koleda; 18.30 Poetycka dla wszystkich; 18.45 Wieczór wigilijny melomana — Gra G. Muligan; 19.05 Wieczór wigilijny melomana — A. Vivaldi — Sonata B-dur na lutnię i klawesyn; 19.20 Książka tygodnia — M. Kornelowa — „Onegdaj”; 19.30 Opowieść o H. Sienkiewiczu i ludzkości mu bliskich; 19.35 Wieczór wigilijny melomana — Pieśń nieba i ziemi; 20.05 Daleko od brzegu; 20.25 Wieczór wigilijny melomana — Suita zesp. Osjan; 20.50 Gwieda A. Zina „Cztery choinki”; 21 Wieczór wigilijny melomana — Melodie spod choinki; 21.30 Pastorałki polskie dawne i nowe — aud. poetycka; 21.50 Opera — C. Monteverdi — „Koronacja Poppe”; 22.05 Śpiewa Muslim Mago-majew; 22.15 Pow. w wyd. dżw. — „Wojna i pokój”; 22.45 Wieczór wigilijny melomana — Koleda, kole da; 23 Wiersze E. Brylla; 23.05 Wieczór wigilijny melomana — Ar cydziela na zabytkowych organach; 23.50 Śpiewa Ray Charles.

WIADOMOŚCI: 5.30, 6.30, 7.30, 8.30, 9.30, 12.05, 14, 16, 19, 22, 23.50.

PROGRAM III: 7.30 Algierskie refleksje — gawęda; 7.40 Muz. zegaryka; 8.05 Mój magnetofon; 8.35 Ballady z rodowodem; 9 „Cale zdanie nieboszczyka” — 3 odc. pow.; 9.10 Zb. Namysłowski — Jazz Jamboree 72; 9.30 Nasz rok 72; 9.45 D. Scariatti — Pory roku; 10.15 Muzyczny moog; 10.35 Wszystko dla pań; 11.45 „Koledy”; 12.16 odc. pow.; 12.25 Za klerownicą; 13 Na bydgoskiej antenie; 15.10 Album muz. uniwersalny; 15.30 Gwiazdka na morzu; 15.50 Wiersze śpiewane B. Leśmiana; 16.05 I. Strawiński — Symf. psalmów; 16.30 Słynne arie beatowe; 16.45 Nasz rok 72; 17.05 „Cale zdanie nieboszczyka” — 4 odc. pow.; 17.15 Wieczór wigilijny melomana — Kantata zesp. „Procel Marum”; 17.40 „Dwoje plus jedenascioro” rep.; 18 Wieczór wigilijny melomana — 18 Koleda; 18.30 Poetycka dla wszystkich; 18.45 Wieczór wigilijny melomana — Gra G. Muligan; 19.05 Wieczór wigilijny melomana — A. Vivaldi — Sonata B-dur na lutnię i klawesyn; 19.20 Książka tygodnia — M. Kornelowa — „Onegdaj”; 19.30 Opowieść o H. Sienkiewiczu i ludzkości mu bliskich; 19.35 Wieczór wigilijny melomana — Pieśń nieba i ziemi; 20.05 Daleko od brzegu; 20.25 Wieczór wigilijny melomana — Suita zesp. Osjan; 20.50 Gwieda A. Zina „Cztery choinki”; 21 Wieczór wigilijny melomana — Melodie spod choinki; 21.30 Pastorałki polskie dawne i nowe — aud. poetycka; 21.50 Opera — C. Monteverdi — „Koronacja Poppe”; 22.05 Śpiewa Muslim Mago-majew; 22.15 Pow. w wyd. dżw. — „Wojna i pokój”; 22.45 Wieczór wigilijny melomana — Koleda, kole da; 23 Wiersze E. Brylla; 23.05 Wieczór wigilijny melomana — Ar cydziela na zabytkowych organach; 23.50 Śpiewa Ray Charles.

WIADOMOŚCI: 5.30, 6.30, 7.30, 8.30, 9.30, 12.05, 14, 16, 19, 22, 23.50.

PROGRAM III: 7.30 Algierskie refleksje — gawęda; 7.40 Muz. zegaryka; 8.05 Mój magnetofon; 8.35 Ballady z rodowodem; 9 „Cale zdanie nieboszczyka” — 3 odc. pow.; 9.10 Zb. Namysłowski — Jazz Jamboree 72; 9.30 Nasz rok 72; 9.45 D. Scariatti — Pory roku; 10.15 Muzyczny moog; 10.35 Wszystko dla pań; 11.45 „Koledy”; 12.16 odc. pow.; 12.25 Za klerownicą; 13 Na bydgoskiej antenie; 15.10 Album muz. uniwersalny; 15.30 Gwiazdka na morzu; 15.50 Wiersze śpiewane B. Leśmiana; 16.05 I. Strawiński — Symf. psalmów; 16.30 Słynne arie beatowe; 16.45 Nasz rok 72; 17.05 „Cale zdanie nieboszczyka” — 4 odc. pow.; 17.15 Wieczór wigilijny melomana — Kantata zesp. „Procel Marum”; 17.40 „Dwoje plus jedenascioro” rep.; 18 Wieczór wigilijny melomana — 18 Koleda; 18.30 Poetycka dla wszystkich; 18.45 Wieczór wigilijny melomana — Gra G. Muligan; 19.05 Wieczór wigilijny melomana — A. Vivaldi — Sonata B-dur na lutnię i klawesyn; 19.20 Książka tygodnia — M. Kornelowa — „Onegdaj”; 19.30 Opowieść o H. Sienkiewiczu i ludzkości mu bliskich; 19.35 Wieczór wigilijny melomana — Pieśń nieba i ziemi; 20.05 Daleko od brzegu; 20.25 Wieczór wigilijny melomana — Suita zesp. Osjan; 20.50 Gwieda A. Zina „Cztery choinki”; 21 Wieczór wigilijny melomana — Melodie spod choinki; 21.30 Pastorałki polskie dawne i nowe — aud. poetycka; 21.50 Opera — C. Monteverdi — „Koronacja Poppe”; 22.05 Śpiewa Muslim Mago-majew; 22.15 Pow. w wyd. dżw. — „Wojna i pokój”; 22.45 Wieczór wigilijny melomana — Koleda, kole da; 23 Wiersze E. Brylla; 23.05 Wieczór wigilijny melomana — Ar cydziela na zabytkowych organach; 23.50 Śpiewa Ray Charles



Powiadają: skoro zakaz ruchu kołowego w śródmieściu przyniósł tak dobre wyniki, warto by rozszerzyć ten zakaz również na pieszych.



— Musicie państwo nieco poczekać, szef kuchni wyszedł coś zjeść.

Podobnie jak co roku, tak i tym razem ogłaszamy wspólnie z Państwowym Zakładem Ubezpieczeń świąteczny konkurs na tematy związane z ubezpieczeniem mieszkania od kradzieży z włamaniem, ognia, szkód wodociagowych itp. oraz z ubezpieczeniem samochodowym zwanym „auto-casco”. Konkurs jest nie trudny. Zadanie polega na dobraniu właściwego hasła do każdego z zamieszczonych poniżej 8 rysunków Henryka Derwicha i prawidłowym wypełnieniu kuponu. Rysunki oznaczone są kolejno literami alfabetu, natomiast hasła są ponumerowane od 1 do 12. Cztery spośród hasel nie odpowiadają treści żadnego z rysunków, chociaż dotyczą zakresu odpowiedzialności PZU z tytułu innych rodzajów ubezpieczeń.

Wśród wszystkich Czytelników, którzy w terminie do 3 stycznia 1973 r. (decyduje data stempla pocztowego) nadesłali pod adresem redakcji „Głos Wielkopolski” Poznań, ul. Grunwaldzka 19 (z dopiskiem na kopercie: „Konkurs PZU”) prawidłowo wypełnione kupony, zostaną komisyjnie rozlosowane nagrody w postaci bonów nst. wartości:

- I nagroda — 2000 złotych
 - II nagroda — 1000 złotych
 - III nagroda — 500 złotych
 - ▲ pięć nagród po 300 złotych.
 - ▲ dziesięć po 100 złotych każda.
- Razem 18 nagród wartości 6.000 złotych.

Liczne nagrody

MIESZKANIE I SAMOCHÓD

Konkurs „Głosu” i PZU

Wyniki konkursu opublikujemy po 15 stycznia 1973 roku.

Zyczymy wszystkim Czytelnikom prawidłowego rozwiązania zadań konkursowych i szczęścia w losowaniu nagród!

A oto hasła, spośród których należy wybrać 8 odpowiadających treści poszczególnych rysunków:

1. Ubezpieczony w PZU nie dozna strat materialnych.
2. Dobrowolne ubezpieczenie mieszkań zapewnia zwrot kosztów spowodowanych zalaniem mieszkania przez pęknięcie rur wodociagowych lub przewodów centralnego ogrzewania.
3. W ramach ubezpieczenia „auto-casco” PZU odpowiada za szkody powstałe wskutek złośliwego uszkodzenia samochodu przez osoby trzecie.
4. Wskutek poślizgu samo-

chód się rozbił — koszty pokryje PZU, bo masz ubezpieczenie „auto-casco”.

5. Odpowiedzialność cywilna właściciela mieszkania, na przykład za szkody wyrządzone osobom trzecim, także wchodzi w zakres ubezpieczenia mieszkania.

6. PZU pokrywa rolnikom

straty spowodowane gradobiciem i powodzią.

7. Szkody powstałe od pioruna, pożaru lub wybuchu objęte są ubezpieczeniem „auto-casco”.

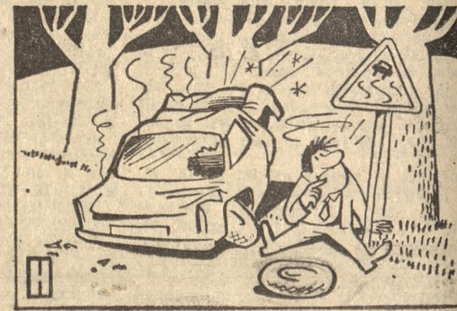
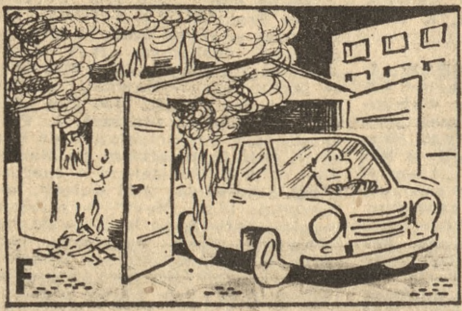
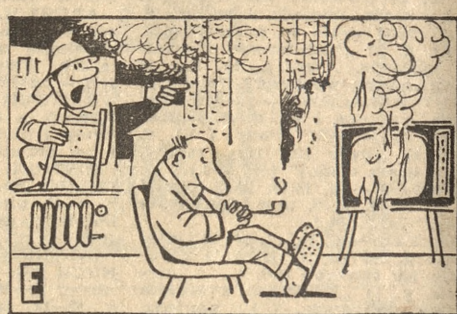
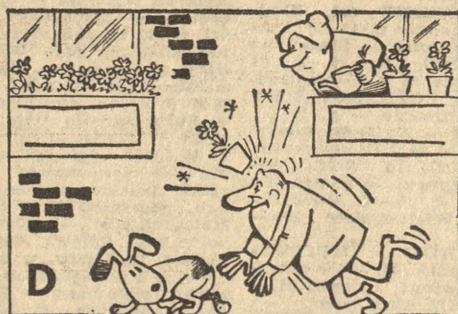
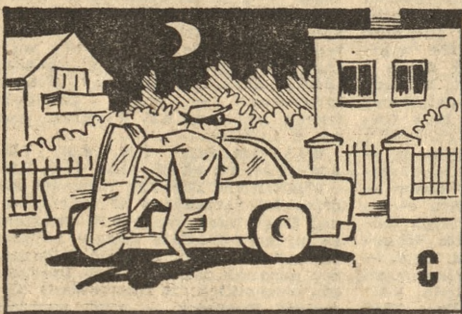
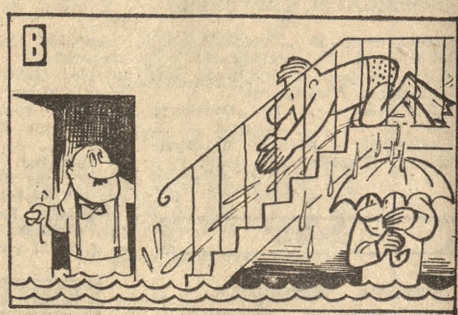
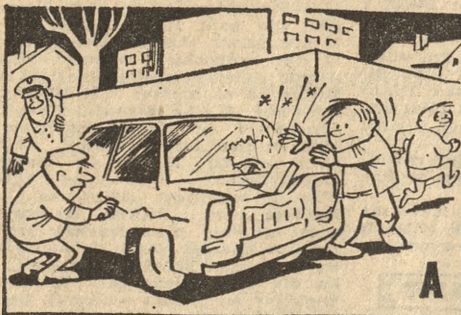
8. Straciłeś bezpowrotnie pojazd wskutek kradzieży — jeżeli masz polisę „auto-casco”, nie rozpaczaj.

9. W drodze do pracy złamałeś nogę — koszty leczenia pokryje PZU z tytułu ubezpieczenia zawartego przez zakład pracy.

10. Złodzieje włamali się do mieszkania i skradli wiele wartościowych przedmiotów. Ten typ szkody PZU pokrywa w ramach ubezpieczenia mieszkania.

11. Pożar zniszczył całe urządzenie mieszkanie — jeżeli jesteś ubezpieczony w PZU od ognia i kradzieży z włamaniem, nie pozostaniesz bez środków na zakup meblowania i odzieży.

12. PZU prowadzi między innymi dożywotnie grupowe ubezpieczenie rodzinne i jednostkowe ubezpieczenie na życie.



KUPON KONKURSU „GŁOSU” I PZU

Imię
 Nazwisko
 Adres zamieszkania
 Zawód Wiek

Poszczególnym rysunkom odpowiadają nst. hasła:

- rysunek A — hasło nr
- rysunek B — hasło nr
- rysunek C — hasło nr
- rysunek D — hasło nr
- rysunek E — hasło nr
- rysunek F — hasło nr
- rysunek G — hasło nr
- rysunek H — hasło nr

— Tu odciąć —

GŁOS 1973 WIELKOPOLSKI

CZYTAJJCIE NAJSTARSZY DZIENNIK POZNANIA

STYCZEN	LUTY	MARZEC	KWIECIEŃ	MAJ	CZERWIEC	LIPIEC	SIERPIEŃ	WRZESIEŃ	PAŹDZIERNIK	LISTOPAD	GRUDZIEŃ
1 P Nowy Rok 2 W Makarego 3 S Genowefy 4 C Eugeniusza 5 P Edwarda 6 S Andrzeja 7 N Lucjana	1 C Ignacego 2 P Maril 3 S Błażeja 4 N Andrzeja	1 C Albina 2 P Heleny 3 S Kunegundy 4 N Kazimierza	1 N Grażyny 2 P Franciszka 3 W Ryszarda 4 S Izidora 5 C Wincencego 6 P Celestyny 7 S Rufina 8 N Dionizego	1 W Św. Pracy 2 S Zygmunta 3 C Maril 4 P Moniki 5 S Ireny 6 N Jana	1 P Dz. Dziecka 2 S Mikołaja 3 N Klotyldy 4 P Franciszka 5 W Bonifacego 6 S Norberta 7 C Roberta 8 P Medarda 9 S Felicjana	1 N Haliny 2 P Maril 3 W Anatola 4 S Innocentego 5 C Antoniego 6 P Lucji 7 S Cyryla 8 N Elżbiety	1 S Justyna 2 C Alfonsa 3 P Nikodema 4 S Dominika 5 N Maril 6 P Jakuba 7 W Kajetana 8 S Emiliana 9 C Juliana 10 P Wawrzyńca 11 S Zuzanny 12 N Klary	1 S Bronisławy 2 N Stefana 3 P Eufemii 4 C Franciszka 5 P Apolinarego 6 S Brunona 7 N Marka 8 P Pelagii 9 W Dionizego 10 S Franciszka 11 C Emiliana 12 P Maksymil. 13 S Edwarda 14 N Kaliksta	1 P Remigiusza 2 W Teofila 3 S Teresy 4 C Franciszka 5 P Apolinarego 6 S Brunona 7 N Marka 8 P Pelagii 9 W Dionizego 10 S Franciszka 11 C Emiliana 12 P Maksymil. 13 S Edwarda 14 N Kaliksta	1 C Wszyst. Św. 2 P Dz. Zadusz. 3 S Huberta 4 N Karola 5 P Zachariasza 6 W Leonarda 7 S R. Rew. Paż. 8 C Wiktoryna 9 P Ursyna 10 N Andrzej 11 N Marcina 12 P Witolda 13 W Stanisława 14 S Józefata 15 C Leopolda 16 P Edmund 17 S Salomei 18 N Romana	1 S Eligiusza 2 N Pauliny 3 P Franciszka 4 W Barbary 5 S Kryspina 6 C Mikołaja 7 P Ambrożego 8 S Marli 9 N Walerii 10 P Julii 11 W Damazego 12 S Aleksandra 13 C Lucji 14 P Izidora 15 S Waleriana 16 N Albiny 17 P Łazarza 18 W Gracjana 19 S Urbana 20 C Dominika 21 P Tomasz 22 S Zenona 23 N Wiktorii 24 P Adama, Ewy 25 W Boże Narodz. 26 S Szczepana 27 C Jana 28 P Antoniego 29 S Tomasz 30 P Andrzej 31 P Sylwestra

GŁOS WIELKOPOLSKI — Grunwaldzka 19, 60-959 Poznań ■ **Telefony:** centrala 600-41 łączy wszystkie działy informacyjne dla Czytelników — dział łączności z Czytelnikami — 657-18. Redaktor naczelny — 454-09. Zastępca red. naczelnego — 657-18. Sekretarz redakcji — 648-85. Sekretariat — 454-09. Dział Miejski — 659-39. Redakcja nocna — 430-73 i 453-31. ■ **Wydawca:** Poznańskie Wydawnictwo Prasowe RSW „PRASA — KSIĄŻKA — RUCH” ■ **Biuro Ogłoszeń** — Poznań, Grunwaldzka 19, telefon 659-16 i 600-41. Za treść i terminy ogłoszeń redakcja nie odpowiada ■ **Prenumerata:** wpłaty bez żadnych ograniczeń na kwartał (39 zł), półrocze (78 zł) lub rok (156 zł) przyjmują do dnia 10 miesiąca poprzedzającego okres prenumeraty — za pośrednictwem blankietów PKO — **PUPIK „Ruch”**, Poznań, Zwierzyniecka 3 na konto PKO nr 5-6-151: do dnia 15 poprzedzającego okres prenumeraty — listonosze i urzędy pocztowe.